VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Śledczej do zbadania prawidłowości i legalności działań oraz występowania zaniedbań i zaniechań organów i instytucji publicznych w zakresie zapewnienia dochodów Skarbu Państwa z tytułu podatku od towarów i usług i podatku akcyzowego w okresie od grudnia 2007 r. do listopada 2015 r. (nr 39)**

z dnia 19 marca 2019 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Śledczej do zbadania prawidłowości i legalności działań oraz występowania zaniedbań i zaniechań organów i instytucji publicznych w zakresie zapewnienia dochodów Skarbu Państwa z tytułu podatku od towarów i usług i podatku akcyzowego w okresie od grudnia 2007 r. do listopada 2015 r. (nr 39)

19 marca 2019 r.

Komisja Śledcza do zbadania prawidłowości i legalności działań oraz występowania zaniedbań i zaniechań organów i instytucji publicznych w zakresie zapewnienia dochodów Skarbu Państwa z tytułu podatku od towarów i usług i podatku akcyzowego w okresie od grudnia 2007 r. do listopada 2015 r., obradująca pod przewodnictwem posła **Marcina Horały (PiS)**, przewodniczącego Komisji, oraz posła **Kazimierza Smolińskiego (PiS)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– przesłuchanie pana Krzysztofa Parchimowicza, byłego dyrektora Biura do Spraw Przestępczości Zorganizowanej Prokuratury Krajowej, wezwanego w celu złożenia zeznań w toczącym się postępowaniu zmierzającym do zbadania prawidłowości i legalności działań oraz występowania zaniedbań i zaniechań organów i instytucji publicznych w zakresie zapewnienia dochodów Skarbu Państwa z tytułu podatku od towarów i usług i podatku akcyzowego w okresie od grudnia 2007 r. do listopada 2015 r.

W posiedzeniu udział wzięli: **Krzysztof Parchimowicz** – świadek wezwany przez Komisję, **Paweł Osik** – pełnomocnik świadka, **Andrzej Bratkowski**, **Jan Czekaj**, **Mariusz Jerzy Golecki**, **Jarosław Hołda, Tomasz Karaś, Mariola Lemonnier**, **Sławomir Maciejewski**, **Arkadiusz Madura**, **Michał Prądzyński** – stali doradcy Komisji oraz **Paweł Adamiak** – asystent przewodniczącego posła Marcina Horały i **Krzysztof Traczyk** – asystent posła Błażeja Pardy.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu, Biura Komisji Sejmowych: **Sylwia Łaska, Mariusz Pawełczyk** i **Kamil Strzępek** – z sekretariatu Komisji oraz **Ewa Molska** i **Ewa Zołotucho** – z Wydziału Edycji Tekstów z Posiedzeń Komisji.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Dzień dobry.

Otwieram posiedzenie sejmowej Komisji Śledczej do zbadania prawidłowości i legalności działań oraz występowania zaniedbań i zaniechań organów i instytucji publicznych w zakresie zapewnienia dochodów Skarbu Państwa z tytułu podatku od towarów i usług i podatku akcyzowego w okresie od grudnia 2007 do listopada 2015 r.

Stwierdzam kworum.

Porządek dzisiejszego posiedzenia przewiduje przesłuchanie pana Krzysztofa Parchimowicza, byłego dyrektora Biura do Spraw Przestępczości Zorganizowanej Prokuratury Krajowej, wezwanego w celu złożenia zeznań w toczącym się przed Komisją postępowaniu.

Czy są jakieś uwagi do porządku dziennego?

Nie widzę, zatem stwierdzam, że porządek został przyjęty i przystępujemy do realizacji.

Na wezwanie Komisji stawił się pan Krzysztof Parchimowicz.

Zgodnie z treścią art. 11d ust. 1 ustawy o sejmowej komisji śledczej, w związku z art. 233 § 2 Kodeksu karnego pouczam pana, iż zeznając przed sejmową komisją śledczą, jest pan zobowiązany mówić prawdę i tylko prawdę. Zeznanie nieprawdy lub zatajenie prawdy powoduje odpowiedzialność karną na podstawie art. 233 § 1 Kodeksu karnego, który przewiduje sankcję w postaci kary pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8.

Wymogi proceduralne obligują mnie do zadania pytania: Czy zrozumiał pan treść pouczenia?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Tak, zrozumiałem.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Dziękuję.

Zgodnie z treścią art. 11c ust. 1 i 2 oraz art. 17 ust. 1 ustawy o sejmowej komisji śledczej pouczam pana o następujących prawach, które panu przysługują.

Prawo uchylenia się od odpowiedzi na pytanie, jeżeli jej udzielenie mogłoby narazić pana lub osobę dla pana najbliższą w rozumieniu art. 115 § 11 Kodeksu karnego na odpowiedzialność za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe.

Prawo odmowy zeznań, gdy jest pan osobą podejrzaną o popełnienie przestępstwa pozostającego w ścisłym związku z czynem stanowiącym przedmiot postępowania albo gdy za to przestępstwo został pan skazany.

Prawo żądania, aby przesłuchano pana na posiedzeniu zamkniętym, jeżeli treść zeznań mogłaby narazić na hańbę pana lub osobę dla pana najbliższą w rozumieniu art. 115 § 11 Kodeksu karnego.

Prawo odmowy zeznań co do okoliczności, na które rozciąga się ciążący na panu obowiązek zachowania tajemnicy ustawowo chronionej w przypadkach określonych w przepisach ustawy o sejmowej komisji śledczej.

Prawo zgłoszenia wniosku o zarządzenie przerwy w posiedzeniu komisji.

Prawo zwrócenia się z wnioskiem o umożliwienie swobodnego wypowiedzenia się w objętej przesłuchaniem sprawie.

Prawo zwrócenia się z wnioskiem o uchylenie pytania, które w pana ocenie sugeruje treść odpowiedzi, jest nieistotne bądź niestosowne.

Prawo złożenia wniosku o dokonanie czynności, które komisja może albo ma obowiązek podejmować z urzędu.

Prawo złożenia wniosku o wyłączenie członka komisji w trybie art. 5 albo art. 6 ustawy o sejmowej komisji śledczej.

Przypominam, że przebieg przesłuchania jest utrwalany za pomocą urządzenia rejestrującego dźwięk i obraz, o czym został pan uprzedzony w wezwaniu.

W dalszej kolejności na podstawie art. 11b ustawy o sejmowej komisji śledczej zwracam się do pana z zapytaniem: Czy ustanowił pan pełnomocnika?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Tak, ustanowiłem. Moim pełnomocnikiem jest pan mecenas Osik. Pouczenia dalsze zrozumiałem. Wnoszę o umożliwienie mi złożenia swobodnej wypowiedzi.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Oczywiście. Jeżeli świadek pozwoli, to do tego przejdziemy po zaprzysiężeniu świadka i wtedy udzielę czasu na swobodną wypowiedź.

Komisja nie wnosi zastrzeżeń do przedłożonego pełnomocnictwa.

Proszę o podanie imion, nazwiska, wieku i zajęcia.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Krzysztof Parchimowicz, 61 lat, prokurator.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Dziękuję. Oświadczam, że dane dotyczące miejsca zamieszkania znane są Komisji i znajdują się w aktach sprawy.

Czy był pan prawomocnie skazany za składanie fałszywych zeznań lub oskarżenie?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie, nie byłem.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Dziękuję. Proszę wszystkich o powstanie.

Zgodnie z treścią art. 11d ustawy o sejmowej komisji śledczej nastąpi teraz odebranie od pana przyrzeczenia.

Proszę za mną powtarzać.

„Świadomy znaczenia moich słów…

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

„Świadomy znaczenia moich słów…

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

…i odpowiedzialności przed prawem…

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

…i odpowiedzialności przed prawem…

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

…przyrzekam uroczyście…

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

…przyrzekam uroczyście…

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

…że będę mówił szczerą prawdę…

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

…że będę mówił szczerą prawdę…

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

…niczego nie ukrywając z tego, co jest mi wiadome”.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

…niczego nie ukrawając z tego, co jest mi wiadome”.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Dziękuję.

Zgodnie z art. 11i ustawy o sejmowej komisji śledczej w związku z art. 171 § 1 Kodeksu postępowania karnego może pan swobodnie wypowiedzieć się w sprawie będącej przedmiotem badań komisji. Świadek już sygnalizował chęć skorzystania z tego prawa, dlatego proszę teraz o wypowiedź.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Szanowna Komisjo, prokuratorem jestem od ponad 30 lat. Moja ścieżka zawodowa była długa. Jeżeli chodzi o moją pracę w centrali prokuratury, bez względu na to, jak się nazywała, to zajmowałem się dwoma tematami, dwoma rodzajami aktywności. Pierwsza to była związana z organizacją i funkcjonowaniem prokuratorskiego pionu do spraw przestępczości zorganizowanej, a druga, i chyba bardziej odpowiadająca mojemu temperamentowi, to było reprezentowanie prokuratora generalnego czy też stanowiska prokuratora przed Sądem Najwyższym w postępowaniu kasacyjnym.

Do pionu związanego ze ściganiem przestępczości zorganizowanej wróciłem po 9 latach występowania przed Sądem Najwyższym w grudniu 2007 r. Z moich doświadczeń sądowych wynikało, że istnieją problemy związane z kwalifikowaniem zdarzeń, które godziły w obowiązek podatkowy. Sam występowałem w 2004 r. w sprawie, w której Sąd Najwyższy 1 marca wydał postanowienie, z którego wynikało, że w przypadku, kiedy oszustwo nie polega jedynie na tym, że sprawca stara się zaniżyć swoje należności

podatkowe, ale prowokuje takie działania, z których wynika, że cała jego działalność jest ukierunkowana na przysporzenie sobie korzyści kosztem budżetu państwa, to takie zachowanie można i należy kwalifikować jako przestępstwo oszustwa z Kodeksu karnego i takie też stanowisko reprezentowałem wówczas przed Sądem Najwyższym.

Innymi słowy, Sąd Najwyższy w tym postanowieniu stwierdził, że w wyjątkowych sytuacjach, kiedy cały mechanizm podatkowy jest traktowany jak narzędzie, jak łom do wyłamania kasy Skarbu Państwa, to wówczas może być uznane to zachowanie jako powszechne przestępstwo oszustwa. Kiedy wróciłem do Biura do Spraw Przestępczości Zorganizowanej, zorientowałem się, że to orzeczenie jest stosowane w wielu przypadkach niemal automatycznie, bez głębokiej analizy treści uzasadnienia. Można by powiedzieć, że w praktyce prokuratorskiej w znacznym jej nurcie to, co było wyjątkiem, zaczęto traktować jako regułę.

Przechodząc na inny grunt, tytułem porównania, powiem, że to była taka sytuacja, jak gdyby Sąd Najwyższy uznał, że samochód może być narzędziem służącym do popełnienia zabójstwa. I w wyniku takiego orzeczenia w praktyce prokuratorzy zaczęli to orzeczenie stosować w taki sposób, że każdy wypadek drogowy ze skutkiem śmiertelnym był oceniany jako zabójstwo.

I o tym było moje pismo z 27 lutego 2009 r., które było przedmiotem dociekań komisji. Sam widziałem transmisję z przesłuchania pana ministra i prokuratora generalnego właśnie w tej sprawie. W tym piśmie starałem się wyjaśnić i wskazać, że są inne orzeczenia, które mogą sprawić, że takie schematyczne kwalifikowanie czynów wymierzonych w należności podatkowe, w zobowiązania podatkowe może doprowadzić i prokuratorów do konfuzji, i może stanowić pewien kłopot, jeżeli chodzi o realizację praw osób podejrzanych i oskarżonych.

To pismo nigdy ani w zamiarze, ani w sferze słownej, werbalnej, ani w sferze prawnej nie stanowiło polecenia. Miało charakter informacyjny i wskazywało na skutki, jakie może wywrzeć upowszechnienie się orzeczeń, które w tym piśmie przedstawiałem.

Również o tym, że to pismo nie stanowiło polecenia świadczy to, że jak gdyby zdania odrębnego naczelników dwóch wydziałów nie traktowałem jako coś nienależnego… przepraszam, czy też niestosownego. Traktowałem te pisma jako wyraz normalnego dyskursu prawnego, który powinien toczyć się w prokuraturze.

Na tym piśmie w biurze nie zakończyliśmy swojego zainteresowania tym problemem. Bowiem od chwili uzyskania odpisu orzeczenia Sądu Najwyższego z 2009 r., z 8 kwietnia, kiedy to Sąd Najwyższy stwierdził, że nie ma żadnych przesłanek, by nie stosować idealnego zbiegu przestępstw, tj. instytucji wyrażonej w art. 8 k.k.s. wprost zgodnie z literą prawa. Zastępca mój, pan Tadeusz Laudowicz, skierował do prokuratorów, już wtedy apelacyjnych, pismo z prośbą o przedstawianie orzeczeń sądowych, które by zawierały wykładnię art. 8 k.k.s., która byłaby bądź zgodna z tym wyrokiem Sądu Najwyższego, bądź rozbieżna.

Niejednolita praktyka prokuratorów w zakresie kwalifikacji przestępstw podatkowych znalazła również potwierdzenie w analizie, którą sporządziłem w marcu 2011 r. Ta analiza dotyczyła aktów oskarżenia skierowanych rok wcześniej do sądów, a także wyroków sądów, które zapadły w 2010 r. Analizę prowadziłem na podstawie monitorowanych przez biuro spraw.

Analiza wykazała, że prokuratorzy nadal poddawali się trendowi, by czyny o charakterze występków, które powinny być kwalifikowane z Kodeksu karnego skarbowego, traktowali jako oszustwa z art. 286 Kodeksu karnego. I to nie dotyczyło jedynie problemu art. 76 k.k.s., ale też czynów z art. 56 k.k.s., z art. 54 k.k.s., które przewidują karę za umniejszenie w drodze oszustwa zobowiązania podatkowego. Było widać jak na dłoni, że prokuratorzy z jednej strony opisują taką sytuację, kiedy podatnik używając podstępu, zachowuje w swoim władaniu część daniny należnej państwu i ten opis pasowałby bardziej do przywłaszczenia. Jednocześnie takie zdarzenie kwalifikowano jako oszustwo, a w warstwie uzasadnienia aktu oskarżenia już trudno było wydobyć prokuratorom stwierdzenia odnoszące się do skutku każdego oszustwa, którym jest rozporządzenie mieniem przez osobę wprowadzoną w błąd.

Wyrazem, mam nadzieję, zagubienia były akty oskarżenia skierowane przez prokuratora ze Szczecina, który w tej samej sprawie, podzielonej na dwa czy trzy wątki, czy części, raz oskarżył sprawców z przepisu prawa powszechnego z art. 286, raz ich oskarżył z art. 56 k.k.s., a raz chyba, a tego nie jestem pewien, przyjmując idealny zbieg przestępstw, czyli oskarżając i o oszustwo przewidziane przez Prawo karne powszechnego, i skarbowe.

Co istotne, warstwa prawna tego aktu oskarżenia w każdym przypadku była tożsama. Stanowiła… zawierała zbitek poglądów, który nie mógł być przedstawiany w przypadku stosowania zupełnie różnych konstrukcji prawnych. Również prokurator ze Szczecina skierował do sądu taki akt oskarżenia, którego sąd poznański nie chciał przyjąć, ponieważ akt oskarżenia zawierał opis zarzutu na kilku stronach. I rzeczywiście był niezrozumiały dla postronnego czytelnika, który nawet mógł być prawnikiem.

Zdarzały się również przypadki przerostu formy nad treścią. Mówię tu o aktach oskarżenia, gdzie same zarzuty dominowały w tym piśmie procesowym. W sprawie poznańskiej, gdzie akt oskarżenia liczył 2700 stron, same zarzuty zawierały ponad 2500 stron. Brało się to z takiego formalizmu, który prokurator przyjmował i uważał, że każda faktura powinna być w zarzucie opisywana bardzo szczegółowo.

W trakcie tej analizy poświęciłem również uwagę kwestii stosowania art. 8 k.k.s., który, jak wiadomo, przewiduje idealny zbieg czynów: czynu z Kodeksu karnego skarbowego i czynu opisanego w innej ustawie karnej. W wyniku tej analizy uznałem – na podstawie tych spraw, którymi dysponowałem – że wyrok Sądu Najwyższego z 8 kwietnia 2009 r., z którego wynikała teza, że w stosowaniu tego przepisu nie można posługiwać się teorią eliminacji ocen prawnych. To z tej analizy wynikało, że wyrok Sądu Najwyższego był wyrokiem odosobnionym, miał charakter precedensowy w stosunku do wcześniej wydawanych orzeczeń przez izbę karną.

Nie poprzestałem na tym, że doszedłem sam do takiego stanowiska. Sprawozdanie z badania ze wskazaniem zakresu, który powinien być przedmiotem zainteresowania kolegów z innego departamentu, właśnie przekazałem dyrektorowi departamentu sądowego, by zweryfikował ten pogląd, który zawarłem w tym sprawozdaniu. Jak wiem, ani w tamtym czasie, ani później, prokurator generalny nie zwrócił się do Sądu Najwyższego o usunięcie rozbieżnej wykładni tego przepisu prawa. Zrobił to prezes Sądu Najwyższego w 2012 r.

Z powodu tego pisma, które w moim przekonaniu, a nieobiektywnie określa się jako polecenie, bez podstaw się twierdzi, że wywołało falę umorzeń. Toczy się postępowanie karne od 2 lat, gdzie jestem tzw. podejrzewanym świadkiem. To postępowanie początkowo było prowadzone przez Wydział Spraw Wewnętrznych Prokuratury Krajowej, a następnie zostało przeniesione do Białegostoku.

Podczas konferencji prasowej 10 sierpnia 2017 r. prokurator generalny i prokurator krajowy twierdzili, że z powodu orzeczeń Sądu Najwyższego i z powodu tego mojego pisma, to właśnie również z tego powodu do budżetu państwa nie wpłynęło 250 mld zł. Reportaż z tej konferencji prasowej już w wiadomościach był opatrzony podpisem: „Platforma Obywatelska ukradła 250 mld". Będę musiał się zmagać z tym pomówieniem, jakoś na nie zareagować, pewnie nie przed tym forum, nie na tym forum.

Natomiast na tym forum muszę zareagować na pytania pana przewodniczącego Marcina Horały, kierowane do prokuratora generalnego Andrzeja Czumy i jego komentarz związany z tym, czy prokurator postępuje właściwie, zwracając uwagę na pewne aspekty prawne, które mogą być korzystne dla podsądnych. Odpowiedź na to pytanie może być tylko jedna: jak najbardziej właściwie. Zgodnie z przepisami, zgodnie z prawem prokurator w każdej sferze powinien być bezstronny. I to określenie, które mnie troszkę razi, kiedy nazywa się prokuratorów śledczymi, to tylko się mówi o tym, że jest to osoba stąpająca po śladach, a nie prześladowca podsądnych.

A jeżeli mówimy o rzeczywistym zagrożeniu sprawców poważnych przestępstw skarbowych o wielkich rozmiarach, to musimy pamiętać, że nadzwyczajne obostrzenie kary przewiduje taką sytuację, że wymierza się karę 2-krotnie wyższą od górnego ustawowego zagrożenia i 2-krotnie wyższą grzywnę.

Tak że w zakresie realnego terminu przedawnienia przepis art. 42 Kodeksu karnego skarbowego jest modyfikowany przez przepisy Ordynacji podatkowej, bowiem przepis ten wiąże termin przedawnienia z terminem przedawnienia zobowiązania podatkowego. Natomiast Ordynacja podatkowa określa przypadki, kiedy termin przedawnienia zobowiązania podatkowego ulega przerwaniu albo zawieszeniu. Zawieszeniu ulega zawsze wtedy, kiedy wszczęto śledztwo, a podatnik został o tym fakcie prawidłowo powiadomiony.

Przedstawiam te wstępne moje relacje i czekam na państwa pytania.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Dziękuję bardzo. Faktycznie, przechodzimy do rundy pytań.

Oczywiście kluczowym pewnie punktem zainteresowania Komisji, przynajmniej mojego, będą okoliczności sporządzenia przez pana tego pisma z dnia 27 lutego 2009 r., na które też się pan powoływał, więc zakładam, że nie muszę dokładnie przedstawiać go, bo wszyscy wiemy, o jakie pismo chodzi.

Pierwsze pytanie jest takie: Jakie było źródło, kto… czy inicjatywy sporządzenia takiego pisma? Czy to był pana pomysł, czy może ktoś do pana się zwrócił, że jest potrzeba, żeby tu… nie wiem, na przykład są jakieś wątpliwości i trzeba by je wyjaśnić? Kto zainicjował powstanie tego pisma?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie było żadnej ingerencji z zewnątrz, nie było pomysłu, który by pochodził z zewnątrz. To pismo zostało sporządzone w biurze w wyniku obserwacji praktyki prokuratorskiej. Osobiście sam tego pisma nie sporządzałem, mogłem dokonać jakiejś korekty, niemniej ja to pismo podpisałem i ja ponoszę, powiedzmy, konsekwencje tego, że zostało wysłane.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Sytuacja ówczesna, o czym też już świadek wspominał częściowo w swojej wypowiedzi, była taka, że oczywiście obowiązywał Kodeks karny skarbowy, art. 8 § 1, który pewnie tu wielokrotnie będziemy wspominać, więc ja też dla wyrównania stanu wiedzy pozwolę go sobie zacytować, bo to jest jedno zdanie: „Jeżeli ten sam czyn będący przestępstwem skarbowym lub wykroczeniem skarbowym wyczerpuje zarazem znamiona przestępstwa lub wykroczenia określonego w przepisach karnych innej ustawy, stosuje się każdy z tych przepisów”, czyli właśnie tzw. idealny zbieg.

W roku 2008 mają miejsce dwa orzeczenia Sądu Najwyższego, które dokonują innej interpretacji, znaczy dokonują interpretacji takiej oto, że jeżeli występuje taki zbieg i jakiś czyn spełnia przesłanki np. art. 76 k.k.s., jednocześnie Kodeksu karnego skarbowego i art. 286 Kodeksu karnego, Sąd Najwyższy orzekł, że artykuł Kodeksu karnego skarbowego należy traktować jako lex specialis, w związku z czym stosować tylko zagrożenie karne z kodeksu karnego skarbowego, tylko tak kwalifikować ten czyn.

Komisja jest ustawowo… jakby ma zabronione badanie okoliczności czy podważanie prawomocnych wyroków sądowych, choć mogę tylko podzielić się tu opinią, że każdy może bardzo prosto porównać literalną, językową wykładnię art. 8 § 1 Kodeksu karnego skarbowego i tę istotę orzeczenia Sądu Najwyższego.

Świadek właśnie sporządzając to pismo, zwraca uwagę prokuratorów, prokuratorów apelacyjnych, naczelników wydziałów zamiejscowych, Biura do Spraw Przestępczości Zorganizowanej Prokuratury Krajowej na te orzeczenie.

Pytanie moje jest takie: Czemu w tym swoim piśmie świadek nie uwzględnił też innych, bo były inne orzeczenia Sądu Najwyższego? To znaczy, ta linia orzecznicza nie była taka jednolita. To nawet później, po tym piśmie, które kieruje pana zastępca, wpływają pisma, które wskazują na inne orzeczenia, które idą w innym kierunku, jednak uznają ten zbieg przepisów. Więc czemu świadek w tym piśmie tylko wskazał na tą jedną jakby stronę medalu, na te orzeczenia, które idą w kierunku stosowania tylko k.k.s.?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

W moim przekonaniu, w zakresie stosowania czy interpretacji art. 8, teorii wypracowanej w nauce prawa, redukcji ilości ocen, to nie było stanowiska, jeżeli chodzi o stanowisko Sądu Najwyższego przeciwnego takim zabiegom. Cały czas tę teorię stosowano również

na gruncie wcześniejszej ustawy, ustawy karnej skarbowej. Również uchwały Sądu Najwyższego z 2003 r. dotyczące waloru faktury VAT, a także rachunku, który zawierał wskazanie tego podatku również opierały się na regule specjalności, która wynika z tej teorii. Tam podnoszono problem kwalifikowania artykułu… zdarzenie z art. 62 k.s., polegającego na wystawieniu pustej faktury jako czynu godzącego w zobowiązanie podatkowe i niegodzącego w zobowiązanie podatkowe i z tego też powodu zalecano różną ocenę prawną tego zdarzenia.

Jeszcze raz powtarzam, w moim przekonaniu ten pogląd, który wybrzmiał w wyroku z 8 kwietnia 2009 r., był poglądem odosobnionym i pierwszy raz tak mocno wyartykułowanym w orzecznictwie Sądu Najwyższego.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Tak, tylko pytanie, dlaczego uznał pan za stosowne w związku z tym go jakoś tak upowszechnić, spopularyzować wśród prokuratorów. Jaki panu wówczas przyświecał cel tego działania?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

To trochę starałem się wyjaśnić, przedstawiając wyniki analizy z 2011 r., ponieważ mechaniczne traktowanie każdego zdarzenia o charakterze przestępstwa skarbowego jako przestępstwa powszechnego było nielogiczne. Można było się zastanawiać, czy art. 76 i 286 pozostają w zbiegu idealnym, ale nie inne czyny. A w praktyce pojawiły się również takie pisma procesowe prokuratorów, którzy przenosili orzeczenie o charakterze wyjątkowym zupełnie na inny grunt.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

I ten stan rzeczy wywołał problem, można powiedzieć, duży problem, ażeby tu nie być gołosłownym, podeprę się cytatem z raportu „Przestępczość związana z podatkiem od towarów i usług. Propozycje rozwiązań systemowych”. To jest raport sporządzony przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Ministerstwo Finansów w lipcu 2015 r., czyli jeszcze przed wyborami, przed zmianą władzy. Od siebie dodam, że szkoda, że w lipcu 2015 r., a nie np. 2009 r.

Tam ten problem śmiesznie czy rażąco niskiego zagrożenia karnego działalności przestępczej, polegającej na wyłudzaniu wielkich kwot podatku VAT jest wskazany jako jeden z ważnych problemów, który powoduje właśnie skalę tę wyłudzeń. Piszą tutaj przedstawiciele Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa Finansów tak:

„Odnosząc się przez analogię do przestępstwa fałszerstwa banknotów, które jest dokładnie opisane i spenalizowane w Kodeksie karnym, różnica polega na tym, że fałszując banknot o najwyższym nominale, czyli 200 zł, przestępca uzyska 200 zł zysku, wprowadzając go do obrotu. Natomiast wystawiając fikcyjną fakturę np. 100 tys. zł, sprawca umożliwia innym osobom, które wprowadzą je do obrotu, odpowiednią zaksięgują i sporządzą w oparciu o nią nieprawidłową deklarację podatkową, spowodowanie strat w mieniu państwa w wysokości 23 tys. zł.

W pierwszym przypadku – czyli owego banknotu 200 zł – czyn sprawcy będzie zakwalifikowany z art. 310 § 1 Kodeksu karnego, stanowiąc zbrodnię zagrożoną karą od 5 lat pozbawienia wolności do nawet 25 lat pozbawienia wolności, a w drugim (czyli wyłudzenia na podstawie fałszywej faktury 23 tys.) w przypadku zakwalifikowania tego czynu tylko z art. 62 § 2 k.k.s. występek zagrożony karą do 240 stawek dziennych grzywny”.

Ja mam pytanie: Czy znając to orzeczenie Sądu Najwyższego i znając tę sytuację, i to pismo sporządził, czy w ogóle w pana mniemaniu wówczas to był jakiś problem? Czy ta sytuacja, w której tego rodzaju przestępstwa są zagrożone i kwalifikowane wyłącznie z k.k.s., i zagrożone takimi karami, czy to pana zdaniem był jakiś problem w ściganiu tej przestępczości? Czy to w pana ówczesnej opinii było adekwatne zagrożenie i właściwie nie było potrzeby tutaj cokolwiek zmieniać?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Takie refleksje, przyznam, były mi obce, ponieważ prokurator nie ma wpływu na stanowienie prawa, raczej je stosuje. Proszę mi wierzyć, że nawet w centrali

prokuratury rzadko można znaleźć sobie tyle wolnego czasu, żeby móc pokusić się o refleksję, czy to zagrożenie jest adekwatne, czy nie. Największy problem z mojego punktu widzenia to jednak był problem, no… ujawnianie rzeczywistych sprawców, osób, które kierowały tym procederem, bo w większości przypadków przed sądem stawały płotki, słupy. Tak jest do tej pory często.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

No, przyznam, że budzi to moje osobiste, prywatne, duże zdziwienie ten brak owej refleksji, bo panowie w prokuraturze, jak rozumiem, ciężko pracowali i zbierali dowody, ścigali tych przestępców, po czym oni przy kwalifikacji z k.k.s. dostawali śmiesznie niskie wyroki.

Czy taka kara rzędu 240 stawek dziennych grzywny dla kogoś, kto wprowadza do obrotu fałszywe faktury, pozwalające wyłudzać setki tysięcy złotych czy nawet miliony czasami, to nie budziło to pana wówczas żadnej refleksji, że np. nie spełnia to żadnej funkcji kary z prewencją ogólną i szczególną w szczególności? Bo ktoś, kto wie, że zarobi na działalności przestępczej miliony, a grozi mu grzywna, to sobie tam z tej działalności przestępczej, z zysków troszeczkę odłoży na bok na tę grzywnę i spokojnie kontynuuje. To powoduje, że państwa praca ciężka, jak pan mówi, byliście państwo bardzo zajęci… i się nie dziwię, bo ta przestępczość się rozrastała, było jej coraz więcej, skazani na niskie wyroki pewnie wkrótce podejmowali ponownie tego rodzaju działalność, więc…

Czy np. pan sygnalizował prokuratorowi, swojemu zwierzchnikowi, prokuratorowi generalnemu, bo oczywiście prokuratorzy nie mają… ale prokurator generalny, zwłaszcza będący ministrem sprawiedliwości, mógłby już pewne zmiany w prawie inicjować? No, ale nie zainicjuje ich, jak od swoich podwładnych z prokuratury nie dostaje sygnału, że jest jakiś problem w tym obszarze.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Byłoby fair, gdyby pan przewodniczący zerknął do art. 37, dotyczącego nadzwyczajnego obostrzenia kary, i spojrzał również na ten przepis z art. 37, który mówi o podwojeniu kary pozbawienia wolności i grzywny. Nie jest tak przecież, że każdy występek, o którym pan przewodniczący mówi, jest zagrożony tylko karą grzywny. Proszę zajrzeć do… możemy przejrzeć ten Kodeks karny skarbowy i znaleźć te występki, które są zagrożone karą pozbawienia wolności w zależności od wagi przestępstwa.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Rozumiem. Czyli, jak rozumiem, nie przychyla pan się do opinii wyrażonej w raporcie „Przestępczość związana z podatkiem od towarów i usług. Propozycje rozwiązań systemowych”, że to zagrożenie karne było zbyt niskie?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Musiałbym ten raport przeczytać…

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Ale ja przed chwilą zdanie przecież zacytowałem.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Na podstawie cytatów nie formułuję opinii.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

To swoją droga zachęcam, jest dostępny publicznie.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Autorami są panowie… w znacznej mierze profesorowie: Zbigniew Stawicki, Cezary Kamiński, Mariusz Cichomski, Robert Sieradzki, Marek Kuczyński, Jerzy Duży, Adam Cieślak, Wiesław Klukowski i Paweł Kołodziejski, a to był zespół międzyresortowy powołany w roku 2015. Ale to zresztą nie tylko ten zespół, bo tu nie chcę się – przepraszam za kolokwializm – uczepić tego jednego raportu. To dosyć powszechne, niestety już w latach 2014–2015 i późniejszych wskazywano, że to zagrożenie jest rażąco niskie.

A jaka była pana reakcja na te informację zwrotną? Ponieważ pan rozesłał to swoje pismo i w odpowiedzi dostawał pan pisma prokuratorów, którzy nie zgadzali się z tymi pana tezami.

Na przykład jest pismo pana prokuratora Zbigniewa Pustelnika, prokuratora Prokuratury Apelacyjnej w Katowicach, naczelnika Wydziału Trzeciego Zamiejscowego Biura do Spraw Przestępczości Zorganizowanej i on tu polemizuje z tezami zawartymi w tym pana piśmie, wskazuje na to, że właśnie nie ma takiej jednoznaczności w orzeczeniach Sądu Najwyższego, że… Pisze: „Próby ograniczenia prawnej oceny skutków wystawienia i użycia fikcyjnej faktury VAT tylko przez pryzmat Kodeksu karnego lub tylko przez pryzmat Kodeksu karnego skarbowego nie odzwierciedlają całej złożoności opisywanego zjawiska”.

Jaka była pana reakcja na te pisma? To jedno, przykładowe, ale ich tu mamy więcej. Pan prokurator Marek Wełna też…

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Jeszcze jedno było. Normalna, po prostu przyjąłem to jako pogląd naczelników, który odbiega od poglądu Sądu Najwyższego.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

I tak tylko przyjął pan to do wiadomości?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Tak, bo prawo to nie jest matematyka.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Oczywiście, natomiast…

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Czasy, kiedy wytyczne wymiaru sprawiedliwości wydawane przez Sąd Najwyższy, mamy szczęśliwie za sobą. Mogę wskazać też takie orzeczenia Sądu Najwyższego, z których wynika, że nawet orzeczenie sądu, które jest sprzeczne z linią orzeczniczą Sądu Najwyższego, i tak interpretuje prawo, że argumenty interpretatora są inne, ale równie ważkie jak te powszechnie uznane, to taka interpretacja nie stanowi naruszenia prawa. Każdy…

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Oczywiście, zresztą nie ma w ogóle czegoś takiego jak linia orzecznicza, nie ma w źródłach prawa powszechnie obowiązującego, to swoją drogą, to wiemy. Natomiast chciałbym zrozumieć, jaka idea była za tym, że pan słusznie zauważając, że prawo to nie matematyka – czyli są różne poglądy, czasem w doktrynie, czasem w orzecznictwie, orzecznictwo Sądu Najwyższego czasem się zmienia i nawet w tym przypadku w 2013 r. się w dosyć istotny sposób zmieniło – uznał pan za stosowne wybrać te idące w jednym kierunku, je upowszechnić, a np. dostając sygnał zwrotny, dosyć… nawet nie dosyć, tylko dobrze umotywowane, dlaczego jednak inaczej w kierunku większych zagrożeń karnych, to tylko pan tak przyjął do wiadomości. Na przykład nie rozesłał pan informacji znów do tych, którzy dostali tą pierwszą, że pojawiła się też inna tutaj diagnoza, można na to też inaczej spojrzeć.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Jeszcze raz. Moje pierwsze pismo nie było poleceniem, nie narzucało żadnego poglądu. Informowało o poglądzie zawartym w wyroku Sądu Najwyższego. Wskazywało, jak należy postąpić w przypadku, gdyby w sprawach, które toczono, bądź toczyły się przed Sądem Najwyższym, nie pozostawić tych argumentów, które wynikały z orzeczenia Sądu Najwyższego, na boku, żeby mieć na uwadze również kwestię przedawnienia, która rysowała się mocno na tle tego orzeczenia.

Natomiast, jeżeli ktoś był mocno przekonany o swojej racji, mógł ją bronić. Zresztą w tym piśmie, też w którymś punkcie mówię, żeby prokuratorzy byli gotowi do obrony swoich racji, które byłyby odmienne, w sytuacji, kiedy sąd np. uprzedziłby o możliwości zmiany kwalifikacji prawnej czynu.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Ja rozumiem. Pan popularyzuje czy jakby przekazuje do informacji to stanowisko zawarte w tych orzeczeniach Sądu Najwyższego. Natomiast mówię, dziwię się, czy pytam o te motywy, żeby popularyzować akurat to, a już nie spopularyzować, jak pan dostaje w poczcie zwrotnej całkiem ciekawe argumenty, idące w przeciwnym kierunku. Myślę, że zakres wiedzy prokuratorów panu podległych by to poszerzył i umożliwił im zebrać argumenty właśnie, gdyby chcieli dążyć do większych zagrożeń karnych.

Jest takie pismo, o które też chciałem się spytać, jaki był jego dalszy los, o ile tu dobrze datownik interpretuje, to z 8 kwietnia 2009 r. Jest to pismo kierowane przez panią prokurator Małgorzatę Wilkosz-Śliwę, którą do pana wiadomości przekazuje pan Mieczysław Tabor, dyrektor Biura Postępowań Sądowych i pani prokurator Wilkosz-Śliwa zwraca tu uwagę na inne orzeczenie Sądu Najwyższego, które idzie w kierunku jednak zbiegu i stosowania Kodeksu karnego i Kodeksu karnego skarbowego. Czy np. mając tę informację, również pan uznał za stosowne wysłać pismo do wszystkich prokuratorów, żeby i z tym się zapoznali, czy to jednak tylko też pan przyjął do wiadomości?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

To pismo, po pierwsze, do wiadomości wszystkich prokuratorów, pismo informujące o tym orzeczeniu wysłał dyrektor Tabor, dyrektor Departamentu Postępowania Sądowego. Po drugie, orzeczenie, o którym mowa, było przedmiotem pisma dyrektora Tadeusza Laudowicza, gdzie zwracaliśmy się o wyroki sądów powszechnych, które zawierałyby poglądy zbieżne z tym orzeczeniem albo rozbieżne, mając na względzie możliwość wystąpienia przez prokuratora generalnego z wnioskiem o ujednolicenie wykładni.

Tak że ten wyrok ani… nie uszedł naszej uwadze, a ponowne przesyłanie go w wyniku reakcji naczelnika Pustelnika czy naczelnika Wełny, nie było już potrzebne.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Dobrze. W takim razie mam takie pytanie. Ponieważ oczywiście wyrok sądu czy orzecznictwo Sądu Najwyższego, jak tu już ustaliliśmy, nie jest źródłem prawa powszechnie obowiązującego, różne mogą być interpretacje. Pan też przekazując tę informację o tej akurat interpretacji, dopuszczał, że niektórzy prokuratorzy mogą mieć inną interpretację. W pana opinii kto – bo już wiemy, że nie pan – był tą osobą, do której należała też pewna refleksja na poziomie polityki karnej państwa, skuteczności tej polityki? Czy np. taka sytuacja zagrożenia, gdzie by pan… czy na poziomie prokuratora generalnego, czy ministra sprawiedliwości, gdzie jest to miejsce, na tyle wysokie, że to już trzeba spojrzeć na całość i zobaczyć…

Bo, jak rozumiem, pana podejście jest takie: sąd tak orzekł, ja to popularyzuję, jestem od stosowania prawa, jestem zajęty, nie mam takiej refleksji, czy to kary wystarczające, czy nie… To kto by był tym, który powinien taką refleksję mieć?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

W zakresie kar ciągle się różnimy z panem przewodniczącym. Pan przewodniczący w swoich ocenach pomija cały czas art. 37, który ma ciągle zastosowanie do najpoważniejszych przestępstw skarbowych, do przestępstw popełnianych w grupie. I jeżeli będziemy pomijać ten przepis, to będziemy ciągle w konflikcie. Czy 10 lat pozbawienia wolności za przestępstwo skarbowe to jest mało? W moim przekonaniu nie jest to niska kara pozbawienia wolności i jeżeli weźmie się pod uwagę, że cała filozofia odpowiedzialności za przestępstwo skarbowe oparta jest na koncepcji kompensacji i wymierzenia dolegliwości o charakterze finansowym.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Przyznam, że dostrzegam tu teraz pewną sprzeczność, którą chciałbym wyjaśnić, bo może źle rozumiem zeznania świadka. Bo parę pytań wcześniej świadek zeznał, na moje pytanie, czy miał refleksję, że te kary są adekwatne, zeznał, że nie miał czasu na tę refleksję, bo był zajęty wykrywaniem sprawców. A teraz świadek prezentuje tezę, zgodnie z którą jednak świadek tę refleksję miał i uznawał, że mając na uwadze art. 37, to zagrożenie karne jest adekwatne i wystarczające. Więc tu chciałbym to ustalić, bo jak mówię, może coś źle zrozumiałem.

To, czy wówczas świadek nie miał takiej refleksji i w ogóle nie zajmował się kwestią czy to kary adekwatne, czy nieadekwatne, czy jest z tym problem, czy nie jest? Czy świadek jednak taką refleksję powziął i jej efektem było to, że mając na uwadze art. 37, to te zagrożenia się adekwatne i, mówiąc krótko nie ma problemu, bo… Żeby zrozumieć moją intencję, chcę dojść do tego… bo w mojej opinii problem był, ale to, jak mówię kwestia opinii.

Natomiast, kto był tym, który powinien powiedzieć „jest ten problem", gdyby on występował? W czyjej to kompetencji leżało, żeby to zasygnalizować? Bo, jak przesłuchujemy ministrów sprawiedliwości, będących prokuratorami generalnymi, to oni na przykład mówili, że nie mieli świadomości, że taki był problem, oni nie dostali takiego sygnału, ci, którzy mogliby np. zainicjować zmianę kodeksu karnego.

Więc, mówiąc krótko, to jak to było? Czy świadek wówczas miał refleksję i stwierdzał, że w związku z nadzwyczajnym zaostrzeniem z art. 37 ten stan prawny jest satysfakcjonujący, nie utrudnia pracy panu po prostu jako prokuratorowi? Czy jednak uznał po prostu, że to nie jego poziom, żeby taką refleksję mieć?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

W momencie podpisywania pisma czy zajmowaniem się problemem, koncentrowałem się na kwestii kwalifikacji prawnej, na kwestii oceny prawnej. Natomiast, kiedy uznałem, że jeżeli chodzi o kwestie zagrożenia z art. 286 do 10 lat i z Kodeksu karnego skarbowego przy nadzwyczajnym obostrzeniu kary, to nie są tak kwestie ważkie, to nie potrafię powiedzieć, panie przewodniczący. Był moment, kiedy to liczyłem dosłownie, jak to będzie wyglądało i kiedy to było, to nie jestem w stanie sobie przypomnieć.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

A czy świadek jest w stanie sobie przypomnieć jakiś wyrok sądu, w którym taki wyrok 10 lat za przestępstwo karne skarbowe by zapadł?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie, nie przypominam sobie takiego wyroku. Natomiast wyroki kilku lat pozbawienia wolności za przestępstwo karnoskarbowe były. I jeszcze raz przypominam, że filozofia karania za przestępstwa skarbowe jest trochę inna.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Rozumiem. W swoim piśmie i zresztą też w doktrynie… a w swoim piśmie pan się powołuje na to, np. na artykuł z „Prokuratura i Prawo", takim głównym zwolennikiem tej tezy o tym, że Kodeks karny skarbowy powinien być traktowany jako lex specialis, jest pan prof. Kardas. Czy znał pan pana Kardasa, spotykał się z nim osobiście jakoś przed sporządzeniem tego pisma? Czy tylko z artykułu naukowego?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Przed sporządzeniem tego pisma z prof. Kardasem nie spotykałem się, to mówię z pewnością. Natomiast spotkałem się z nim na sali sądowej w sprawie dotyczącej korupcji. Kiedy to było, to nie potrafię powiedzieć, na pewno kilka lat po sporządzeniu tego pisma. I ostatnio, w ostatnich trzech latach kilka razy spotkałem prof. Kardasa.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

A czy wówczas, zwłaszcza kiedy pan formułował to pismo, tutaj w nim nawet powołując na artykuł pana prof. Kardasa, nie budziło jednak pewnego zastanowienia po pana stronie czy pewnej wątpliwości, czy jako taką główną wyrocznię, czy taką główną wiodącą opinię w doktrynie należy brać opinię kogoś, kto będąc naukowcem, jednocześnie jest czynnym adwokatem i po prostu broni w sprawach osób zagrożonych wyrokami z tego tytułu? Czyli jednocześnie tych osób broni w sądzie, jednocześnie upowszechnia w doktrynie poglądy, według których tym osobom należałoby wymierzać mniejsze kary. Przynajmniej warto by to skonfrontować może też z poglądami innych profesorów czy innych autorów, którzy może nie występują w takiej podwójnej roli.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie wracamy już – taką mam propozycję – do tego, czy mniejsze, czy inaczej wymierzane kary, bo tutaj się różnimy.

Natomiast to nie był artykuł adwokata, tylko był to artykuł profesora prawa. I zwracam uwagę, że to były bardzo obszerne rozważania, bo chyba zawarte w trzech kolejnych artykułach na ten temat. Dla mnie nie stanowi różnicy, czy profesor prawa jest tylko pracownikiem naukowym, czy jeszcze uprawia wolny zawód, czy jest sędzią – po prostu oceniam wagę poglądów po sile argumentów. Podobnie orzeczenia Sądu Najwyższego – są orzeczenia i twórcze, i odtwórcze, a moją aprobatę i atencję zyskują te, które zawierają silną argumentację, która mnie przekonuje.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Oczywiście, to prawda, argumenty należy uwzględniać. Ja osobiście jednak ze szczególną wnikliwością bym podszedł do argumentów kogoś, kto rozpowszechnia poglądy, które są korzystne jednocześnie dla jego klientów. Ale to oczyścicie znów tylko moja opinia.

Proszę jeszcze powiedzieć…

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Czyli adwokaci nie mają racji, tak?

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Nie, adwokaci mogą mieć rację, ale np. mając opinię adwokata, który jednocześnie pisze artykuł naukowy, z którego wynika, że jego klienci mieli być w sposób korzystniejszy karnie traktowani, tak jak mówię, w sposób szczególny bym się nad nim pochylił i np. skonfrontował z artykułami innymi, innych osób, które w takiej podwójnej roli nie występują.

Chciałbym jeszcze się spytać, wówczas, kiedy pełnił pan funkcję dyrektora Biura do Spraw Przestępczości Zorganizowanej, jak pan ocenia swój ówczesny stan wiedzy na temat właśnie przestępczości polegającej na wyłudzaniu podatków, podatku VAT zwłaszcza, karuzel podatkowych. Czy pan wówczas znał się na tym, był ekspertem w tej dziedzinie, czy np. akurat zajmował się pan innymi przestępstwami zorganizowanymi?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Poznawałem specyfikę biura, które funkcjonowało zupełnie inaczej niż podczas mojej pierwszej bytności, systematycznie. Były tam różne sfery aktywności i zainteresowania prokuratorów, którzy pracowali w biurze. Była odrębna komórka, która zajmowała się opiniowaniem wniosków o stosowanie kontroli operacyjnej. Był taki nadzór procesowy nad toczącymi się śledztwami. Zajmowaliśmy się też kwestiami kadrowymi, ponieważ z woli poprzedników wszyscy prokuratorzy, którzy pracowali w ośrodkach zamiejscowych, byli delegowani, w związku z czym periodycznie trzeba było te kwestie załatwiać.

Generalnie zajmowałem się bardziej stosowaniem prawa, jeżeli chodzi o tę część aktywności departamentu, która była związana z postępowaniem przygotowawczym, niż taktyką czy sposobem prowadzenia śledztw. Żałuję bardzo, że w tamtym czasie nie mieliśmy szansy, żeby przystąpić do Prokuratury Europejskiej, że ten organ tworzy się dopiero teraz, bo niewątpliwie jest to instytucja, która może być bardzo pomocna w ściganiu przestępczości związanej z karuzelami podatkowymi.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

A w całokształcie spraw prowadzonych w pana wydziale, to jaką część, jaką wagę miały te przestępstwa związane z wyłudzeniami podatków ówczesnych? Czy to był jeden z wielu obszarów, czy to wówczas…

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Jeden z wielu obszarów. To nie można powiedzieć, że to była kwestia ani pośrednia, ani pierwszoplanowa.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

A czy ktoś do pana, np. prokurator generalny zwracał się kiedyś, mówiąc, żeby szczególną uwagę poświecić temu obszarowi, że staje się to duży problem?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie przypominam sobie takiej uwagi czy takiego wskazania. Po prostu koncentrowaliśmy naszą uwagę na sprawach, które przyjmowane były do wydziałów do spraw przestępczości

zorganizowanej, do wydziałów śledczych nad kwestią prawidłowej kwalifikacji zdarzeń w tych sprawach, sprawnością postępowania. I to była największa bolączka, czyli tempo prowadzenia postępowań, śledztw w sprawach dotyczących wyłudzeń podatkowych, nie tylko VAT.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Mam tu pismo, które niedawno, bo w marcu tego roku, skierował pan do naczelnika Wydziału II Prokuratury Regionalnej w Warszawie. Sprawa dotyczy spraw niebędących w przedmiocie zainteresowania Komisji, natomiast jeden cytat mnie tutaj… już jest w przedmiocie zainteresowania Komisji. Pisze pan tutaj tak: „Do Wydziału II w Prokuratorze Regionalnej w Warszawie zostałem delegowany bez mojej zgody. Nie ubiegałem się o delegację. Nikt nie dociekał mojego doświadczenia w prowadzeniu śledztw w sprawach nadużyć finansowych i skarbowych. Nie jest ono duże i dotyczy spraw typowych w latach 90. XX w.”.

Czy ten brak praktyki, brak wiedzy dotyczącej prowadzenia śledztw w sprawie nadużyć finansowych i skarbowych nie przeszkadzał panu w funkcji dyrektora Biura do Spraw Przestępczości Zorganizowanej?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie, nie przeszkadzał mi, ponieważ wykonywałem zadania organizacyjne, a w zakresie merytorycznym zajmowałem się kwestią prawidłowego stosowania prawa. Żeby prawidłowo stosować prawo, oceniać prawo, to niekoniecznie trzeba być przytłoczonym przez 200-tomowe śledztwo. Tak jak potrafiłem oceniać prawo w wielkich sprawach, które toczyły się, a toczyły się w zakresie dotyczącym kwestii prawnych przed Sądem Najwyższym, np. w sprawie FOZZ, tak potrafiłem oceniać prawidłowość ocen prawnych jako dyrektor.

Natomiast, jeżeli pan przewodniczący chce poświęcić czas Komisji na kwestie uprawiania mobbingu w prokuraturze, to bardzo proszę, jestem gotów.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Nie ja nie chcę mówić o uprawianiu mobbingu w prokuraturze, chociaż to niewątpliwie, jeżeli ma pan wiedzę na ten temat, to na pewno warto zgłosić to w odpowiednie miejsce.

Natomiast chodzi mi o to, że…

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Do prokuratury.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

…jeżeli badamy to, jak skutecznie… zjawisko w ogóle zwalczania nadużyć, wyłudzeń podatkowych, w tym również w aspekcie karnym i skutecznego ścigania, no, i jakby skala zjawiska, raporty, tak jak mówię, jeszcze z 2014–2015 r. pokazują, że był z tym duży problem, to zadaniem Komisji jest ustalić, co było przyczyną tego problemu. Czy na przykład być może brak pewnej fachowości, rozpoznania tego zjawiska po stronie prokuratury między innymi… Myślę, że to dosyć uprawniona teza, zwłaszcza że…

To może ostatnie pytanie, bo już kończę moją turę pytań. Czy w tym czasie według pana wiedzy w prokuraturze były wydane jakieś wytyczne dotyczące ścigania tego rodzaju przestępczości, gdzie opisano by, chociażby na czym ona polega, jakie są mechanizmy, jakie są elementy grupy przestępczej, jak zbierać materiał dowodowy, jak prowadzić postępowanie? Czy takie wytyczne wówczas powstały?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie przypominam sobie wytycznych w zakresie ścigania przestępczości podatkowej.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Według mojej wiedzy też ich nie było, ale to chciałem się upewnić i potwierdzić.

Dobrze, koleżanki i koledzy, zająłem 35 minut, więc żeby być całkowicie sprawiedliwym, choć planowałem 30 minut, to dzisiaj w turach 35-minutowych.

Proszę, pan poseł Smoliński, pan przewodniczący.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo.

Generalny Inspektor Informacji Finansowej, GIIF tak zwany, w swoich sprawozdaniach wskazywał, że prokuratura umarzała postępowania lub odmawiała wszczęcia postępowań przygotowawczych. Jako przyczyny tych odmów podawano, że jedną z przyczyn był brak wskazania przez GIIF przestępstwa bazowego, tego pierwotnego przestępstwa w stosunku do prania pieniędzy, czyli źródła dochodzenia środków podlegających praniu; brak wskazania przez GIIF dowodów na przestępstwo bazowe. Jak w sytuacji, w której oszustwo VAT formalnie zaistniało dopiero w momencie niezłożenia deklaracji podatkowej lub też złożenia niewłaściwej deklaracji, nierzetelnej, GIIF ma… mógł skutecznie zablokować środki np. na rachunku bankowym, skoro prokuratura później nie podtrzymywała tej blokady i odmawiała wszczęcia postępowania przygotowawczego? Czy wiedział pan o takim zjawisku, jak pan temu przeciwdziałał?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Pierwszy raz spotykam się z taką informacją. Wiem, że teraz system blokad rachunków działa sprawnie. Nie wiem, od jak długiego czasu informacje bankowe, jak i informacje płynące z GIIF zawierają zarówno wskazanie, że korzyści, które znajdują się na tym rachunku pochodzą z czynu zabronionego, jak i też przedstawiają dane, które pozwalają uznać, że założenie tego rachunku i transfery na tym rachunku stanowią…

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Chodzi mi o sprawozdania, które GIIF robił w pana okresie, tak, w latach 2008–2014. W każdym z tych sprawozdań jest mowa właśnie o tym problemie wskazywania przestępstwa bazowego, że odmawialiście wszczęcia, ponieważ deklaracja była po 3 miesiącach. Wcześniej nie można było zrobić, dopóki GIIF nie wskaże przestępstwa bazowego. Czy ta wiedza była panu… czy posiadał pan tę wiedzę?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Mówimy po 10 latach o pewnych zdarzeniach. Nie potrafię odpowiedzieć na to pytanie, po prostu…

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Pan pierwszy… powiedział pan: pierwszy raz słyszę. To pan nie znał tych sprawozdań GIIF-u?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Być może, bardzo możliwe, że nie znam, być może…

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Nie chodzi o 2008 r., ja rozumiem, to 10 lat, ale 2014 r. to już…

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

To już pracowałem poza pionem. Ja w 2011 r. odszedłem znowu ze struktury, która zajmowała się przestępczością zorganizowaną i występowałem przed Sądem Najwyższym. To… jeżeli pochodzi to z późniejszego okresu niż wiosna 2011 r., to z całą pewnością mogę powiedzieć…

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

W 2008 r. to zjawisko występowało i w 2008, 2009, 2010, 2011 r. też występowało.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Z którego roku jest, panie przewodniczący, ten dokument?

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Nie, to są dokumenty corocznie wydawane przez GIIF, sprawozdanie, co roku on o tym zjawisku pisał. Powiedziałem panu i w 2008, w 2009, w 2010, w 2011 r., wtedy kiedy pan był w Prokuraturze Krajowej.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Przykro mi, nie utkwiło mi w pamięci ani to pismo, ani ten problem. Bo gdybym wiedział, że będę pytany również o kwestie związane z praniem pieniędzy, zapewne bym odświeżył

swoją pamięć z szacunku dla Komisji i przypomniał sobie również zdarzenia dotyczące tego czasu. Natomiast byłem przekonany, na podstawie wcześniejszej transmisji, że będziemy rozmawiać o charakterze mojego pisma, przyczynach, konsekwencjach.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

A to pan w Prokuraturze Krajowej praniem brudnych pieniędzy się nie zajmował?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Również zajmowałem…

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Przestępstwem prania brudnych pieniędzy.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Również departament, którym kierowałem czy biuro zajmowało się…

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Albo nawet zwalczaniem tego rodzaju przestępstwa.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

…tym problemem…

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Właśnie, więc dlaczego pan się dziwi, że o to pytam?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Dlatego…

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

To jest pana zakres i to jest też związane z przestępstwami VAT-owskimi.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Czasami tak, a czasami nie.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

To właśnie te „czasami tak" chciałbym się dowiedzieć, jak pan się tym „czasami tak", związanymi z VAT-em zajmował.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Mechanizm był taki. GIIF informował o podejrzeniu popełnienia przestępstwa prania pieniędzy, bez względu na to, co było… jakie zdarzenie oceniano jako źródło tych korzyści. Kierował zawiadomienia do prokuratur okręgowych. To zapewniało odpowiedni poziom zajmowania się tymi sprawami i odpowiednie ich prowadzenie.

Nie przypominam sobie w czasie, kiedy pełniłem tę funkcję, aby miały miejsce przypadki odmowy wszczęcia w wyniku zawiadomienia Generalnego Inspektora Informacji Finansowej. Wszystko szło swoim rytmem, w sposób prawidłowy. Sprawy były prawidłowo prowadzone, wszczynano śledztwa, zabezpieczano środki na rachunkach.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Ale to skąd pan może mieć wiedzę – teraz tak konstatuję – skoro pan tych sprawozdań nie znał? A GIIF w dużej mierze jednak… w znacznej czy w zdecydowanej mierze zajmował się przestępstwem prania brudnych pieniędzy, a te pieniądze właśnie pochodziły z przestępstw VAT-owskich, też w dużej mierze.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

To wynikało z zawiadomień, które GIIF kierował. Znam zawiadomienia GIIF-u. Być może nie pamiętam sprawozdań GIIF-u czy tego dokumentu, natomiast znam treść zawiadomień GIIF-u, czytałem je.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

A czy znał… była panu znana praktyka prokuratorów, żeby przestępstw skarbowych nie traktować jako przestępstwa bazowe w tym przestępstwie prania brudnych pieniędzy, czy prania pieniędzy w ogóle? Wie pan, że taka praktyka była, że nie uznawano…

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Proszę o jakieś szczegóły. Nie przypominam sobie takiej sytuacji. Prokuratorzy, w moim przekonaniu, nie widzieli przesłanek, aby przestępstwa skarbowe uznawać za takie, które nie przynoszą korzyści, które mogą być przemieszczane, transferowane, ukrywane.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

To jak w ogóle przebiegała pana współpraca z Głównym Inspektorem Informacji Finansowej?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie było… Przepraszam. O ile pamiętam, nigdy się nie spotkałem z generalnym inspektorem informacji finansowej. Nie było takich problemów, potrzeb, pewnie również mój przełożony, zastępca prokuratora generalnego w tym okresie się nie spotykał z generalnym inspektorem, bo gdyby się spotkał, pewnie byłbym doproszony do spotkania.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Ale pan się nie spotykał?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

A czy zna pan wypowiedź prokuratora generalnego Zbigniewa Ćwiąkalskiego, który stwierdził, że prokurator generalny nie ma takiej możliwości, aby wdrażać coś, co Sąd Najwyższy uchwalił? Wracam do tych wytycznych wymiaru sprawiedliwości. To skoro prokurator generalny mówił, że jemu nie wolno było tego robić, on nie miał takich kompetencji, to pan jako dyrektor biura mógł taki dokument wydać w stosunku do prokuratur podległych, żeby… z którego wynikało – wracam do tego pisma z 27 lutego 2009 r. – że pan się zgadza, generalnie, tam różne opinie są wydawane, ale generalnie biuro się zgadza z tym kierunkiem orzecznictwa Sądu Najwyższego? To jak tu pogodzić to, że minister Ćwiąkalski, prokurator generalny mówi, że on nie mógł czegoś zrobić, a pan mógł? Ja poproszę, żeby pan nie korzystał z notatek czy tam z dokumentów, a powiedział z pamięci, bo na tym polega rola świadka czy osoby zeznającej.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Szukam w tym piśmie takiego miejsca, gdzie jest jakaś taka bardzo wyraźna aprobata dla tego orzeczenia. Powtarzam raz jeszcze, w zamyśle i w wykonaniu tego zamysłu pismo informuje: jest takie orzeczenie, taka linia, patrząc na doktrynę, może się upowszechnić, w związku z czym musicie zwrócić uwagę na kwestię przedawnienia i kwestię stosowania tymczasowego aresztowania, jeżeli podstawą jest tylko wymiar kary.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

To jak teraz można przyjąć pana tok myślenia, jeżeli pana pismo z 27 lutego 2009 r. o tej linii orzecznictwa zawiera trzy strony. Następnie w czerwcu, 1 czerwca 2009 r. pana zastępca, przywołany już Tadeusz Laudowicz, informuje, że zmieniła się linia orzecznictwa i przekazuje tutaj sygnaturę akt i to zajmuje kilka zdań, tak? Przy zmianie orzecznictwa pan podaje… czy pana podwładny podaje trzy zdania, a pierwotne pana pismo zawiera trzy strony informacji o tym, że orzecznictwo idzie w tym kierunku, aby nie było zbiegu, idealnego zbiegu przestępstw w stosowaniu art. 8 Kodeksu karnego skarbowego. To drugie pismo to zawiera kilka zdań, że się zmieniło.

To czy to jest ta kwestia, o której pan mówił, że pan ma inną, jak pan to określił wcześniej, inną filozofię stosowania… „filozofia karania za przestępstwa skarbowe jest inna”. To może pan by tę filozofię przedstawił na podstawie tych dwóch notatek? To, gdzie nie ma zbiegu, to są trzy strony opisu, a to, że jest zbieg, to są trzy zdania, pana podwładny pisze do prokuratorów.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Ta filozofia karania za przestępstwa skarbowe nie wynika z notatek, tylko z analizy przepisów Kodeksu karnego skarbowego, analizy, która została dokonana o wiele

wcześniej przez inne osoby i ja ją podzielam. System dolegliwości, czy środków, który przewiduje k.k.s., koncentruje się na kwestii kompensacji, czyli odzyskania należności Skarbu Państwa i wymierzenie dolegliwości o charakterze finansowym w pierwszej kolejności.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Czyli kwestia represji tej pozafinansowej to, pana zdaniem, nie ma znaczenia, tylko finansowa?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

W przypadku każdej reakcji na przestępstwa oddziaływanie poprzez karę ma ogólny sens i szczególny, tzn. prewencja szczególna, prewencja generalna, ta szczególna skierowana do sprawcy, generalna do ogółu. Natomiast ja przedstawiam to, co wynika z analizy wszystkich przepisów Kodeksu karnego skarbowego. Najpierw zwrot należności, później kara finansowa, a na końcu kara pozbawienia wolności – tak jest ukształtowany Kodeks karny skarbowy i ja nie uważam, żeby tutaj trzeba było dokonywać rewolucji. W Kodeksie karnym skarbowym nie ma miejsca na karę 25 lat pozbawienia wolności.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

No i właśnie o tym mówiliśmy, że dlatego były zastrzeżenia do tych orzeczeń Sądu Najwyższego, które jednak kazały bardziej łagodne przepisy stosować, które sam pan potwierdza, że nie było tych wieloletnich więzień, tylko w praktyce, sam pan powiedział, 3 lata moim zdaniem i z wiedzy, którą tu posiadamy, to maksymalnie 2 lata i to w bardzo nielicznych przypadkach stosowano kary więzienia. One oczywiście były, natomiast nie znam przypadków takiego szerokiego stosowania kary więzienia według Kodeksu karnego skarbowego.

Ale pan mówi o tych uciążliwościach finansowych. To chce pan powiedzieć, że z mafiami, które dysponują ogromnymi środkami, to pan chce walczyć tylko tym, że pan odzyska pieniądze, które ukradli? Wiemy, że nie mógł pan stosować już np. sankcji w postaci 30%, bo już została zniesiona. Nie wiem, czy pan wie o tym, że sankcja w postępowaniu tym finansowym w postaci 30% kary została zniesiona. Wiedział pan o tym, czy nie miał pan takiej wiedzy?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Mam kłopoty ze zrozumieniem pana przewodniczącego tak naprawdę.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

30-procentowa sankcja, jeżeli wyłudziłem podatek VAT, to musiałem go oddać, plus 30% zapłacić. Czy to jest takie trudne do zrozumienia?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Wolałbym naprawdę oprzeć się na tekście prawnym, bo mam pewien kłopot. Wolałbym, żeby pan przewodniczący, jeśli pan chce uzyskać ode mnie odpowiedzi, to zadawał po prostu pytania.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

To zadaję pytanie. Czy wiedział pan, że została zniesiona sankcja 30-procentowa w stosunku do tych, którzy wyłudzali podatek VAT?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie wiem, o czym pan przewodniczący mówi bez wskazania przepisu, do którego mogę sięgnąć.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dobrze. To mi wystarczy ta wiedza pana.

W takim razie, czy pan wiedział o raportach ABW, że zagrożenie dla systemu finansowego państwa wykrywane przez ABW dotyczy przede wszystkim przestępczości skarbowej, podatkowej, przemyt towarów bez naliczania należnego podatku itd.? Tu mówimy o raporcie za 2009 r. Czy w ramach współpracy z ABW miał pan świadomość, że przestępstwa VAT zagrażają w ocenie ABW podstawowym ekonomicznym interesom państwa?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie potrafię powiedzieć, czy raport… bez obejrzenia tego raportu był kiedykolwiek w moich rękach.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

A dostawał pan raporty Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego o sytuacji w kraju?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie, nie otrzymywałem raportów ani ABW, ani CBA, a być może też nie otrzymywałem raportów Generalnego Inspektora Informacji Finansowej. Nie utkwiły mi w pamięci.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dobrze. A czy dostał pan raport Centralnego Biura Śledczego z kwietnia 2008 r.? Generał Wojtunik o tym mówił, że przestępczość zorganizowana, przestępczość VAT-owska już na początku 2008 r. zaczyna się rozwijać i stwarza już pewne zagrożenia. On tam przedstawiał różnego rodzaju rozwiązania i legislacyjne…

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie potrafię odpowiedzieć na to pytanie bez zapoznania się z treścią tego raportu. Te frazy, które pan przewodniczący przytacza, są charakterystyczne dla wszelkiej pisemnej twórczości na temat przestępczości.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Ale to nie jest wszelka pisemna twórczość, tylko to są raporty instytucji państwowych, które mają panu pomagać w zwalczaniu przestępczości zorganizowanej, a pan był dyrektorem Biura do Spraw Zwalczania Przestępczości Zorganizowanej, jeszcze i korupcji, tak?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Niemniej na podstawie nazw raportów trudno je zindywidualizować, posługują się tym samym językiem.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

To są raporty roczne. Co roku te instytucje raporty przedstawiały.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Bez obejrzenia raportu nie potrafię powiedzieć, czy ten raport widziałem, czy inny raport widziałem.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

A pamięta pan jakiekolwiek raporty, które właśnie z tych instytucji… chyba że pan twierdzi, że pan żadnych nie dostawał?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

W moim przekonaniu nie otrzymywałem raportów ABW, CBA, CBŚ. Co do raportów GIIF też tracę wiarę w to, że je widziałem.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

To w takim razie jeszcze pytanie, dotyczące… W 2015 r. pan już się tym nie zajmował, to rzeczywiście to może nie za bardzo… ale czy miał pan wiedzę o tym, że The United Nations Global Compact taki raport sporządził, że w 2015 r. np. z art. 76 Kodeksu karnego skarbowego 35% spraw było umarzanych, 35% było zawieszanych, a tylko 28% było kierowanych do sądów. Prokuratura tak działała?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie mam pojęcia, o czym pan przewodniczący mówi.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Czy kwalifikacja karna przestępstw wyłącznie jako przestępstw skarbowych, pana zdaniem, obiektywnie obniżała zagrożenie karą?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie. W przypadku poważnych przestępstw nie obniżała.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):
A jakie było maksymalne zagrożenie karą z Kodeksu karnego skarbowego?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:
W tamtym okresie?

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):
Tak.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:
Dokładnie nie pamiętam. Proponuję odwołać się do pamięci programów prawniczych. Było to kilka lat pozbawienia wolności z możliwością wymierzenia jednoczesnej kary grzywny, plus obowiązki naprawienia szkody wyrządzonej przestępstwem skarbowym, przepadek, w zależności od sytuacji, ale kary były kilkuletnie.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):
Ale w Kodeksie karnym były dużo wyższe.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:
Jeszcze raz wracamy do tematu nadzwyczajnego zaostrzenia kary.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):
Ale nadzwyczajne zaostrzenie też ma swoje granice. Raz, że…

Świadek Krzysztof Parchimowicz:
To prawda, ale też przestępstwa w Kodeksie karnym też mają swoje granice. Wszystko ma swoje granice i granice ma też kwalifikowanie zdarzeń w oparciu o przepisy najsurowsze.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):
Art. 37 k.k.s. wyraźnie wymienia przesłanki, kiedy można nadzwyczajne obostrzenie kary stosować, jeżeli one nie są spełnione, raz, że muszą być spełnione i, dwa, też zawierają te górne granice, które są dużo niższe niż w Kodeksie karnym bez nadzwyczajnego zaostrzenia. Czy miał pan tę świadomość wtedy?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:
Że takie obowiązuje prawo, że tych przypadków nadzwyczajnego zaostrzenia… obostrzenia kary jest wiele, że to obostrzenie może mieć charakter różny, czyli większe może być, może być mniejsze, miałem taką wiedzę. Natomiast to jednak Sejm uchwala prawo.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):
No nie, to jest oczywistość. Natomiast chce pan powiedzieć, że można porównywalnie uznawać zagrożenie karą w normalnym postępowaniu według Kodeksu karnego, czy w nadzwyczajnym, jak sama nazwa mówi, nadzwyczajne obostrzenie kary… to to nadzwyczajne było powszechnie stosowane, według pana?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:
Mówimy o różnych zdarzeniach. Do drobnych przestępstw podatkowych nie można stosować nadzwyczajnego obostrzenia. Ono dotyczy form popełnienia albo też skali…

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):
Ale pan zajmował się tylko dużymi. Zorganizowana przestępczość to nie była kradzież koła samochodowego przecież.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:
Więc to… W tamtym sprawach zawsze nadzwyczajne obostrzenie wchodziło w grę.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):
I pan to twierdzi pod przysięgą, że zawsze było stosowane? Prokuratorzy, pana podwładni wnosili o nadzwyczajne zaostrzenie?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:
W moim przekonaniu w zdecydowanej większości przypadków.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

To się jeszcze okaże, bo to jest do sprawdzenia. Ale dziękuję panu.

A czy według pana kwalifikacja karna przestępstw wyłącznie jako przestępstw z kolei skarbowych czy ona obiektywnie skracała okres przedawnienia ich ścigania?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Stwarzała takie niebezpieczeństwo, że ten okres przedawnienia może być relatywnie krótszy niż przestępstwa powszechnego. Ale mówiłem tutaj też o Ordynacji podatkowej, o instytucji przerwania biegu przedawnienia, zawieszenia biegu przedawnienia. A zawieszenie biegu przedawnienia powinno następować w każdym przypadku wszczęcia śledztwa wobec podatnika.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Czy miał pan dostęp do notatek ze spotkania, jakie minister Ćwiąkalski odbył z oficerami CBŚP, prokuratorem Wełną i innymi osobami, które to spotkania dotyczyły przestępczości skarbowej?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Musiałbym zobaczyć te notatki, żeby powiedzieć coś, co nie mijałoby się z prawdą.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Ja ogólnie zapytałem, czy pamięta pan, czy takie notatki do pana docierały.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Ogólnie nie pamiętam.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Czy sygnalizowano panu, w toku narad służbowych, takie zjawiska jak fikcyjny obrót stalą, paliwami, znakami towarowymi? Czy docierały do pana te informacje?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie, nie było konieczne sygnalizowanie tego w trakcie narad służbowych. To była codzienność. Może poza znakami towarowymi, spraw, które prowadzili prokuratorzy w wydziałach zamiejscowych.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Czy pan brał udział w tych… czy wyznaczał pan osoby, które brały udział w szkoleniach prokuratorów?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Prokuratorzy sami mieli możliwość zgłaszania się do udziału w szkoleniach.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

A kto organizował te szkolenia?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Szkolenia generalnie były chyba organizowane już przez krajową szkołę sądów i prokuratur. Wyjątkowo były organizowane przez jednostki prokuratury albo ośrodki akademickie.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Czyli nazwisk konkretnych pan… Pamięta pan konkretne nazwiska tych osób, które te szkolenia prowadziły?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Gdybym pamiętał, byłoby to podejrzane, moim zdaniem. Nie mam tak dobrej pamięci.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

A czy zna pan jakieś przypadki, że w czasie, kiedy jeszcze prokurator był ministrem sprawiedliwości, była jakaś inicjatywa legislacyjna, która byłaby z inicjatywy pana czy kogoś innego z pana otoczenia w zakresie uszczelniania, przepisów czy zmiany procedury postępowań, usprawniała działalność prokuratury?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

W moim przekonaniu, jeżeli chodzi o kwestie związane z regulacjami podatkowymi, to była domena Ministerstwa Finansów i ministra finansów. Jeżeli takie akty prawne wpływały do prokuratury, to do oceny.

Pamiętam też funkcjonowanie takiego zespołu, który powołał wtedy podsekretarz stanu w MSWiA generał Adam Rapacki, który miał za zadanie przyjrzenie się przepisom, które utrudniają ściganie sprawców przestępstw, w tym przestępstw finansowych.

Również w tym czasie, o którym mówimy, pojawił się w Prokuraturze Generalnej przedstawiciel Ministerstwa Finansów, który reprezentował zespół, który, w skrócie można powiedzieć, że ten zespół miał wzmóc skuteczność działań, które zmierzały do zwalczenia zjawiska uszczuplania podatku akcyzowego. Prokuratura, biuro współdziałało z tym łącznikiem ministra finansów.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

A czy w pana ocenie pan był specjalistą od ścigania przestępczości podatkowej?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie, nie byłem specjalistą od ścigania przestępczości podatkowej.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Studia podyplomowe, z tego, co wiem, z Kodeksu karnego skarbowego pan chyba robił, tak?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

To prawda, pewnie to było na przełomie mojej aktywności w biurze, jednakże trudno mi się uznać ze specjalistę. Zajmowałem się różnego rodzaju przestępczością, nie ukrywam, że interesowałem się również przestępczością podatkową i to spowodowało, że zgłosiłem akces na udział w studiach podyplomowych.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

A czy… według pana wiedzy jaka część pracy, czy zakres tej pracy, przestępczości zorganizowanej zajmowała przestępczość podatkowa?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie potrafię tego określić w procentach ani w ułamkach.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

No, ale tak orientacyjnie, to połowa, czy ułamkowa, czy jakaś tam…

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie potrafię, panie przewodniczący, określić.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

To kto w takim razie w pana otoczeniu był specjalistą od przestępczości podatkowej?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Generalnie problem prania pieniędzy, bez względu na to, co było przestępstwem bazowym, to była domena prokuratora Jacka Łazarowicza. Przestępstwami paliwowymi zajmowało się kilkoro prokuratorów. Nie potrafię powiedzieć, kto ostatnio… jedynie pamiętam, że jest to prokurator, który obecnie… o, Marek Kuczyński, który obecnie zajmuje się śledztwem w sprawie katastrofy pod Smoleńskiem.

Kwestią nadużyć w zakresie podatku akcyzowego zajmowała się pani prokurator Jolanta… przepraszam, koleżanka i państwa, nazwisko uciekło mi z pamięci. W każdym razie byli w biurze referenci, którzy zajmowali się bądź ogólnie praniem pieniędzy, bądź też nadużyciami podatkowymi, które były istotne i, powiedzmy, popularne wśród sprawców.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

A jak często pan kontaktował się z tymi prokuratorami zajmującymi się przestępczością skarbową?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Pracowałem z nimi na co dzień.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

A oni te raporty, o których mówiliśmy wcześniej, dostawali, czy mieli wiedzę, dzielili się z panem tą wiedzą? Z tych wszystkich służb, o których mówiliśmy. Pan nie miał tej wiedzy. Ale czy oni mieli?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie, nie dostawali tych raportów. Skoro ja mam wątpliwość, czy ja je otrzymywałem, to mógłbym powiedzieć inaczej, gdybym potwierdził, że ja je widziałem, a jeżeli ja bym je widział, to skierowałbym do ludzi, którzy zajmowali się konkretnymi sferami nadużyć w zakresie podatków.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

A czy w strukturze Prokuratury Generalnej był zespół prokuratorów zajmujących się właśnie tą przestępczością podatkową, szeroko rozumianą?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie było takiego zespołu, jednakże już powiedziałem, że w Biurze do Spraw Przestępczości Zorganizowanej był prowadzony monitoring w zakresie nadużyć, także podatkowych, i byli prokuratorzy, którzy tymi problemami się zajmowali.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

To w tej rundzie dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Dziękuję.

Pan przewodniczący Parda. Prosimy.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

Panie prokuratorze, jeszcze może do tych raportów. Rzeczywiście, pan mówi, że nie otrzymywał. Pytanie: Czy sam pan występował o takie raporty? Jak wyglądała współpraca ze służbami?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Współpraca ze służbami dotyczyła raczej konkretnych spraw i problemów, które były do rozwiązania, a powiedzmy, przekraczały możliwości naczelnika wydziału zamiejscowego czy prokuratorów z tego wydziału.

W zakresie raportów wolę swoją tą ostrożniejszą wersję, wolałbym je zobaczyć, czy je widziałem, czy nie, bo niestety biurokracja jest nieubłagana i ilości dokumentów, opracowań, które wpływają na biurko prokuratora funkcyjnego, są bardzo duże.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

Rozumiem i przez to nie miał pan czasu, żeby zapoznawać się z ewentualnie dodatkowymi materiałami?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Panie przewodniczący, to… Pracowałem jako dyrektor biura od 7:00 do 19:00 mniej więcej, codziennie i to dość intensywnie i pewnie znalazłbym czas, przynajmniej, żeby przejrzeć taki dokument, aby ocenić jego wagę, czyli czy poświęcić mu większa uwagę, czy też przyjąć do wiadomości, że jest to opracowanie o charakterze rutynowym. Nie pamiętam tego rodzaju raportów.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

Rozumiem. To w jakim w takim razie… w jaki sposób wytyczał pan kierunki działania skoro nie miał wiedzy dotyczącej funkcjonowania przestępczości zorganizowanej bezpośrednio od tych ludzi, którzy mieli tę wiedzę ogromną? W jaki sposób pan kierował tym działem prokuratury?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

To, to…

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

No, bo to wygląda na to, że trochę się pan tak zamknął w tym swoim środowisku. Skoro były raporty zewnętrzne, one były, ale nieszczególnie były one takie istotne.

Ja bym jednak prosił, żeby pan mecenas nie konsultował się ze świadkiem w…

Pełnomocnik świadka Paweł Osik:

Chciałem tylko wyjaśnić, że się zastanawiamy, czy ewentualnie nie skorzystać z praw przysługujących na podstawie ustawy o sejmowej komisji śledczej i tyle.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

Dobrze.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Można powiedzieć, że to przestępcy wyznaczali kierunek działań biura i prokuratorów, bowiem to były wydziały śledcze. Prokuratorzy prowadzili śledztwa. Zadania departamentu nie były czysto analityczne. Również prokuratorzy opracowywali postanowienia, które podejmował prokurator przełożony w tych śledztwach. To, jeżeli ktoś sobie wyobraża, że praca prokuratora w centrali to jest… polega na tym, że czyta analizy i w oparciu o analizy wyznacza kierunki działań, to jest w błędzie. Kierunki działań wynikają ze śledztw, które zostały do wydziałów zamiejscowych przyjęte.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

Rozumiem. Czyli w takim razie nie występował pan też jakby z własnej inicjatywy o takie raporty, nie były one potrzebne do pracy prokuratorów?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie wiem, czy były potrzebne, musiałbym znać ich treść, aby to ocenić. Natomiast nie sądzę, żebym występował o udostępnienie takich raportów, jeżeli o nich nie wiedziałem.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

Dobrze. A czy w takim razie raport MSWiA o stanie bezpieczeństwa w Polsce w 2009, 2008, 2010 r. trafiał do pana?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie potrafię powiedzieć bez zapoznania się z takim raportem, to tutaj chyba wszyscy wiemy, z pytań członków komisji, że tych raportów było bardzo wiele.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

Ten był taki coroczny, przez MSWiA przygotowywany, standardowy, o tych zagrożeniach, o tym, jaka jest sytuacja. Z tego, co słyszeliśmy od przesłuchanych, to one były wysyłane do wszystkich, czyli do prokuratury również. Rozumiem, że gdyby trafił do prokuratury, to trafiłby prawdopodobnie w pana ręce, tak, jako człowieka odpowiedzialnego…

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie jestem tego pewien, ale nie mogę wykluczyć…

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

Do kogo by trafił w takim razie taki raport, jeżeli chodzi o bezpieczeństwo w Polsce, w którym się wymienia właśnie walka z przestępcami, z wyłudzeniem VAT-u, szeroko rozumiane grupy przestępcze zorganizowane.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Trafiłby do dyrektora biura prezydialnego, który przy rozdziale poczty zadecydowałby, co dalej z tym raportem należy robić.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

I potem by zadecydował, jak to się… W sensie do kogo w takim razie to mogło trafiać?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie… trudno mi powiedzieć, nie kojarzę tego raportu. Nie gdybajmy, proponuję, że będę obstawał jednak przy tym, że bez obejrzenia dokumentu nie jestem w stanie wypowiedzieć się, czy taki dokument kiedykolwiek widziałem.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):
Ja mogę panu pokazać, tylko nie wiem, czy to coś da, bo musiałby pan zapoznać się z nim, rozumiem.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:
Musiałbym się z nim zapoznać i zobaczyć kolory…

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):
Kolory?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:
Bo jest tam jakiś emblemat, jak widzę z daleka.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):
W sensie to…

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):
MSWiA, kolory biało-czerwone.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):
Dobrze… OK. Tu ogólnie obrazków, tutaj nie ma, tutaj w tym raporcie. Bardziej jest tekst, ale… Proszę mi powiedzieć, jaki w takim razie miał pan zakres obowiązków jako dyrektor.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:
On był bardzo obszerny. Pewnie zawierał wskazania, które dotyczyły organizacji pracy, wskazywały sferę zainteresowań biura…

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):
W tej sferze zainteresowań biura co było z takich zadań, które miał pan wykonywać?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:
Trudno mi powiedzieć w szczegółach, co.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):
Takie najważniejsze oczywiście, które pan wykonywał, bo to była codzienna pana praca.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:
Podział pracy, kierowanie pracą, ocena…

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):
Jak ścigał pan przestępców?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:
Proszę?

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):
W jaki sposób ścigał pan przestępców?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:
Nie ścigałem przestępców.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):
No, w jaki sposób pan te kierunki wytyczał, w jaki sposób pan chciał ich łapać, jakie…

Świadek Krzysztof Parchimowicz:
Panie pośle, to jest tak, ja…

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):
Po prostu był pan dyrektorem i sobie zarządzał ludźmi, tak?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:
Jeżeli chodzi o wyznaczanie kierunków, to w oparciu o obserwacje różnych zdarzeń, to Policja może wypracowywać sobie kierunki zainteresowania, by obserwować pewne zjawiska czy obszary, gdzie te zagrożenia mogą wystąpić. Prokurator nie może sobie wybrać kierunków, bo prokurator jest zobligowany do kierunków wynikających

z zakresów śledztwa. Tak to wygląda. Są akta, jest postanowienie o wszczęciu śledztwa, są dowody, które wskazują na możliwość popełnienia takiego czy innego przestępstwa i zadaniem prokuratora jest to, żeby wyjaśnić i skończyć to postępowanie.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

Rozumiem. I tym się głównie pan zajmował, jeżeli chodzi o taką codzienną pracę.

Proszę mi powiedzieć…

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Robiłem różne rzeczy, pisałem projekty ustaw…

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

Jakie ustawy pan pisał?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Proszę?

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

Jakie projekty ustaw pan pisał?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Projekty ustaw… brałem udział w sporządzeniu projektu ustawy dotyczącej działań operacyjnych służb policyjnych i wprowadzenia do ustawodawstwa zgody następczej.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

I jeszcze jakie?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

To… inne bardziej opiniowałem.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

Aha, czyli po prostu pan powiedział, że napisał jeden projekt ustawy w takim razie, tak?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Trudno powiedzieć, jak to określić, ponieważ jeżeli w opinii aktu prawnego znajdowały się jakieś uwagi, które zostały podzielone, to też jakiś tam wpływ na ten akt prawny autor tych uwag miał.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

I potem te uwagi były pana jakby akceptowane czy bardziej odrzucane? Bo wiadomo, uwagi to nie znaczy, że zostaną one potem przyjęte w Sejmie czy przez ministra.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

To było w fazie projektowania aktów prawnych. Zwykle takie uwagi nie przekonywały autorów projektów. Autorzy projektów najczęściej byli przekonani o tych racjach, które spowodowały przygotowanie tego projektu, który został poddany ocenom.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

Rozumiem. Czyli nie uwzględniali pana uwag w tych projektach, tak? W takim razie w tym, w którym momencie może albo w którym projekcie, uznał pan, że jednak to nieakceptowanie tej uwagi wydawało się odsyłać takie niewłaściwe z pana punktu widzenia, z punktu widzenia praktyka, prokuratora i budziło pewne może zdziwienie, obawy? Czy były takie sytuacje?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Proszę Komisji, boję się, że ciągle się oddalamy od zakresu dociekań Komisji.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Czy w związku z tym składa pan wniosek o uchylenie pytania?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Tak, wnoszę wniosek o uchylenie pytania, bo…

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):
To ja zanim wniosek rozpatrzę, to jakbym mógł poprosić pana posła o krótkie uzasadnienie czy jakby wykazanie związku pytania.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):
Ja może zadam w takim razie jeszcze inaczej…

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):
To nie uchylam, bo sam pan poseł wycofał, zadaje inne.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):
Czy też opiniował pan ustawy dotyczące podatku VAT?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:
Nie przypominam sobie.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):
A jakikolwiek… Akcyzy tak samo?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:
Też nie przypominam sobie.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):
A czy… Rozumiem, OK. Czy w takim razie wy wewnętrznie, wiedząc, że zmienia się prawo, badaliście wpływ, możliwość wpływu na to, na zorganizowane grupy przestępcze, np. podwyższenie stawki VAT do 23%? Czy braliście pod uwagę możliwość wzrostu wyłudzeń VAT-owskich, karuzel?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:
W którym roku było to…

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):
W 2011 r. weszło.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:
Pewnie to… nie przypominam sobie, już wtedy chyba w 2011 r. byłem wicedyrektorem biura, od 2010 r., od marca byłem wicedyrektorem biura. Nie potrafię powiedzieć, czy ta kwestia była przedmiotem zainteresowania biura, przedmiotem zainteresowania Prokuratury Generalnej. Minęło mnóstwo lat.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):
A czy w takim razie praktyką była taka sytuacja, że jednak wewnętrznie robiliście opracowania dotyczące zmian prawnych w podatkach i w wielu innych dziedzinach, których dotyka to, czym się zajmujecie, czy to raczej było okazjonalnie? Bo pan mówi, że nie przypomina sobie, czyli mogło być, ale nie musiało, rozumiem. Ale czy to w praktyce było takie normalne, że badacie wpływ przepisów prawa na, nie wiem, rozwój przestępczości zorganizowanej czy wielkość oszustw?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:
Nie było to codzienną praktyką, natomiast w sytuacji, kiedy pojawiało się takie zapytanie, co przeszkadza, to staraliśmy się zasięgnąć opinii prokuratorów, którzy prowadzili takie postępowania i jako biuro przedstawić pogląd organowi, który wykazywał zainteresowanie tym problemem.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):
Proszę mi powiedzieć, ile do 2015 r. prowadził pan spraw w swojej takiej tej 30-letniej karierze prokuratora.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:
Nie potrafię powiedzieć. Jeżeli chodzi o prowadzenie śledztw, to myślę, że prowadziłem takie postępowania gdzieś do połowy 1995 r., a później, jeżeli chodzi o czysto taką praktykę prokuratorską, wypełniałem funkcję oskarżyciela, prokuratora przed Sądem Najwyższym ponad 15 lat.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

I do tego 1995 r. tych spraw było 5, 10, 20, 100, 1000, tak orientacyjnie?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie potrafię powiedzieć.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

Czy dużo, czy mało, czy były jakieś sprawy? Nie pamięta pan, czy w ogóle były jakieś?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie, proszę mi nie podpowiadać. Nie potrafię określić liczby spraw, z którymi się zetknąłem. Nie były to jakieś wielkie, potężne sprawy, jakie teraz się spotyka na pewno.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

Czy ilościowo też nie było ich dużo, rozumiem? Dobrze.

Teraz tak. Proszę mi powiedzieć w takim razie, kto zaproponował panu stanowisko dyrektora i w jakich okolicznościach.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Pan prokurator Marek Staszak, prokurator krajowy.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

I prędzej się panowie znaliście czy… jak wyglądała ta rekrutacja?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Prokurator Marek Staszak… tak, znaliśmy się jako koledzy z Biura Postępowania Sądowego, bo razem tam pracowaliśmy, i prokurator Marek Staszak wiedział, że wcześniej pracowałem już w Biurze do Spraw Przestępczości Zorganizowanej. Odwołując się do mojego doświadczenia w tej sferze, zaproponował mi objęcie stanowiska dyrektora tego biura. Wcześniej, w roku chyba 2001–2002, taką propozycję składał mi pan prokurator Wassermann, który pełnił obowiązki prokuratora krajowego.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

Dobrze. Teraz tak. Wspomniał pan o tym, że pracował nad planem czy strategią z panem Rapackim? To była ta strategia na 2010–2012, tak? O tym pan mówił, czy…

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Jak siebie znam, to nie mogłem powiedzieć, że pracowałem, tylko mówiłem o tym, że biuro współdziałało z zespołem, który powołał pan wiceminister wtedy Adam Rapacki, bezpośrednio udział w tym zespole brał prokurator Kamiński.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

Czyli tak, biuro brało udział w przygotowaniu tej strategii do zwalczania przestępczości zorganizowanej na lata 2010–2012, ale do biura prawdopodobnie nie trafił raport o stanie bezpieczeństwa w 2009 r. czy 2008 r., mimo że na podstawie tego raportu tak naprawdę ta strategia w dużym stopniu była tworzona?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Mam dyskomfort, odpowiadając na pytania dotyczące zdarzeń i dokumentów, ich obiegu sprzed 10 lat. Tak naprawdę to w tej strukturze, która została opracowana i powstała w 2005–2007 r., kiedy to powstały oddziały zamiejscowe Prokuratury Krajowej, czyli Prokuratura Krajowa poprzez biuro miała jakieś zwierzchnictwo nad prokuratorami, którzy pracowali zarówno w Szczecinie, jak i w Rzeszowie. To w tej strukturze przełożonym był zastępca prokuratora generalnego. To on mógł podejmować jakieś decyzje, być może do zastępcy dyrektora generalnego, który zajmował się przestępczością zorganizowaną, wpływały te dokumenty. Trudno mi powiedzieć.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

Rozumiem. Czy to pan jakby wyznaczał osoby, które będą pracowały nad tą strategią, czy kto był odpowiedzialny za…

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Być może pana prokuratora Cezarego Kamińskiego ja wskazałem jako osobę, która będzie brała udział w pracach zespołu, ja to tak zapamiętałem, w pracach zespołu.

Natomiast, jeszcze raz powtarzam, jestem bezradny, jeżeli chodzi o przypomnienie sobie poszczególnych dokumentów, bez względu na to, jak groźne mają nazwy, które powstawały 10 lat temu.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

Czyli w takim razie też o tym nie pamięta pan, że została ta strategia zmieniona na plan i jakby o tym też…

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Przykro mi.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

Proszę mi powiedzieć w takim razie jeszcze, czy były takie sytuacje, że politycy albo urzędnicy prosili pana może o blokowanie albo opóźnianie jakichś spraw prowadzonych w pana departamencie.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie, nigdy.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

Nie było. Czy w takim razie… Padł tutaj wątek mobbingu. Ale czy w takim razie pan też mobbingował pracowników prokuratury? Czy były takie zgłoszenia?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie, nie było takich zgłoszeń. Natomiast możliwe, że byłem przełożonym wymagającym, ale moje relacje z prokuratorami, z którymi współpracowałem, były dalekie od mobbingu.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

Czy wnioskował pan może o przeniesienie w stan spoczynku niewygodnych dla pana prokuratorów?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

W stan spoczynku na pewno nie.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

A o degradację?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Też nie.

Poseł Błażej Parda (Kukiz15):

Dobrze. To ja na teraz tyle. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Janowska. Prosimy.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):

Dzień dobry. Czy należał pan do PZPR-u?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):

Nigdy?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nigdy.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):

Kiedy objął pan pierwszą funkcję w organach prokuratury?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:
Pierwszą funkcję?

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):
Tak.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:
Po zmianach w 1989 r. albo przed… zostałem zastępcą prokuratora rejonowego w Białymstoku. To mogło być tuż przed. Najpierw pełniłem obowiązki, a później zostałem powołany do pełnienia tej funkcji.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):
Czy po objęciu przez pana pierwszej funkcji w organach prokuratury sporządzał pan kiedykolwiek akt oskarżenia?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:
Tak.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):
A kiedy i w jakich sprawach, kojarzy pan?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:
Nie, nie kojarzę. Natomiast to, że wydawałem decyzje procesowe, to jest…

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):
Ale sporządzał pan, czy wydawał pan?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:
Sporządzałem i wydawałem.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):
Czy przed objęciem funkcji dyrektora Biura do Spraw Przestępczości Zorganizowanej Prokuratury Krajowej prowadził pan osobiście śledztwo dotyczące przestępczości karnoskarbowej?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:
Chyba nie. Wtedy obowiązywały takie przepisy, w większości przypadku, tj. drobnych przypadków, kiedy organem inkwizycyjnym i organem postępowania, i organem, który wydawał orzeczenia w sprawach karnoskarbowych, był organ finansowy.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):
Kiedy, przed objęciem funkcji dyrektora Biura do Spraw Przestępczości Zorganizowanej Prokuratury Krajowej, wykonał pan osobiście czynności procesowe w niezamkniętym śledztwie? Pamięta pan?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:
Jeszcze raz poproszę o powtórzenie pytania.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):
Kiedy, przed objęciem funkcji dyrektora Biura do Spraw Przestępczości Zorganizowanej Prokuratury Krajowej, wykonał pan osobiście czynność procesową w niezamkniętym śledztwie, to znaczy w takim, w którym nie podjął pan decyzji do skierowania aktu oskarżenia bądź umorzenia postępowania?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:
Nie miałem takiej możliwości, bo w Prokuraturze Krajowej nie prowadzono wówczas śledztw, czy w generalnej. Natomiast, tak jak mówiłem, byłem prokuratorem, który ubierał togę i występował przed sądem.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):
W swojej karierze zawodowej otrzymał pan siedem nagród pieniężnych. Czy może pan nam przybliżyć konkretnie, za co były przyznane te nagrody?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Pamiętam, że dwie nagrody, jeżeli to ma związek z pracami Komisji, dwie nagrody otrzymałem za aktywność w zakresie prokuratorskiej kontroli przestrzegania prawa i spraw cywilnych. Był taki moment, bowiem, kiedy zaczęła obowiązywać ustawa o szczególnej odpowiedzialności karnej, która przewidywała drakońskie kary i obowiązek tymczasowego aresztowania podejrzanych, znalazłem sobie w tym czasie taką niszę, którą była pozakarna działalność w prokuraturze. Badałem orzecznictwo kolegiów wykroczeń, pisałem sprzeciwy, które często okazywały się skuteczne od prawomocnych orzeczeń kolegiów. Nawet badałem kwestię podatku leśnego, wymierzonego wówczas przez naczelników gmin. Sporządzałem również środki odwoławcze od tych decyzji. I, jak pisze portal wPolityce, przypomina, dwie takie nagrody otrzymałem za tego rodzaju aktywność.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):

Czyli za niszę tak, jak pan powiedział?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Tak, za aktywne prawnicze czynności, ale nie na polu prawa karnego.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):

Proszę powiedzieć, gdzie obecnie pan wykonuje swoje obowiązki prokuratora.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Obecnie wykonuję swoje obowiązki w Prokuraturze Rejonowej Warszawa-Mokotów i jestem czasowo delegowany do Prokuratury Regionalnej w Warszawie.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):

Pozwolę sobie przytoczyć pana słowa skierowane w piśmie do naczelnika Wydziału II Prokuratury Regionalnej w Warszawie: „Do Wydziału II w Prokuraturze Regionalnej w Warszawie zostałem delegowany bez mojej zgody. Nie ubiegałem się o tę delegację. Nikt nie dociekał mojego doświadczenia w prowadzeniu śledztwa w sprawie nadużyć finansowych i skarbowych. Nie jest ono duże i dotyczy spraw typowych w latach 90. XX w. Moje wiadomości z zakresu informatyki nie są imponujące. Ograniczają się do bardzo średnio maszynopisania dwoma palcami i korzystania z Internetu”.

W związku z tym moje pytanie: Czy pełniąc funkcję dyrektora Biura do Spraw Przestępczości Zorganizowanej, a później zastępcy tegoż dyrektora, miał pan większą wiedzę od tej deklarowanej w cytowanym piśmie?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Cytowane pismo stanowi fragment pisma, które tak naprawdę dotyczy postępowania dotyczącego kopania kryptowalut. Rzeczywiście, jeżeli chodzi o kopanie kryptowalut, moje doświadczenie jest znikome i, jak sądzę, też nie ma w Polsce prokuratora, który by się na tym perfekcyjnie znał.

Kwestie, pani poseł, moich kompetencji prawniczych już wyjaśniałem. Zajmowałem się kwestią stosowania prawa, prawidłowych ocen prawnych, jako dyrektor. Do tego nie trzeba prowadzić latami śledztw. Natomiast moja aktywność prokuratorska to związana była z funkcją oskarżycielską, występowanie przed sądami.

Istnieje w prokuraturze spór, co jest ważniejsze: czy ten odcinek postępowania przygotowawczego, kiedy układa się te klocki i pisze się pewną historię, czy umiejętność starcia z prawnikami z drugiej strony i prezentowania swoich racji przed sądem. Z tego, co mówię, może wynikać, że sala sądowa to jest właściwe forum, żeby pokazać swój prawniczy kunszt, natomiast w śledztwie to, by być uczciwym wobec służb, trzeba powiedzieć, że bez dobrej pracy Policji, innych służb o charakterze policyjnym, prokurator byłby bezradny jak dziecko.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):

To trochę współczuję, bo pisał pan, że pan pisał ustawy. No i jeżeli pan tylko…

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Mówiłem.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):

Tak, mówił pan. To panu ktoś te ustawy pisał, czy pan sam musiał maszynopisem dwoma palcami pisać? To tak z ciekawości, bo to jest…

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Dwoma palcami, zawsze.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):

Dobrze. I kolejny cytat, tym razem z pisma Michała Ostrowskiego, dyrektora Departamentu do Spraw Przestępczości Gospodarczej Prokuratury Krajowej, skierowanego do prokuratora regionalnego w Warszawie: „Od czasu przejęcia sprawy przez Prokuraturę Regionalną w Warszawie dynamika prowadzonego śledztwa zmniejszyła się, a gros czynności śledczych wykonują bez udziału prokuratora funkcjonariusze Policji szczebla komendy rejonowej. Należy przypomnieć, że prowadzone śledztwo ma charakter skomplikowany i wielowątkowy, połączono do niego kilkadziesiąt innych postępowań z obszaru całej Polski. Powyższe rażące zaniechania obciążają referenta śledztwa, prokuratora Krzysztofa Parchimowicza, który zlekceważył konieczność dokonywania najistotniejszych ustaleń śledztwa”.

I w związku z tym moje pytanie: Czy pełniąc funkcję dyrektora Biura do Spraw Przestępczości Zorganizowanej, a później zastępcy tegoż dyrektora, często spotykał się pan z tak prowadzonymi śledztwami? I jaka była pana reakcja na stwierdzenie uchybień?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie spotykałem się z takim agresywnym tonem przełożonych, bez względu na to, czy to był to departament, czy biuro, w którym pracowałem, czy inne… To jest ewenement, to jest, powiedzmy, znak naszych czasów. Gdyby pani poseł zechciała w całości zacytować i to pismo, i moją odpowiedź, byłoby jasne, że zostałem delegowany do prokuratury regionalnej nie po to, żeby prowadzić śledztwa, ale żeby trzymać mnie na krótkiej smyczy. Obarczono mnie takimi obowiązkami, które wymagają pracy dzień i noc. Jeżeli ktoś się chce ze mną zamienić, serdecznie zapraszam.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):

I ostatni już cytat, również z pisma Michała Ostrowskiego, dyrektora Departamentu do Spraw Przestępczości Gospodarczej Prokuratury Krajowej, skierowanego do prokuratora regionalnego w Warszawie, innego tym razem i dotyczyło innego śledztwa: „Informuję, że po zapoznaniu się z informacją udzieloną w sprawie śledztwa o przestępstwa z art. 62 § 2 Kodeksu karnego skarbowego i inne, które od listopada 2018 r. pozostaje w referacie Krzysztofa Parchimowicza, sposób prowadzenia tego śledztwa jest niedopuszczalny. Czynność podjęta przez prokuratora Krzysztofa Parchimowicza jest błędna, sprzeczna z podstawowymi zasadami prowadzenia i nadzorowania śledztwa oraz prowadzi do nieuzasadnionego jego przedłużenia i może być oceniana jako działanie uniemożliwiające uniknięcia odpowiedzialności karnej przez ujawnionych sprawców przestępstwa”.

I w związku z tym moje pytanie: Czy tak prowadzone śledztwo to tylko wyraz kontestowania przez pana obecnych realiów, czy coś innego?

Pełnomocnik świadka Paweł Osik:

Proszę Wysokiej Komisji…

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):

Ma pan czas, żeby ewentualnie się odnieść, tak?

Pełnomocnik świadka Paweł Osik:

Proszę Wysokiej Komisji…

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie, nie, odpowiem na to pytanie czy też na ten cytat. Charakterystyczne jest to, że te połajanki, które tam pisze dyrektor Ostrowski, powstają bez zasięgnięcia informacji ode mnie. To wygląda w ten sposób, najpierw jest obrzucanie błotem, z którego ja mam się oczyścić.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):

Ma pan teraz szansę.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Tak, oczywiście. Sprawę, która trwa już 2 lata, otrzymałem pod koniec listopada 2018 r. i zrobiłem wszystko, by śledztwo się nie przedawniło. Wpłynęły akta sprawy w lutym. Czekam na chwilę czasu, by te 60 tomów przeczytać i zadecydować, co dalej.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):

Czy zapoznał się pan z wytycznymi prokuratora generalnego oraz metodyką prowadzenia śledztw, których przedmiotem jest wyłudzenie podatku VAT oraz stosowanych zabezpieczeń majątkowych opublikowanych w periodyku „Prokuratura i Prawo" w 2018 r.?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Tak, czytałem te wytyczne.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):

W piśmie z dnia 27 lutego 2009 r. wskazał pan konieczność kwalifikowania postępowań karnych dotyczących wyłudzania podatku VAT wyłącznie w oparciu o przepisy Kodeksu karnego skarbowego, a także wyselekcjonowanie spraw zagrożonych przedawnieniem oraz nakazał pan przygotowanie alternatywnych wniosków o wymiar kary w oparciu o przepisy Kodeksu karnego skarbowego, które przewidują niższe kary oraz określił pan brak możliwości stosowania dotychczasowego aresztowania w oparciu o przesłankę zagrożenia surową karą.

W związku z tym moje pytanie: Czy była to pana samodzielna decyzja i ewentualnie, czy mógłby pan opisać kulisy podejmowania tej decyzji?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Proszę o uchylenie pytania, to pytanie już było. Też proszę nie używać słowa „nakazał", „polecił", bo tego tam nie ma, w tym piśmie.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Podstaw do uchylenia nie widzę, natomiast jakby pani poseł była łaskawa nieco przeformułować, tak, żeby faktycznie nowe wątki tutaj się pojawiły.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):

Dobrze. To moje pytanie w związku z tym, jeżeli pan nie chce odpowiedzieć na to pytanie, czy dostał pan odpowiedź po prostu na to pismo.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Też było mówione przed Komisją, że naczelnicy dwóch wydziałów uznali, że nie będą się stosować do poglądu Sądu Najwyższego i tyle. Też opowiedziałem o tym, że przyjąłem to jako element prawniczego sporu, własnego poglądu, bo wtedy można było mieć własne poglądy, i tyle.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):

A czy krytyczną ocenę swojego pisma zawartą w odpowiedziach prokuratorów z Krakowa i z Katowic przekazał pan do wiadomości innym prokuratorom?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Pewnie nie, ale też proszę wskazać powód… Nie widziałem powodu.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):

Ja zadaję tylko pytanie i nie pytam…

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie, nie widziałem powodu.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):

Ile postępowań karnych dotyczących zorganizowanych grup przestępczych, powodujących uszczuplenie należności publicznoprawnych na szkodę Skarbu Państwa

było prowadzonych przez wydział zamiejscowy do spraw przestępczości zorganizowanej Prokuratury Krajowej?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Wydziałów było 11. Nie mam pojęcia. Może pani zapytać, pani poseł, o każdy wydział odrębnie albo o wszystkie. Są statystyki.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):

Ale nie kojarzy pan, czy to było 10, 100, 200.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Proszę wybaczyć.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):

A ile takich postępowań było nadzorowanych przez Biuro do Spraw Przestępczości Zorganizowanej Prokuratury Krajowej, a następnie Prokuratury Generalnej, kojarzy pan, czy nie kojarzy?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Tyle, ile ich było prowadzonych, bo są to sprawy długotrwałe i wymagały przedłużenia śledztw prawdopodobnie. Natomiast proszę darować…

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):

Też pan nie pamięta.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

…jeszcze raz, co do liczb, cyfr, migających ciągle dokumentów jestem bezradny jak dziecko.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):

A nie może pan określić nam, co było przedmiotem tych śledztw, też pan nie pamięta?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nadużycia w zakresie produkcji, obrotu paliwami, karuzele podatkowe, wtedy chyba z wykorzystaniem drobnego sprzętu elektronicznego o dużej wartości, czyli telefony komórkowe. Ta sprawa, o której mówiłem na wstępie… nie, to było w innym okresie. To… tak mniej więcej kojarzę te sprawy.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):

A proszę nam opisać, jak wyglądał mechanizm działania tych grup zorganizowanych przestępczych, gdy pan pełnił oczywiście funkcję dyrektora, a później zastępcy.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Proszę o jakieś pomocnicze pytanie, jakieś koło ratunkowe.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):

Chodzi o to, czy sprawy, które były prowadzone… Raczej… przede wszystkim interesuje mnie to, czy pan się orientuje, jak wyglądała metodologia tych przestępców, których państwo badali sprawy.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Przestępcy… znaczy metodologia to jest zdarzenie raczej następujące po przestępstwach i próba odnalezienia czegoś wspólnego. Wszystko się opierało na fikcyjnych dokumentach, które miały wskazywać dokonanie obrotu jakiegoś, eksportu, zdarzeń, które po prostu pozwalały zaniżyć podatek należny państwu bądź żądać zwrotu tego podatku.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):

Czy w ramach Biura do Spraw Przestępczości Zorganizowanej istniała wyodrębniona struktura zajmująca się przestępczością karnoskarbową?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie było takiej struktury. Wydziały prowadziły postępowania różne i w końcu dobierano tam do prowadzenia w działach zamiejscowych, a później w wydziałach prokuratur

apelacyjnych, sprawy najpoważniejsze, dotyczące najpoważniejszych zdarzeń, które miały miejsce na terenie danego okręgu apelacyjnego.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):
Kto w Biurze do Spraw Przestępczości Zorganizowanej Prokuratury Krajowej odpowiadał za nadzór nad ściganiem przestępczości karnoskarbowej?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:
Trzy osoby, które pamiętam z nazwiska.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):
Jakby pan mógł wymienić…

Świadek Krzysztof Parchimowicz:
Proszę?

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):
Jakby pan mógł wymienić z imienia i nazwiska te osoby.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:
Trzy osoby, które zajmowały się kwestią prania pieniędzy i sferą nadużyć w poszczególnych podatkach, starałem się wymienić, był to Jacek Łazarowicz, był to Marek Kuczyński, no i ta moja koleżanka Jolanta, której nazwisko mi krąży, ale umknęło z głowy. Przez pewien moment pani prokurator Elżbieta Gielo. Problem polega na tym, że te osoby co pewien czas mogły się zmieniać. A też był drugi podział, taki terytorialny, prokuratorów, którzy zajmowali się sprawami prowadzonymi w konkretnych wydziałach zamiejscowych.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):
Kto w Prokuraturze Krajowej, a następnie w Prokuraturze Generalnej odpowiadał za nadzór nad przestępczością związaną z wyłudzaniem VAT-u?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:
Nie było takiej osoby odpowiedzialnej akurat za tego rodzaju przestępczość.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):
Kim byli pana przełożeni w czasie, gdy pełnił pan funkcję dyrektora biura PZ?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:
Pan prokurator Jerzy Szymański jako zastępca prokuratora generalnego.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):
Tylko on czy jeszcze ktoś?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:
Raczej… to znaczy również prokuratorzy krajowy, którzy nieformalnie byli liderami wśród zastępców prokuratora generalnego, czyli pan prokurator Marek Staszak, pan prokurator Edward Zalewski.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):
Czy od któregoś z przełożonych otrzymał pan polecenie dotyczące szczególnie zajęcia się problematyką przestępczości karnoskarbowej?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:
Nie przypominam sobie takiego polecenia.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):
Czy od któregoś z przełożonych otrzymał pan polecenie dotyczące objęcia określonego śledztwa, nadzoru… śledztwa nadzorem Prokuratury Krajowej?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:
W większości śledztwa prowadzone w wydziałach zamiejscowych były nadzorowane z tego względu, że zachodziła konieczność przedłużania śledztw.

Poza tym był stosowany monitoring, czyli taki ogląd, przegląd spraw, które były prowadzone poza wydziałami zamiejscowymi, w innych jednostkach prokuratury.

Natomiast, jeżeli chodzi o jakieś takie szczególne zainteresowanie, to przypominam sobie, że pan prokurator Jacek Łazarowicz analizował sprawę z Ostrowa Wielkopolskiego…

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):

A czego dotyczyły te konkretne sprawy?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Proszę?

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):

A czego dotyczyły te konkretne sprawy między innymi?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Ta sprawa dotyczyła obrotu paliwami na styku z kontrahentami z Łotwy i analiza ta spowodowała, że postanowienie o umorzeniu tego śledztwa zostało przez prokuratora generalnego uchylone i śledztwo później było prowadzone chyba w wydziale poznańskim Prokuratury Krajowej.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):

Czy z własnej inicjatywy polecił pan objęcie określonego śledztwa nadzorem Prokuratury Krajowej? Jeżeli tak, to czego to dotyczyło?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Ja nie miałem takich prerogatyw, takich kompetencji. To…

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):

Ale mógł pan sugerować ewentualnie, że warto byłoby…

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Decydował właściwy przełożony, czyli zastępca prokuratora generalnego, i jak mówię, w biurze nadzorowano śledztwa prowadzone w wydziałach zamiejscowych. To było nieuchronne, te nadzory były nieuchronne, ponieważ do wydziałów przejmowano już śledztwa zaawansowane i występowanie z wnioskiem o przedłużenie do przełożonego tych śledztw było konieczne. I przy tej okazji prokuratorzy pracujący w biurze zapoznawali się z materiałami spraw i formułowali swoje oceny.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):

W jaki sposób zmieniły się pana obowiązki po tym, jak w marcu w 2010 r. zaczął pan pełnić funkcję zastępcy dyrektora do spraw PZ Prokuratury Generalnej?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Przestałem mieć bezpośredni czy pośredni kontakt ze sprawami, które były prowadzone w wydziałach zamiejscowych… nie, w wydziałach do spraw przestępczości zorganizowanej i korupcji prokuratur apelacyjnych. Zajmowałem się tą częścią taką analityczną działalności biura. Efektem tych moich zainteresowań było to, że sporządziłem to sprawozdanie w marcu 2011 r. i było to pierwsze sprawozdanie, które w ramach monitorowania poszczególnego rodzaju spraw zostało sporządzone. Bo na wszystkich referentów, którzy byli odpowiedzialni za monitorowanie tych spraw, nałożyłem obowiązek corocznego przygotowywania takich sprawozdań i przekazywania im prokuraturom w Polsce, by było wiadomo, co się dzieje w tych sprawach, jakie są elementy powtarzalne, wyjaśnione i jakie pojawiają się nowe elementy wymagające zwrócenia uwagi, co się dzieje w prawie podatkowym w tym zakresie, co się dzieje w orzecznictwie sądowym w tym zakresie. Po prostu by byli specjalistami w swojej dziedzinie.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):

Czy w Prokuraturze Krajowej w okresie, gdy pełnił pan funkcję dyrektora PZ, zostały wydane wytyczne w sprawie ścigania przestępczości karnoskarbowej?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Odpowiadałem już na takie pytanie. Nie były wydane.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):
A jakiekolwiek inne wytyczne przez któregoś prokuratora generalnego, czy i jakie…

Świadek Krzysztof Parchimowicz:
Nie przypominam sobie w tej chwili. Nie sądzę, bo wytyczne są to jakieś zalecenia, które wydaje się w sytuacji, kiedy trzeba podjąć działania naprawcze czy koordynacyjne. Nie sądzę.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):
A jak wyglądała pana współpraca z prokuratorem krajowym Edwardem Zalewskim w zakresie ścigania przestępczości karnoskarbowej?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:
Tak jak w każdej, szorstka przyjaźń.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):
A mógłby pan coś więcej powiedzieć? Nie rozmawiali panowie ze sobą, rozumiem?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:
Nie, rozmawialiśmy ze sobą, tyle tylko, że nie zawsze byliśmy jednego zdania, ale szanowaliśmy się nawzajem. To nie ulega wątpliwości.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):
Czyli współpraca była jednym słowem…

Świadek Krzysztof Parchimowicz:
Merytoryczna.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):
I minimalna.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:
Nie.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):
A jakąś sprawę, jaką panowie razem panowie ustalali, to mógłby pan przekazać nam informację, czy ewentualnie…

Świadek Krzysztof Parchimowicz:
Razem…

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):
Jeżeli chodzi o przestępstwa karnoskarbowe, tak?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:
Że razem co zrobiliśmy?

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):
Razem państwo współpracowali w jakimś tam zakresie, bo mówił pan, że współpracowali panowie i razem dyskutowali na różne tematy.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:
Ta sprawa z Ostrowa Wielkopolskiego, paliwowa, dotycząca transakcji paliwowych z Łotwą, to była sprawa, gdzie… w której również zainteresowanie, a może nawet większe niż ja, wykazywał pan prokurator Edward Zalewski.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):
Czy uczestniczył pan jako dyrektor Biura do Spraw PZ Prokuratury Krajowej w sprawach likwidacji wydziałów zamiejscowych Biura do Spraw PZ? I ewentualnie, jakie było pana stanowisko w tej sprawie?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:
Stanowisko było moje takie, że jest to struktura nieefektywna, droga i skażona biurokracją, mimo że pojawiło się w tej strukturze wielu ambitnych prawników. Byłem za tym, żeby prokuratorzy zajmujący się przestępczością zorganizowaną

wrócili na poziom prokuratury apelacyjnej. Decyzja została podjęta poza mną i byłem osobą, która tłumaczyła tę decyzję prokuratorom, którzy pracowali w tych wydziałach zamiejscowych.

Dodam, że cała struktura wydziałów zamiejscowych do spraw przestępczości zorganizowanej i korupcji była oparta na prokuratorach delegowanych do Prokuratury Krajowej. Żaden z tych prokuratorów nie miał pozycji, rangi prokuratora Prokuratury Krajowej, czyli miał słabszą pozycję wobec przełożonego i w każdej chwili mógł być oddelegowany.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):

A jakie pana było stanowisko w tej sprawie?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Moje stanowisko było takie, że prokuratorzy i te wydziały powinny… nie powinny tworzyć jakichś ekstraenklaw, że powinny działać w ramach prokuratury apelacyjnej, że jeden przełożony, nawet ze swoim aparatem wykonawczym, nie może zapewnić, by wszystkie sprawy od Szczecina po Wrocław, Rzeszów i Białystok toczyły się sprawnie, odpowiednim rytmem, że przełożony prokuratora w tych wydziałach to powinna być osoba, która z nimi na co dzień współpracuje, ma możliwość zapoznać się z aktami, z ich poglądami i ewentualnie reagować na zdarzenia, które wymagają pomocy bądź zwrócenia uwagi prokuratorowi.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):

Ilu prokuratorów pracowało w Biurze do Spraw PZ, gdy był pan jego dyrektorem?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Gdzieś około setki. To znaczy, w biurze… bo te wydziały zamiejscowe to były wydziały biura. Biuro było w Prokuraturze Krajowej, a w biurze były wydziały zamiejscowe. Chodzi o samą centralę biura, czy również wydziały…

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):

Chciałabym, żeby pan podał mi, ilu było prokuratorów Prokuratury Krajowej, a ilu było delegowanych. Kojarzy pan?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Prokuratorów Prokuratury Krajowej było kilku w całej strukturze, a delegowanych zdecydowana większość.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):

Czy zna pan prokuratorów Dariusza Korneluka i Jarosława Onyszczuka?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Tak, znam.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):

Czy wie pan, ile procentowo zawiadomień o popełnieniu przestępstwa z art. 299 Kodeksu karnego, takie jak pranie brudnych pieniędzy, składnych przez Generalnego Inspektora Informacji Finansowej trafiło do prokuratur warszawskich, podległych prokuratorom apelacyjnym, którymi kierowali panowie… tak jak pan Dariusz Korneluk i Jarosław Onyszczuk?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Wnoszę o uchylenie pytania. Nie widzę związku z przedmiotem dociekań Komisji.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):

Ale to chodzi, ile procentowo, żeby pan miał orientację…

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Ale nie widzę związku.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Przepraszam, zanim rozpatrzę ten wniosek o uchylenie, to czy pani poseł mogłaby zarysować swój tok dalszych pytań, bo czasem oczywiście pytanie może stwarzać

wrażenie niemającego związku, ale prowadzi w pewnym ciągu pytań do konkluzji, która związek ma.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):

Chcielibyśmy wiedzieć, ile takich zawiadomień po prostu było generalnie, tak, jeśli chodzi o zakres działania.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Przepraszam, sekundkę. Ponieważ sprawa dotyczy prania brudnych pieniędzy, jest to przestępstwo bardzo powiązane z przestępstwami polegającymi na wyłudzeniach podatku, ponieważ wyłudzenie skuteczne podatku, popełnienie tego przestępstwa prowadzi do uzyskania nielegalnych środków pieniężnych, które następnie potem bardzo często przestępcy wprowadzają do obrotu właśnie, próbując je wyprać. Stąd ja ten wniosek o uchylenie pytania uchylam. Znaczy nie przychylam się do wniosku o uchylenie pytania.

Pełnomocnik świadka Paweł Osik:

Panie przewodniczący, w takiej sytuacji chcielibyśmy złożyć odwołanie do całego składu Komisji…

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Oczywiście.

Pełnomocnik świadka Paweł Osik:

…z tego względu chociażby, że pytanie zadane przez panią poseł nie dotyczyło tych ilości, tych postępowań, dla których bazowym przestępstwem dla przestępstwa prania brudnych pieniędzy są przestępstwa wymierzone w interes Skarbu Państwa. To pytanie dotyczyło całościowej, globalnej liczby przestępstw prania brudnych pieniędzy, bez precyzowania przestępstwa bazowego. I biorąc pod uwagę zakres i przedmiot działalności Wysokiej Komisji, to pytanie jest sformułowane w sposób zbyt szeroki, żeby mieściło się w przedmiocie zainteresowania Wysokiej Komisji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Przyjmuję, choć osobiście odnosząc się do uzasadnienia pana mecenasa, ja raczej przyjąłbym taką interpretację, że pytania dotyczyły przedmiotu prac Komisji, a nie dotyczyły wyłącznie przedmiotu prac Komisji. To znaczy, pytania szersze, które dotyczą pewnych zjawisk, w których część lub element jest przedmiotem prac Komisji, też bym dopuszczał, a nie tylko takie, które idealnie w 100% się pokrywają, ale to oczywiście jest decyzja Wysokiej Komisji. Mamy odwołanie, tak że przeprowadzę głosowanie.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):

Znaczy ja chciałam tylko dodać, że art. 299 Kodeksu karnego wiąże się z wyłudzeniami podatku, więc związek jakby jak najbardziej jest.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

To już każdy z członków Komisji oceni w swoim głosowaniu.

Kto z państwa jest za uchyleniem pytania? Jeden za? Za, dobrze. Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał?

Jeden głos za, pięć przeciw, dwa wstrzymujące. Komisja nie przychyliła się do wniosku o uchylenie pytania. Prosimy o odpowiedź.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Jaki procent?

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):

Tak, ile procent zawiadomień o popełnieniu przestępstw?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie wiem.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):

Nie wie pan?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie wiem, nie pamiętam.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):

To trzeba było od razu. Dobrze.

Czy panowie Dariusz Korneluk i Jarosław Onyszczuk konsultowali z panem sposób załatwiania tych spraw, zgodnie z którymi prokuratura uznawała się za niewłaściwą, jeśli pranie brudnych pieniędzy miało być skutkiem przestępstw karnoskarbowych?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie, nic takiego nie było. Panów prokuratorów poznałem… Wiedziałem oczywiście, że pełnią funkcje w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie. Poznałem ich w roku 2016, późną wiosną.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):

A jeżeli nie, to czy wie pan, z kim tamci panowie konsultowali tę kwestię?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Oczywiście, że nie wiem.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):

Nie wie pan.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie wiem.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):

Dobrze, dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Bardzo dziękuję.

Szanowni państwo, tutaj nieoficjalnie już pojawiły się głosy z prośbami o przerwę. Faktycznie, obradujemy jak do tej pory zupełnie bez przerw. Mamy godzinę 14:36. Ogłaszam w takim razie przerwę do godz. 15:30 z dużą prośbą o zdyscyplinowany powrót na salę obrad.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Wznawiam obrady.

Prosimy o zadawanie pytań pana posła Zbigniewa Konwińskiego.

Poseł Zbigniew Konwiński (PO-KO):

Niektóre pytania mogą się powtarzać, ale to jest pewien ciąg, więc prosiłbym żeby pan ewentualnie odpowiedział, mimo że pewne kwestie już były poruszane. Na początek w kilku pytaniach o tym sławnym piśmie z 27 lutego 2009 r. Czy nakazywał pan w nim umarzać sprawy przedawnione na gruncie k.k.s., a nieprzedawnione zgodnie z Kodeksem karnym?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie, nie nakazywałem. Wskazałem tylko, by wyselekcjonować te sprawy, które mogą ulec przedawnieniu w związku z poglądem prawnym, który przytoczyłem w piśmie.

Poseł Zbigniew Konwiński (PO-KO):

Czy nakazywał pan w tym piśmie wnosić o niższe kary dla przestępców, których oskarżono z art. 76 k.k.s. w związku z art. 286 Kodeksu karnego?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie ma o tym mowy w piśmie.

Poseł Zbigniew Konwiński (PO-KO):

Czy zakazywał pan wnosić o areszt dla przestępców popełniających przestępstwa karnoskarbowe?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie, nie zakazywałem. Wskazywałem tylko, że przy przyjęciu koncepcji Sądu Najwyższego jedna z przesłanek tymczasowego aresztowania nie będzie mogła być uwzględniana. Natomiast przesłanka procesowa, jaką jest utrudnianie śledztwa i ukrywanie się podejrzanego, tych kwestii nie negowałem i w dalszym ciągu areszt mógł być i może być stosowany.

Poseł Zbigniew Konwiński (PO-KO):

Chciałbym, żeby pan się odniósł do słów, które padły podczas przesłuchania pana ministra Czumy, pana przewodniczącego Horały w pytaniu:

„Czyli mówiąc to – też na użytek słuchających nas państwa – prostszym językiem, pan prokurator Parchimowicz zatroskał się, żeby wszystkie prokuratury w Polsce dołożyły starań, żeby przypadkiem nie żądać zbyt wysokich kar za przestępstwa związane z wyłudzaniem podatków, żeby przypadkiem nie ścigać takich, które już można by przedawnić".

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Uważam, że wypowiedź pana przewodniczącego Horały odbiega od treści pisma. Nie była uprawniona.

Poseł Zbigniew Konwiński (PO-KO):

Jeszcze jedno pytanie. Również w tym dniu, czyli 24 października do pana ministra Czumy: „A czy świadek widzi, jaki cel – z tego punktu widzenia polityki karnej prokuratury – mógłby być w upowszechnianiu tego rodzaju poglądu prawnego i to z pozycji zwierzchnika dyrektora w Prokuraturze Krajowej? (…) jak skorelować tego rodzaju cel z treścią tego pisma, że zasadniczo trzeba powypuszczać z aresztu, poprzedawniać i przypadkiem nie żądać zbyt wysokiego zagrożenia karnego?".

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Pan przewodniczący Horała, jeszcze raz powtarzam, źle odczytuje pismo, źle interpretuje w tej wypowiedzi i trudno to mi inaczej skomentować. Te uwagi nie mają żadnego związku z intencją ani treścią pisma.

Poseł Zbigniew Konwiński (PO-KO):

Pytam o to, żeby pan się do tego odniósł, bo jednak padły na Komisji i w protokole z posiedzenia Komisji są…

To z kolei pytania też do pana ministra Czumy, pana przewodniczącego Smolińskiego: „No, to kontynuując, trudno uznać, że coś mogę panu udowodnić, przekazując notatkę czy pismo, które zobowiązuje wprost prokuratorów do tego typu działań".

Czy pan zobowiązywał w tym piśmie do czegokolwiek prokuratorów?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Do niczego nie zobowiązywałem. Zobowiązywałem do rozwagi i bieżącego śledzenia rozwoju orzecznictwa Sądu Najwyższego w tej kwestii. Bowiem orzecznictwo Sądu Najwyższego jest ważne o tyle, o ile zawiera mocne argumenty, stanowi wskazanie dla sądów. Często sądy się kierują orzecznictwem Sądu Najwyższego, stąd moją troską było to, by prokuratorzy nie ponosili porażek przed sądami, nie kierowali aktów oskarżenia wadliwych czy skazanych na porażkę.

Poseł Zbigniew Konwiński (PO-KO):

To już ostatnie z tego bloku pytań, które padły do pana ministra Czumy, pana właśnie przewodniczącego Smolińskiego: „No, pan nie czytając, trochę zaprzecza też sobie, ponieważ właśnie to nie jest spór. Pan prokurator Wełna nie zgadza się z tym podejściem, ale jest zobowiązany je stosować, bo dostał takie wytyczne od swojego przełożonego".

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

To nie były wytyczne i ja nie byłem przełożonym prokuratorów, byłem ich zwierzchnikiem. Nie byłem osobą, która nawet formalnie była uprawniona do wydawania poleceń. Gdyby to miało charakter polecenia pismo, gdybym miał takie uprawnienia, niewątpliwie

podstawa prawna i język tego pisma byłyby zupełnie inne. Podstawa prawna byłaby wskazana, a język byłby bardziej stanowczy.

Poseł Zbigniew Konwiński (PO-KO):

A czy wie pan, jak potoczyła się dalsza kariera zawodowa, zwłaszcza w tych ostatnich latach, po zmianach w prokuraturze, właśnie tych dwóch panów prokuratorów: i pana Wełny, i pana Pustelnika?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Pan prokurator Wełna został zdegradowany do prokuratury rejonowej. Obecnie pracuje w Prokuraturze Rejonowej dla Krakowa-Nowej Huty. Prokurator Pustelnik zachował stanowisko prokuratora prokuratury regionalnej, czyli odpowiednika apelacyjnej, i niedawno został delegowany bez swojej zgody do Prokuratury Rejonowej chyba w Zabrzu. O ile wiem, rzecz dotyczyła jakiejś decyzji, która miała być nieuzgodniona z Departamentem Postępowania Gospodarczego Prokuratury Krajowej. Przy czym prokuratorzy są niezależni.

Poseł Zbigniew Konwiński (PO-KO):

Jasne. Prokurator Elżbieta Janicka z Wydziału Spraw Wewnętrznych Prokuratury Krajowej pismem z dnia 8 marca 2017 r. pyta wszystkich prokuratorów regionalnych, czy w okresie 27 lutego 2009 r. – 30 czerwca 2009 r. umorzono jakieś sprawy z art. 76 Kodeksu karnoskarbowego, w szczególności wobec ich wcześniejszego zakwalifikowania z art. 286 Kodeksu karnego. Nie za bardzo wiem, dlaczego tu jest data – może pan pomoże – 30 czerwca, skoro o tej zmianie, o zmianie orzecznictwa prokuratury apelacyjne są informowane przez was, przez pana zastępczynię, 1 czerwca. Dlaczego tu jest data graniczna 30 czerwca? Czy może tam jest… jakoś to można uzasadnić szerzej?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

To znaczy, nasze pismo informujące o treści orzeczenia, które wskazuje, że raczej art. 76 k.k.s., a nie art. 286, było z 27 lutego 2009 r. Ta data to pewnie ma na celu wyłowienie rzeczywistych konsekwencji tego pisma, bez względu na to, czy było poleceniem, czy nie. Wiadomo też, że pani prokurator Pieniążek w tym śledztwie, które dotyczy nie tylko mnie, ale sędziów Sądu Najwyższego, skierowała również po 1,5 roku tego rodzaju odezwy. Nie spodziewam się, żeby na tej podstawie ustalono tę falę umorzeń, o której mówił prokurator Święczkowski na konferencji prasowej.

Poseł Zbigniew Konwiński (PO-KO):

W odpowiedzi prokuratury regionalne przekazały do Białegostoku takie postanowienia o umorzeniu śledztwa. Na przykład pani Monika Mazur, wtedy Prokuratura Rejonowa Warszawa-Praga Północ, delegowana do Prokuratury Okręgowej Warszawa-Praga, 14 kwietnia 2009 r. wydaje postanowienie o umorzeniu śledztwa, obecnie: Prokuratura Krajowa Mazowiecki Wydział Zamiejscowy Departamentu do Spraw Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Krajowej w Warszawie.

Remigiusz Dobrowolski, prokurator zatwierdzający postanowienie urzędu skarbowego o umorzeniu śledztwa z dnia 25 czerwca 2009 r., wtedy był prokuratorem Prokuratury Rejonowej Szczecin-Prawobrzeże, obecnie: prokurator okręgowy w Szczecinie.

Remigiusz Ligocki, wtedy Prokuratura Rejonowa Łódź-Widzew, delegowany do Prokuratury Okręgowej w Łodzi, wydał 31 marca 2009 r. postanowienie o umorzeniu śledztwa, aktualnie: Prokuratura Okręgowa Łódź, delegowany do Prokuratury Regionalnej w Łodzi. Kolejny awans, tak?

Robert Szelągowski, wtedy prokurator szeregowy Prokuratury Rejonowej w Inowrocławiu wydał postanowienie o umorzeniu śledztwa 28 maja 2009 r., aktualnie został prokuratorem rejonowym w Inowrocławiu.

Czy tu nie ma jakiejś sprzeczności? Bo dwaj prokuratorzy, którzy podjęli z panem polemikę, są… nie chcę użyć słowa „degradowani”, ale jakby można takiego słowa chyba użyć, a tu mamy przykłady tych, o których mówił na konferencji prasowej dzisiejszy prokurator generalny, że na podstawie tego między innymi pisma mogły być takie a nie inne decyzje, są przez obecne kierownictwo prokuratury awansowani.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Jeżeli chodzi o degradację, bo tak to należy określić, odebranie stanowiska wyższego i powierzenie niższego, jest po prostu degradacją w języku ogólnym. Natomiast prokurator Wełna i prokurator Pustelnik – prokurator Pustelnik zresztą po pewnym czasie – to jest przejaw odwrócenia proporcji w prokuraturze: najpierw hierarchia, a później samodzielność i myślenie. Jeżeli ktoś nie myśli w zgodzie z oczekiwaniami przełożonych, to przełożeni nie będą mieli skrupułów, żeby sięgnąć po środki dyscyplinujące w sensie kadrowym.

Natomiast, jeżeli chodzi o tę grupę prokuratorów, która, jak rozumiem, umarzała postępowania, być może kierując się orzeczeniem Sądu Najwyższego, o którym ciągle mówimy, to moje stanowisko jest takie, że nie tyle pogląd jest trefny, tylko osoba, która ten pogląd reprezentuje, w tym przypadku ja. I nie przypadkowo Komisja dysponuje świeżymi dokumentami wewnętrznymi prokuratury, dotyczącymi dość brutalnych ocen związanych z moją pracą i cytuje wyjątki z moich wyjaśnień, które nie dotyczą istoty tej polemiki.

Poseł Zbigniew Konwiński (PO-KO):

To cytuję panu teraz pana prokuratora generalnego, ministra sprawiedliwości: Podjąłem decyzję o… z 20… przepraszam, z 10 sierpnia 2017 r. „Podjąłem decyzję o tym, aby to śledztwo rozszerzyć o wyjaśnienie wątków związanych z jednej strony z okolicznościami, w jakich zapadło orzeczenie Sądu Najwyższego, które w istotny sposób przyczyniło się do poczucia bezkarności mafijnych przestępców". Dodał także, że ma też… że: „Śledztwo ma ustalić odpowiedzialność kierownictwa ówczesnej prokuratury, która podjęła w sposób bezrefleksyjny decyzję będącą konsekwencją tego orzeczenia Sądu Najwyższego i wbrew obowiązującemu prawu zleciła – z naciskiem na słowo „zleciła" – prokuraturze zmianę sposobu prowadzenia tych postępowań, włącznie z możliwością umarzania postępowań".

Czy to prawda?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie, nieprawda. Z prokuratorem generalnym Zbigniewem Ziobro problem jest taki, że skończył prawo, ale nie jest prawnikiem, jest po prostu politykiem i to jest nieszczęście dla prokuratury.

Poseł Zbigniew Konwiński (PO-KO):

I jeszcze jedna wypowiedź, to też z 10 sierpnia 2017 r., ale pana Święczkowskiego.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Panie przewodniczący, ja bym wnosił o uchylenie tych pytań, bo one wykraczają…

Poseł Zbigniew Konwiński (PO-KO):

Nie wykraczają, one cały czas dotyczą pisma.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

…poza zakres działania naszego naszej Komisji.

Poseł Zbigniew Konwiński (PO-KO):

Cały czas dotyczą pisma, na okoliczność którego został pan prokurator… przed Komisją się stawił jako świadek i te wszystkie moje wypowiedzi, które cytuję dotyczą właśnie tego pisma. Chciałbym się…

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Nie widzę związku z tym pismem.

Poseł Zbigniew Konwiński (PO-KO):

Jak nie? Ja panu też cytowałem przed chwilą fragment, gdzie Zbigniew Ziobro mówi o tym piśmie. Mogę jeszcze raz zacytować. Mogę panu dać w prezencie nawet…

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Panie pośle, znaczy, żeby wyjaśnić sytuację. Znaczy faktycznie pismo jest przedmiotem prac Komisji, natomiast, jeżeli odnosi się pan do wypowiedzi pana ministra Ziobry

dotyczącego pisma, to pytanie czy jakby treść tego pytania dotyczy pisma w istocie jakoś na kanwie tej wypowiedzi, czy raczej osoby pana ministra Ziobry i jego wypowiedzi. A wypowiedzi ministra Ziobry nie są przedmiotem badania przez Komisję, więc poproszę, jakby pan poseł był łaskaw sformułować pytanie i wtedy będziemy dalej…

Poseł Zbigniew Konwiński (PO-KO):

Tan padają konkretne stwierdzenia, konkretne zarzuty, ja chcę wiedzieć po prostu, czy to prawda. Ja rozumiem, że Komisja jest po to, żeby ustalić prawdę, wtedy, kiedy ona jest wygodna dla określonej opcji politycznej bądź niewygodna dla określonej opcji politycznej. Jak można ostatni cytat…

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Są opcje polityczne, dla których samo istnienie tej Komisji jest niewygodne. Proszę dalej zadawać pytania.

Poseł Zbigniew Konwiński (PO-KO):

To pana ocena, tak? Na końcu okaże się, dla kogo będzie niewygodna ta Komisja w październiku tego roku. To się na końcu okaże.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Czemu pan przesądza, że w październiku, może już w sierpniu się okaże?

Poseł Zbigniew Konwiński (PO-KO):

Nie mówię o werdykcie wyborczym, bo to chyba będzie najważniejsza ocena.

W piśmie z 27 lutego, czyli cały czas mówię o tym piśmie, tak, w piśmie z 27 lutego 2009 r. ówczesny dyrektor Biura do Spraw Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Krajowej, a dziś prezes Stowarzyszenia Prokuratorów „ Lex super omnia" Krzysztof Parchimowicz wskazał pogląd o konieczności kwalifikowania tzw. wyłudzenia podatku VAT wyłącznie w oparciu o przepisy Kodeksu karnego skarbowego, a także wyselekcjonowanie spraw zagrożonych przedawnieniem oraz nakazał przygotowanie alternatywnych wniosków o wymiar kary w oparciu o przepisy Kodeksu karnego skarbowego, które przewidują niższe kary. Wskazał ona także na brak możliwości stosowania tymczasowego aresztowania w oparciu o przesłankę zagrożenia surową karą. I to jest wypowiedź pana Święczkowskiego.

Czy to prawda, te stwierdzenia?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Tak… to znaczy te stwierdzenia, które cytują końcowe punkty, są prawdziwe, z tym, że wnioski, które wywiódł pan prokurator Święczkowski, o tym, że jestem przyjacielem mafii VAT-owskiej, są nieprawidłowe. Przygotowanie alternatywnych wniosków to nie znaczy, że zmiana linii oskarżenia… To jest przygotowanie na okoliczność, gdyby sąd uprzedził strony o możliwej zmianie kwalifikacji.

No i oczywiście w sytuacji, kiedy przestępstwa skarbowe są zagrożone karą do 5 lat pozbawienia wolności w części szczególnej, bo tak jest, to nie można stosować tymczasowego aresztowania o przesłankę, która umożliwia takie działanie w sytuacji, kiedy kara przekracza 8 lat pozbawienia wolności.

Poseł Zbigniew Konwiński (PO-KO):

No właśnie, bo też w tym piśmie pan wskazuje, sławetnym piśmie… i tu jest taki pogląd, większa część Komisji prezentuje, że kwalifikacja czynu tylko z Kodeksu karnego skarbowego zawsze jest korzystniejsza dla sprawcy, który… Ale czy zawsze? Bo, aby mógł dobrowolnie poddać się odpowiedzialności… karze uzgodnionej z prokuraturą, przy stosowaniu Kodeksu karnego skarbowego, wcześniej musiałby…

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Naprawić szkodę.

Poseł Zbigniew Konwiński (PO-KO):

…naprawić szkodę, tak. W przypadku stosowania Kodeksu karnego nie ma takiego wymogu.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie, nie ma, niemniej sytuacje są porównywalne, ponieważ uzgadniając wymiar kary z podejrzanym, prokurator musi brać pod uwagę w przypadku, gdy przestępstwo powszechne wyrządziło konkretną szkodę, również uwzględnienie środka kompensacyjnego. Kiedy tego środka się nie uzgodni z podejrzanym, wówczas prokurator po prostu kieruje akt oskarżenia. Jednakże, z formalnego punktu widzenia, że to jest obowiązek pełny, nie częściowy, to można powiedzieć, że w tym przypadku owszem, tak. Kodeks karny skarbowy stwarza większe bariery przed zakończeniem postępowania wyrokiem wydanym w trybie konsensualnym.

Poseł Zbigniew Konwiński (PO-KO):

Była też mowa swojego czasu… Przesłuchując bodajże pana Czumę, ale też pojawiło się nazwisko pana Kardasa, który publikował w „Prokuratura i Prawo”… jest taka ciekawa publikacja z początku 2018 r. pani Magdaleny Kołdys, właśnie „Prokuratura i Prawo”, gdzie ona przebadała na bardzo dużej próbie prokuratorów, bo 1300, więc to jest, myślę, duża próba, w 2017 r. I zdaniem 72% prokuratorów… uważa, że w ostatnich latach mamy do czynienia ze wzrostem przestępczości związanym z wyłudzeniem niezależnego zwrotu podatku od towarów i usług VAT, uchylaniem się od wykonywania obowiązku podatkowego w podatku od towarów i usług. Tak uważają prokuratorzy przebadani w 2017 r.

Odpowiadając też na jedno z pytań, jakie są według pań i pana przyczyny wzrostu szeroko pojętej przestępczości związanej z wyłudzeniami nienależnego zwrotu podatku od towarów i usług, na pierwszym miejscu wskazywana jest możliwość uzyskania znacznych korzyści finansowych przez sprawców. Natomiast na ostatnim tutaj jest… raz, dwa, trzy, cztery, pięć, na ostatnim miejscu – zbyt łagodne kary dla sprawców tego rodzaju przestępstw. To jest trochę… jakby idzie w sprzeczności z tym, co prokuratura na tym szczeblu centralnym lansuje, mamy to zaostrzenie. Może się pan do tego jakoś odnieść?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Jestem reprezentantem starej szkoły, czyli nieuchronność kary, a nie jej wysokość. Jest obraz któregoś z klanu malarskiego Brueghlów, gdzie wieszają człowieka, a wśród gawiedzi złodziej sięga do kieszeni innego. Ciągle będziemy się borykać z przestępczością, dopóki jej wykrywalność nie będzie większa. Przestępca w momencie popełnienia czynu, takie są wyniki badań, nie myśli o tym, że będzie odpowiadał karnie, myśli o bezkarności.

Poseł Zbigniew Konwiński (PO-KO):

Przestępstwa VAT-owskie to m.in. także te transgraniczne. Zdaniem… właśnie: „Co według pani/pana utrudnia prowadzenie spraw i postępowań nakierowanych na ujawnianie przestępstw związanych z wyłudzeniem nienależnego zwrotu podatku od towarów i usług VAT?”. Aż 21% prokuratorów wskazuje właśnie transgraniczny i międzynarodowy charakter czynów.

Tymi sprawami ma m.in. zajmować się Prokuratura Europejska, do której Polska nie chce obecnie przystąpić. Czy to jest dobra decyzja? Czy w zwalczaniu przestępstw VAT-owskich ułatwiłoby nam przystąpienie do Prokuratury Europejskiej?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

W moim przekonaniu zdecydowanie tak, przystąpienie do Prokuratury Europejskiej i poddanie się jurysdykcji prokuratora europejskiego przyspieszyłoby postępowania. Obecnie musimy sięgać po dokumentację od organów celnych skarbowych państw unijnych za pośrednictwem organów posiadających władzę sądowniczą, prokuratorską. Natomiast prokurator europejski sięgałby bezpośrednio, nakazywałby przekazanie tych dokumentów poszczególnym administracjom celnym. To postępowanie miałoby odpowiednią skalę i miałoby szansę ustalić osoby, które nie są figurantami w tych postępowaniach, jak to niestety często u nas bywa.

Poseł Zbigniew Konwiński (PO-KO):

A czy w okresie, który bada Komisja, lat 2008–2015, pan spotkał się z takim przypadkiem, z takimi przypadkami, jak mają miejsce obecnie, że wymiar sprawiedliwości innego

państwa Unii Europejskiej odmawia wydania nam przestępcy, argumentując to tym, w tym VAT-owskiego między innymi, że może go czekać w Polsce niesprawiedliwy proces?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie, takich zdarzeń nie było, to jest znowu znak czasu, czyli brak zaufania do praworządności w Polsce.

Poseł Zbigniew Konwiński (PO-KO):

Jeszcze kilka pytań o przewlekłość.

Zwiększyła się, jak dowiadujemy się, już media o tym informowały, zwiększyła się ilość spraw, które… tych przewlekłych spraw prowadzonych przez prokuraturę, które trwają od 2 do 5 lat i to o… podaje się o ponad 300%. Czy to, jeśli chodzi o skuteczność w zwalczaniu przestępczości VAT-owskiej tej zorganizowanej, gospodarczej, czy to jest dobry sygnał…

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

W każdego rodzaju…

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Przepraszam świadka.

No, panie pośle, po raz kolejny pan…

Poseł Zbigniew Konwiński (PO-KO):

Porównuję to do poprzedniego okresu, porównuję to do…

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Ale nic pan nie porównuje, tylko pan mówi, że teraz jest taka sytuacja i…

Poseł Zbigniew Konwiński (PO-KO):

To są oficjalne dane.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

…świadka obecnej oceny. Ona jest nieuprawniona, mimo najlepszych chęci jednak ograniczmy się do okresu, który Komisja ma badać.

Poseł Zbigniew Konwiński (PO-KO):

Ja porównuję, panie przewodniczący, do okresu…

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Co więcej, muszę dodać, że jeszcze świadek… że jeszcze pan poseł prosi świadka o formułowanie opinii i ocen, a nie do zeznawania co do znanych mu faktów, co też jest wykroczeniem zdecydowanie poza rolę świadka.

Poseł Zbigniew Konwiński (PO-KO):

Panie przewodniczący…

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Dlatego już to pytanie uchylam, choć proszę docenić, że tyle pytań nie uchyliłem, które były poza tematem.

Poseł Zbigniew Konwiński (PO-KO):

Doceniam, ale zacytuję pański fragment pytania do… przygotowując się do dzisiejszego przesłuchania, które zadał pan ministrowi Czumie…

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Proszę.

Poseł Zbigniew Konwiński (PO-KO):

Świadek nie miał znajomości tego pisma. Natomiast pytanie: Jaka jest ocena świadka tego rodzaju działania? To jest pańskie pytanie, jaka jest ocena świadka.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Natomiast dotyczyło to nadal okresu działania Komisji…

Poseł Zbigniew Konwiński (PO-KO):
Ja też odnoszę to do okresu działania Komisji.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):
…to po pierwsze. Po drugie, nie nadużyłem wówczas cierpliwości prowadzącego obrady zadaniem serii wcześniejszych pytań wykraczających poza zakres, a pan poseł nadużył. Nadal uchylam to pytanie.

Poseł Zbigniew Konwiński (PO-KO):
I pana Smolińskiego: Dobrze, to w taki razie, jaka jest ocena… jak pan ocenia, biorąc pod uwagę te doświadczenia itd. Tak że jakby były pytania o ocenę, one nie były uchylane. Ja pytałem o ten okres, kiedy…

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):
No, bo nie było wniosków o uchylenie.

Poseł Zbigniew Konwiński (PO-KO):
Sam pan sobie trochę odpowiada co do obiektywizmu, ale to…

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):
Nie mogę rozpatrzyć wniosku, który nie padł.

Poseł Zbigniew Konwiński (PO-KO):
Mówię o okresie 2008–2015, bo tu widzimy, że… znaczny wzrost w porównaniu do okresu właśnie 2008–2015, który bada Komisja…

Świadek Krzysztof Parchimowicz:
To jest powodem tego znacznego wzrostu spraw długotrwałych… jest, wbrew pozorom, postawienie na sprawy wybrane, m.in. na sprawy karnofinansowe. Te sprawy karnofinansowe, mimo wydzielenie specjalnych zespołów prokuratorów, idą swoim rytmem w dalszym ciągu. Specjalizacja w tym zakresie nie przyspieszyła tych postępowań. Jednocześnie z prokuratur rejonowych delegowano do tych wydziałów prokuratorów i w związku z tym w prokuraturach rejonowych doszło do wielkich braków kadrowych i sprawami przewlekłymi stały się również sprawy zwykłych ludzi, co do tej pory nie miało miejsca.

Poseł Zbigniew Konwiński (PO-KO):
Przedstawię panu taką następującą sekwencję zdarzeń. Prokurator prokuratury rejonowej delegowany do prokuratury regionalnej, prowadzący tzw. śledztwo białostockie powierza postanowieniem z dnia 17 lipca 2017 r. CBA wykonanie w całości czynności dotyczących niedopełnienia obowiązków przez Ministerstwo Finansów i Sejm przez m. in. zbyt wolne uchylanie przepisów o odwróconym VAT na urządzenia elektroniczne.

CBA we wnioskach z analizy z 8 września 2017 r stwierdza, że nie można stwierdzić, iż czas procedowania nowelizacji o VAT był zbyt długi oraz czy występowały jakieś zaniechania ze strony pracowników Ministerstwa Finansów. Zaraz po tym prowadzący śledztwo prokurator zarządzeniem z dniem 3 października 2017 r. powierza śledztwo w tym zakresie ABW.

Czy to jest taka norma, że jak jedna służba czegoś nie znajdzie w prokuraturze, że powierzano to badanie innej służbie?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:
Nie jest to norma, natomiast trzeba byłoby, a ja tego nie znam, prześledzić wskazania zawarte w postanowieniu o zmianie zarządzenia, czy rzeczywiście tam prokurator wskazuje czynności, czy widzi możliwość określenia pożądanego czy też jakichś reguł, które regulują czas debaty nad zmianą przepisów. Być może prokurator nie ma takich danych, a być może uznał, że ważniejszy jest skutek niż działanie w jego rozważaniach i upiera się przy swojej koncepcji.

Poseł Zbigniew Konwiński (PO-KO):
Pani prokurator Pieniążek wystąpiła do Komendy Głównej Policji o kwerendę materiałów operacyjnych z lat 2008–2015, które zakończyły się w inny sposób niż przekazaniem

do prokuratury, czyli na poziomie tych działań operacyjnych się zakończyły, ze szczególnym zwróceniem uwagi, tam gdzie występuje kontakt z pracownikami Ministerstwa Finansów – jest takie sformułowanie – politykami i posłami na Sejm.

Również podobne pewnie pismo, bo mamy odpowiedzi z poszczególnych delegatur ABW, zostało przekazane do ABW i tam cztery delegatury z pięciu piszą, że nie stwierdziły takich kontaktów. Jedna stwierdza, że takie kontakty rzeczywiście były i wskazuje tam dwóch, m.in. byłych polityków Samoobrony, ażeby być precyzyjnym.

Czy w ogóle można zamknąć taką klamrą czasową, że to jest 2008–2015? Bo jeżeli dokonał przestępstwa np. w 2015 albo 2014 r., to może iść po prośbie do polityka w 2016 r. Mamy taki przykład również w aktach tutaj sprawy, gdzie przedsiębiorca mający problemy z VAT-em w 2013 r., w bodajże 2016 r., już po zmiany władzy w Polsce, udaje się na spotkania do Ryszarda Czarneckiego, wiceprzewodniczącego Parlamentu Europejskiego, po czym dostaje na trzecim spotkaniu telefon do Ernesta Bejdy i spotyka się z Ernestem Bejdą. Czy jakby dla zbadania takiej sprawy… czy to zamknięcie klamrą czasową jest celowe: 2008–2015?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Po pierwsze, to rzeczywiście nie jest logiczne, bo nie można ograniczyć cezurą czasową takich zachowań, które są podejrzane. Ale pierwsza myśl moja była taka. Skoro prokurator prowadzący śledztwo, bo pani prokurator Pieniążek firmuje tylko pisma, sporządzane przez prokuratorów, którzy to śledztwo toczą, sięga po materiały z 8 lat, które Policja uznała za nieprzydatne do tego, żeby zainicjować postępowanie przygotowawcze, to znaczy, że prokurator ma bardzo wielki kłopot z podstawami faktycznymi, by prowadzić śledztwo w sprawie zaniechań administracji skarbowej, czyli Ministerstwa Finansów. W materiałach, które prokurator ma, nie ma nic, co by wskazywało na to, że to śledztwo dotyczące właśnie tych urzędników, ma sens, dlatego kopie się w postępowaniach operacyjnych, które Policja sama uznała za to, że nie rokują na ujawnienie przestępstwa i pociągnięcie do odpowiedzialności ich sprawcy.

Poseł Zbigniew Konwiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo w tej części.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Bardzo dziękuję.

Pan poseł Murdzek. Prosimy o zadawanie pytań.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Stwierdził świadek dosłownie przed chwilą, że prokurator europejski miałby, co byłoby korzystne, dostęp do wszelkich informacji. Tymczasem przez wiele lat Policja próbowała wypracować dla siebie dostęp do informacji, choćby związanej z postępowaniami skarbowymi, czy ewentualnie do informacji bankowej i to się nie udało. Czy uczestniczył pan w jakiejś inicjatywie, żeby wesprzeć Policję w tych staraniach?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie, nie uczestniczyłem. To pewnie były rozmowy wewnątrzpolicyjne. Natomiast wiem, że administracja celna ma możliwość otrzymania bezpośrednio informacji i dokumentów od swoich partnerów. Również odpowiednicy naszego Generalnego Inspektora Informacji Finansowej współpracują i przekazują istotne informacje.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Stwierdził świadek, że szereg raportów, szczególnie związanych z raportami służb, nie były świadkowi znane, udostępniane, przekazane. Czy jednym z innych źródeł informacji o tym, co się dzieje, jak wygląda przestępczość, szczególnie ta gospodarcza, były roczne sprawozdania Prokuratora Generalnego, czy z nimi się pan zapoznawał i były jakimś źródłem aktywności?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Roczne sprawozdania Prokuratora Generalnego skupiały się na statystyce, natomiast nie zawierały informacji o charakterze merytorycznym. Ja nie mówię, że tych dokumentów, o których mowa, nie widziałem. Po prostu na podstawie ustnej wypowiedzi nie potrafię

powiedzieć, czy widziałem, czy nie widziałem. Natomiast takich analiz dotyczących zagrożeń różnego rodzaju przestępczością było sporo i one wpływały do biura. Natomiast, czy akurat te, to nie jestem w stanie powiedzieć.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

W raporcie NIK-u za 2009 r. było wskazanie, że jeśli chodzi o uszczuplenie dochodów budżetu z podatku VAT, 80 mln było efektem działania grupy przestępczej. Pytanie: Czy ta informacja była świadkowi znana i czy w innych raportach, opracowaniach NIK-u podobne kwestie się pojawiały?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie potrafię powiedzieć, czy akurat ten raport czytałem, zdałem. Natomiast, rzeczywiście, w ramach szarej strefy zawsze wskazywano na udział zorganizowanych grup przestępczych i ich poważny udział w zaniżaniu dochodów państwa z tytułu podatku, w tym podatku VAT.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Czy była wymiana informacji z urzędami kontroli skarbowej, które by wskazywały – bo już słyszeliśmy o głównym inspektorze informacji finansowej – natomiast czy bezpośrednio jakieś kontakty z UKS-ami były elementem wymiany informacji, współpracy?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Takiej współpracy, jakiejś systemowej biuro nie prowadziło. W tym moim schyłkowym okresie aktywności w biurze właśnie w zakresie podatku akcyzowego, co też jest związane jakoś z podatkiem VAT, zwracaliśmy się do prokuratur apelacyjnych, by wyznaczyły koordynatorów, którzy będą czuwać nad sprawami tego rodzaju i by oni nawiązali kontakty z urzędami kontroli skarbowej. Tak się stało, koordynatorzy zostali wyznaczeni. Jak dalej się losy tej współpracy potoczyły, nie wiem.

Natomiast bieżąca współpraca, ta taka prawdziwa, która nie polega na opowiadaniu sobie, co kto może, to była prowadzona w ramach śledztw. Nie ma śledztwa podatkowego, bez względu na rodzaj podatku, gdzie niepotrzebne byłyby kontrole aparatu skarbowego, gdzie podstawą działań prokuratora nie byłyby decyzje wymierzające faktyczne w wysokości podatku osobom, które najczęściej są podejrzewane, a później są oskarżane o popełnianie przestępstw.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Czy – jakby odwracając trochę sytuację, bo mówiliśmy o tej sytuacji korzystania z raportów, analizy, znajomości – w drugą stronę państwo mieliście własne opracowania, które wyłapywały pewne trendy, czy, powiedzmy, to co się działo w przestępczości zorganizowanej, szczególnie tej gospodarczej i tymi opracowaniami żeście państwo też służyli, czy próbowali zainteresować tych, którzy mogli być w tej walce sprzymierzeńcami, czy powinni być sojusznikami?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

W biurze sporządzano analizy, opracowania na użytek przełożonych. Natomiast, jeżeli chodzi o czynienie użytku z monitorowania, obserwowania nadużyć w sferze podatkowej, w tym sferze podatku VAT, to to sprawozdanie, które ja przygotowałem w marcu 2011 r. było pierwsze. I wiem, że były te sprawozdania przez kolejne lata również przygotowywane i koordynowane. Wychodziłem z założenia, że po pierwsze, jako wtedy wiceszef biura powinienem pokazać, że potrafię i jak to się robi, a po drugie, że szereg informacji, które wynikały z obserwowanych spraw, szereg informacji, które w ten czy w inny sposób wpływały do biura, nie może pozostać we władaniu biura, bo ważniejsze jest, by przedostały się do tych, którzy prowadzą śledztwa i muszą mieć szersze pole spojrzenia.

Z tym że odpowiadając wprost na pytanie pana posła, nie wychodziliśmy z tymi sprawozdaniami na zewnątrz. I nawet, jak poprosiłem obecnego dyrektora Departamentu do Spraw Przestępczości Zorganizowanej, by udostępnił mi na użytek mojej obecności przed Komisją to moje sprawozdanie, to odmówił, gdyż stwierdził, że jest to dokument wewnętrzny prokuratury.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Ale to wynikało z takiego własnego przekonania, czy… Skąd ta ocena? Bo z tego, co świadek mówi, to wydaje się, że bardzo zasadne było rozpowszechnienie tej wiedzy, oczywiście nie operacyjnej, nie szczegółowej, ale co do skali zjawisk.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Skala zjawisk w oparciu o prowadzone śledztwa byłaby zaniżona. Są to zdarzenia, które są wykryte, potwierdzone, udowodnione. Natomiast na przykład ta cyfra – 80 mln – którą pan poseł raczył przytoczyć za raportem NIK-u, to jest szacunek po prostu. Nie ma takich pewnych wskazań…

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Tak, ale powiedzmy, że…

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Natomiast, jeżeli chodzi o walor tych naszych sprawozdań, opracowań, to był… One były opracowywane na podstawie tego, co działo się w sprawach prowadzonych przez prokuratorów i była to jak gdyby informacja zwrotna, przetworzona, uogólniona na użytek tych prokuratorów.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Czy… Już szeroko omawialiśmy tę notatkę czy, powiedzmy, tę kwestię Kodeks karny skarbowy a Kodeks karny. Czy państwo żeście analizowali właśnie aspekt tych zależności, w jakim trybie prowadzić sprawę czy Kodeksu karnego skarbowego, czy karnego w takim trochę innym aspekcie, mianowicie skuteczności odzyskiwania mienia?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie, to było poza jak gdyby zakresem i tego pisma, i tego naszego problemu związanego z trudnościami w praktyce w zakwalifikowaniu tych zdarzeń. Skupialiśmy się wtedy nad tym jednym problemem. Koncepcje związane z bardziej skutecznym zabezpieczaniem na poczet kar owoców przestępstwa uzyskanych przez ich sprawców były realizowane odrębnie. W wyniku tych starań opracowano w Policji algorytm postępowania, a po pewnym czasie powstały, na szczeblu chyba komend wojewódzkich, wydziały do spraw odzyskiwania mienia.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Czy właśnie w tym wątku odzyskiwania mienia, też jakby w połączeniu z praniem brudnych pieniędzy, czy jakieś opracowania… choćby dyrektywa unijna z 2009 r. stanowiła jakiś wyznacznik do państwa pracy, czy to po prostu w oparciu o własne doświadczenie wypracowane w prokuraturze?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Myślę, że ta dyrektywa to był zaczyn tych prac, które głównie toczyły się w Policji, ale z udziałem prokuratorów.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Jak wyglądała czasowo współpraca, jeśli chodzi o rachunki bankowe? Czyli inicjatywa z poziomu aparatu skarbowego i później włączanie się prokuratora. Czy to była bardzo skuteczna współpraca? Czy były z realizacją tego jakieś kłopoty, czyli kończył się czas blokady z poziomu inspektora i była prośba do państwa? Jak współpraca w tym zakresie blokady środków na kontach bankowych wyglądała?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie odnotowałem nigdy jakichś zakłóceń w zakresie korzystania z tego instrumentu, jaki mają banki, generalny inspektor finansowy, a w końcu prokuratorzy, by blokować rachunki bankowe podmiotów, które biorą udział w przestępstwie. I w moim przekonaniu, jeżeli nawet początki były trudne, a nie przypominam sobie zgłaszanych w tym zakresie problemów, to teraz ten system i współdziałanie rozwija się z korzyścią dla wszystkich, a w szczególności dla osób oszukanych. Coraz więcej banki zatrzymują środków zgłaszanych przez inne podmioty jako fraudowe, oszukańcze, co umożliwia oddanie tych pieniędzy prawowitym osobom.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Czy był omawiany, dyskutowany w jakichś gremiach, w których pan uczestniczył, albo miał pan wiedzę na temat konfiskaty rozszerzonej?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie. W tamtym okresie nie było takiej koncepcji. Raczej w moim przekonaniu prace szły w tym kierunku, by wykorzystać instrumenty dostępne, a w szczególności ujawniać mienie, które było w posiadaniu podejrzewanych czy też sprawców przestępstw.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Od jednego z poprzednich świadków słyszeliśmy, że sporą przeszkodą, obniżającą skuteczność była kwestia kwalifikowalności, które przestępstwa należy uznać za przestępstwa grup przestępczości zorganizowanej. Jakby kwestia była definicji, czyli nie teza, że wspólnie realizowany cel oszukania np. państwa, a jakieś tam istnienie struktury hierarchicznej itd.… No i tu były interpretacje, które miały później na cały proces wpływ. Jak państwo żeście wtedy o wzmocnienie swojej skuteczności starali się, czy jakie były inicjatywy?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

O tym, jaki jest przedmiot śledztwa, to w dużej mierze decyduje postanowienie o jego wszczęciu, kiedy zawiera kwalifikacje i z art. 258, i dotyczy czynów, które były przedmiotem działalności grupy przestępczej, wskazanych również w postanowieniu o wszczęciu. Nie widzę problemu. W każdym przypadku, rozumiem, że organ stosujący jakiś przepis szuka podstawy faktycznej. W tym przypadku ta podstawa faktyczna, przetworzona przez prokuratora znajdowała się w postanowieniu o wszczęciu śledztwa. Jeżeli nie było kwalifikacji z art. 258, to rzeczywiście mógł być kłopot w stosowaniu ekstraśrodków dla wyjawienia majątku sprawców i jego zabezpieczenia.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

No właśnie brak, że tak powiem, tych ekstraśrodków w przypadku, kiedy można było… Tutaj świadek poprzednio zeznający tak to akcentował, że skuteczność byłaby niewątpliwie dużo większa.

Do tej skuteczności brakowało jeszcze uruchomienia pewnych procesów legislacyjnych, które by też szły w kierunku poprawy tejże skuteczności, a mianowicie możliwości na przykład, jeśli chodzi o ABW, działań takich operacyjnych, które miałyby ten szerszy wachlarz możliwości. Też z poprzedniego przesłuchania to wyniknęło.

Czy państwo żeście też ten temat artykułowali? Czy był przedmiotem dyskusji, jak te środki operacyjnych działań zwiększyć?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Pozbawianie sprawców owoców przestępstwa jest tematem starym jak świat. Wymaga jak zwykle pracy, a praca musi być zapłacona. Jeżeli chodzi o prowadzenie śledztwa, to nieuchronnie prowadzący śledztwo koncentruje się na tych elementach, które będą ważne przed sądem w dowodzeniu winy, po to, by żądać kary.

Natomiast, jeśli chodzi o środki operacyjne, czyli środki, które ingerują w prawa obywatelskie, to takich rozmów nie pamiętam i tak prawdę mówiąc, z zaskoczeniem przyjąłem rozwiązanie, które zostało przyjęte w pakiecie przepisów wprowadzonych przez tzw. konfiskatę rozszerzoną, gdzie techniki operacyjne mogą być stosowane w celu ujawnienia owoców przestępstwa w przypadku wyrządzenia szkody, która bez względu na to, jak jest kwalifikowany czyn, przekracza 200 tys. zł. To nie jest dużo, to nie jest dużo, zważywszy na to, że w oparciu o ten przepis można objąć podsłuchami dużą grupę ludzi należących do kręgu krewnych bądź znajomych sprawcy. Nie wiem, czy to rozwiązanie spełnia konstytucyjny wymóg proporcjonalności.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Czy w ramach jakichkolwiek elementów współpracy międzynarodowej były jakieś inicjatywy takie albo rozwiązania stosowane w Europie, które państwo żeście próbowali bądź praktycznie stosować, bądź implementować do naszych przepisów? Czy jest pan w stanie wymienić właśnie czy rozwiązania, czy ewentualnie, nie wiem,

organizacje, OLAF, czy temu podobne, gdzie, powiedzmy, ta współpraca była przez państwa też podejmowana, szczególnie w tym wymiarze przestępstw gospodarczych, wewnątrzwspólnotowych?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

W zakresie samej konfiskaty rozszerzonej, że jeżeli w ten sposób…

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Znaczy szeroko, już jakby abstrahując od konfiskaty rozszerzonej.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Natomiast nie wiem, czy pojawią się rumieńce, bo już jestem troszkę zmęczony, ale podczas mojej pierwszej przygody zawodowej w Biurze do Spraw Przestępczości Zorganizowanej miałem przyjemność czy możliwość współpracy z prokuratorami z Poznania w sprawie, która była bardzo ważna dla UCLAF-u, bo tak się nazywał poprzednik w skrócie obecnego OLAF-u. Chodziło bowiem o to, że polscy kierowcy byli wykorzystywani do przewozów cukru, który był produkowany w krajach już wtedy unijnych, a było to przed akcesją z przekroczeniem wyznaczonych norm i przez to powodowało wyłudzenie przez producentów dopłat unijnych.

I nasze śledztwo służyło OLAF-owi temu, by w tych krajach, gdzie te wyłudzenia dotacji miały miejsce, pokazać, że jest możliwe dojście do prawdy i ustalenie osób, które te dopłaty wyłudzały. Mowa w tym miejscu o Portugalii i Hiszpanii. Takie kontakty z UCLAF-em wtedy mieliśmy. Chyba współpraca była dobrze oceniana, bo też gościliśmy kierownictwo UCLAF-u na konferencji zorganizowanej przez ówczesne biuro.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Poprzedni świadkowie wspomnieli o pojawieniu się inicjatyw, choćby wspólnych szkoleń między UKS-ami, tymi służbami skarbowymi, a prokuraturą w celu właśnie poprawy w procedowaniu pewnych dochodzeń tak, żeby poprawić skuteczność. Też wspomniany był zespół do spraw poprawy decyzji sądowych, który też został powołany do życia. Czy tego typu inicjatywy były przedmiotem pana jakiejś osobistej aktywności?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Akurat nie, bo to kwestia szkoleń, współpracy, to jak gdyby przekraczała możliwości dość szczupłego biura, które miało do realizacji wiele zadań. Natomiast, rzeczywiście problem jest, ponieważ funkcjonariusze organów finansowych mają nad prokuratorami tę przewagę, że lepiej orientują się w prawie podatkowym, natomiast prokuratorzy lepiej się czują na gruncie procedur karnych. I taki mariaż, że tak powiem, wiedzy i umiejętności jest konieczny.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

W 2014 r. powołana została grupa zadaniowa do spraw przeciwdziałania i zwalczania przestępczości gospodarczej. Pytanie jest: Czy wcześniej nie udało się doprowadzić takiej inicjatywy do realizacji?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Pomysły grup zadaniowych były ciągle obecne, głównie były forsowane przez Policję i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Nie znam śledztwa, które by było prowadzone z zaangażowaniem grupy zadaniowej i skończyło się jakimś wielkim sukcesem. Po prostu w czasach, kiedy byłem aktywny, jako prokurator, który zajmował się ściganiem przestępczości zorganizowanej, te pomysły nie nabrały takich rzeczywistych kształtów.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Czy korzystaliście państwo, czy jakoś współtworzyliście takie przedsięwzięcie jak Krajowe Centrum Informacji Kryminalnej? Czy to była tylko stricte rzecz policyjna, czy służb?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Z całą pewnością inicjatywa leżała po stronie Policji. Zapewne też konsultowaliśmy projekt czy projekt ustawy, natomiast organem wiodącym była Policja i się nie dziwię, bowiem zbiory informacji zawarte w tym centrum dotyczą nie tylko osób skazanych,

podejrzanych, ale tzw. przechodzących, podejrzewanych, będących w zainteresowaniu. Tak że to była inicjatywa Policji.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Czy w aspekcie działań grup przestępczych, przestępczości zorganizowanej pojawił się temat wirtualnych biur? Czy raczej były to jednostkowe jakieś działania poszczególnych podmiotów, osób, czy trafiliście państwo na wykorzystywanie wirtualnych biur w sposób właśnie zorganizowany, który też był w tym wymiarze podatku VAT czy akcyzowego?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Problem wirtualnych biur pojawia się ciągle, w różnych sprawach, także w sprawach związanych z przestępczością VAT-owską, z karuzelami VAT. Jest tam, w tym modelu teoretycznym, pojęcie znikającego podatnika. Jest to najczęściej podmiot gospodarczy, który siedzibę ma w wirtualnym biurze. Rzeczywiście taka sytuacja, kiedy podmioty gospodarcze korzystają z takiej możliwości, z jednej strony jest dość podejrzana i zwykle oceniana negatywnie w analizach, a z drugiej strony utrudnia postępowanie, bo podmioty prowadzące te biura nie dysponują wiedzą o reprezentantach spółek, które korzystają z ich usług.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Ale był jakiś ślad takiego szerszego wykorzystania przez już nie pojedyncze osoby czy podmioty, tylko przez grupę przestępczą?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Obecnie prowadzę takie śledztwo, ale to już jest kwestia tajemnicy tego śledztwa. Na podstawie tej sprawy mogę powiedzieć, że jest to problem.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Czy do państwa trafiła jakaś sprawa taka zorganizowanej przestępczości, w którą zaangażowana byłaby jakaś grupa urzędników, czy właśnie w tym wymiarze przestępstw VAT-owskich, że nie pojedyncza osoba, tylko rzeczywiście współpraca między przestępcami przy wykorzystaniu współpracy z urzędnikami, ale właśnie w taki sposób zorganizowany z podłożem korupcyjnym?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Przepraszam, ale w tej chwili nie przypominam sobie takiego postępowania, czy przypadki takiej dużej, ewidentnej korupcji miały związek z przestępstwami podatkowymi, czy nie. Przykro mi, nie pamiętam.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Słyszeliśmy o takim permanentnym niedofinansowaniu różnych służb. Jeden z prokuratorów mówił, że już 20 mln w skali rocznego budżetu poprawiłoby zdecydowanie sytuację. Jak według pana to finansowanie wyglądało, jakie środki były tymi środkami brakującymi, jakie starania pan podejmował, starając się, żeby te środki zwiększyć?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Logistyka była poza zakresem moich obowiązków i kwestie budżetowe prokuratury. Z pewnej perspektywy to myślę, że jest pewna taka grupa spraw, gdzie nadzór prokuratora nad Policją jest zbędny. Policja mogłaby w prostych dochodzeniach sama oskarżać, a reszta to jest biurokracją. W sensie wnosić akt oskarżenia, a prokurator popierać tę skargę przed sądem. To wtedy by prokuratorów uwolniło od dużej ilości drobnych spraw, często załatwionych również przewlekle, a jednocześnie pozwoliło prokuratorom, by ten zapis o tym, że prokurator prowadzi śledztwo, był zapisem traktowanym serio. To znaczy, żeby prokurator miał możliwość, aby zająć się śledztwem i osobiście wykonywać w tym śledztwie czynności, a jednocześnie później popierać akt oskarżenia przed sądem.

Oczywiście chodzi o takie śledztwa, gdzie istnieje możliwość wykrycia sprawcy przez prokuratora poprzez konwencjonalne metody śledcze. Bo jeżeli mamy do czynienia nawet z napadem z bronią w ręku, gdzieś w ciemnej ulicy i sprawca zbiegł, to prokurator tutaj będzie bezradny.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Czy były jakieś specjalne procedury typowania właśnie tych podmiotów czy osób związanych z przestępstwami VAT-owskimi poprzez jakieś rodzaje analiz, które pokazywały choćby właśnie różne zależności i potrafiły pokazywać, że nie jest to przestępczość taka indywidualnie prowadzona przez jakiś podmiot czy osobę, tylko ma charakter grup zorganizowanych? I jak typowanie skali zagrożenia wyglądało? Czy były tutaj jakieś procedury, czy za każdym razem tylko jednostkowe analizowanie poszczególnych spraw?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Analizy w tym zakresie były sporządzane raczej przez aparat skarbowy. Również nieocenione usługi w tym zakresie oddaje Generalny Inspektor Informacji Finansowej i jego analizy. To w łonie tych organów pojawiają się opisy schematów przestępczych, typologia. W biurze nie mieliśmy możliwości, żeby takimi analizami się zająć.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Jeśli chodzi o kwestię narzędzi pracy, czy były jakieś inicjatywy, czy były wystarczające środki, ewentualnie jakie projekty udało się zrealizować, jeśli chodzi o informatyzację prokuratury? Bo słyszeliśmy, też świadkowie mówili o jakichś sukcesach w sądownictwie, które uznali za ważne. Natomiast, czy właśnie informatyzacja i narzędzia informatyczne były przez państwa rozwijane, stosowane, czy były jakieś braki w tym względzie?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Znowu powiem, że to koledzy… ale są poważne… poważny postęp co do jakości pracy w prokuraturze, ale nie zawsze z dostępnością do tego typu usług. W prokuraturze powstały komórki analizy kryminalnej, które przy użyciu źródeł narzędzi informatycznych pozwalają połączyć w oparciu o dostarczone dane podmioty gospodarcze, przepływy między nimi pieniędzy, potrafią połączyć sposób komunikowania się osób reprezentujących te podmioty.

Druga rzecz to ciągle rozwijany system digitalizacji akt, który pozwala nam mieć akta ciągle u siebie, czyli na serwerze komputera w formie elektronicznej. Są przepisy, które pozwalają w takiej formie przekazywać akta sądowi. Nie musimy już akt ciągle kopiować i to też pomaga w pracy, bo dostęp do akt w pewnym momencie okazał się dużą barierą.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Czy jakieś narzędzia takie, powiedzmy, rodzaju analizy kryminalnej też…

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Właśnie o tym mówiłem w punkcie pierwszym, komórki do spraw analizy kryminalnej się pojawiły.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Ale pytam o jakby narzędzia informatyczne. Komórka się pojawia, ale czy…

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Ale tak, tak, wyposażona w narzędzia. Natomiast jest kłopot z funkcjonowaniem tej analizy kryminalnej, taki, że na razie analitycy nie nadążają za oczekiwaniami, które płyną ze strony prokuratorów. Po prostu nie we wszystkich sprawach ta analiza może być wykonana ze względu na jakość materiału, który miałby podlegać analizie, czyli sporządzenie w typowej formie papierowej dokumentu wymagałoby przetworzenie go na formę elektroniczną, żeby poddać analizie. Z drugiej strony też jest to proces długotrwały i trzeba po prostu czekać na takie analizy.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Dziękuję bardzo.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Bardzo dziękuję.

I pani poseł Tokarska, prosimy o pytania.

Poseł Genowefa Tokarska (PSL-UED):

Dziękuję bardzo.

Panie prokuratorze, ma pan bardzo bogate doświadczenie w prokuraturze, bo to 30 lat stażu pracy, można powiedzieć. Kiedyś pan tak powiedział, że praktycznie od 1 czerwca 1994 r. uczestniczył pan w tworzeniu struktury w prokuraturze. I rzeczywiście, miał pan okazję pracować w różnych strukturach, bo przecież w marcu 2010 r. nastąpiło to rozdzielenie funkcji ministra sprawiedliwości z prokuratorem generalnym. Chciałabym się dowiedzieć, chciałabym, żeby nam pan powiedział, jaki model pan preferuje. Jaka struktura najbardziej panu odpowiadała?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Zdecydowanie taka struktura, kiedy wydziały do spraw przestępczości zorganizowanej były ulokowane w prokuraturach okręgowych. Bowiem prokuratury okręgowe to jest ich 45 w kraju, już są tam w tych prokuraturach, pracują doświadczeni prokuratorzy, jednocześnie z pasją do pracy i to pozwalało na to, żeby w wydziałach tych prowadzone były sprawy dotyczące nie tylko najpoważniejszych, ale, powiedzmy, poważnych, o stopień niżej przestępstw popełnianych w formach zorganizowanych. Bo inne sprawy mogą prowadzić prokuratury rejonowe. To nie jest wielkim problemem, jeżeli dobrze układa się współpraca z Policją.

Natomiast zawężanie poprzez przenoszenie w kierunku czuba prokuratury, grona prokuratorów, którzy się tymi sprawami zajmują, powodowało, że zawężaniu ulegała liczba spraw prowadzonych przez prokuratorów wyspecjalizowanych w zwalczaniu tego rodzaju przestępczości.

Poseł Genowefa Tokarska (PSL-UED):

A jak sama ta zasadnicza sprawa, czy minister sprawiedliwości prokuratorem generalnym, czy też jako niezależny prokurator generalny?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Zdecydowanie prokurator generalny powinien być niezależny od bieżącego wpływu innej władzy na prowadzenie indywidualnych spraw w prokuraturze. Powinien odpowiadać oczywiście za swoją działalność, ale nie powinien… nie powinno być możliwości wpływu na bieżące kierowanie przez prokuratora generalnego prokuraturą.

Teraz jest tak, jak nigdy nie było. Minister sprawiedliwości i prokurator generalny ma taką władzę, jakiej nigdy nie miał np. pan prokurator, który nosił takie same tytuły, Andrzej Czuma. Tam hamulcem był prokurator krajowy, czyli fachowiec, który prokurator Czuma, który… i minister, nie potrafił tego wyjaśnić. Ale w ówczesnych warunkach, do marca 2016 r., minister sprawiedliwości prokurator generalny bezpośrednio nie mógł kazać nic zrobić prokuratorowi liniowemu. Mógł to uczynić za pośrednictwem głównego prokuratora, którym był prokurator krajowy i jednocześnie był to fachowiec, hamulec dla zapędów polityka. Teraz takich hamulców nie ma.

Poseł Genowefa Tokarska (PSL-UED):

Ale analizując czy omawiając również tamte modele, gdzieś tam wyczytałam, że wyraził się pan, że nie był to model doskonały. A więc jakiego rodzaju braki pan zauważał w tamtym modelu, kiedy było rozdzielenie tych funkcji?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

W części były to pochodne jak gdyby testowania nowego sposobu funkcjonowania prokuratury, czyli wdrażania czegoś nowego. I myślę, że politycy chyba się nie pogodzili z tym, że tracą bieżącą kontrolę nad prokuraturą.

Natomiast w zakresie samego funkcjonowania prokuratury, to, po pierwsze, brak samodzielności budżetowej i cenzurowanie budżetu prokuratury przez jednak polityka, ministra sprawiedliwości.

Po drugie, taka sytuacja, kiedy wewnętrznego porządku w prokuraturze, nie mówię tutaj o inicjatywie ustawodawczej, ale wewnętrznego porządku w prokuraturze nie mógł ustanowić prokurator generalny niezależny, tylko można to było w dalszym ciągu czynić rozporządzeniem ministra sprawiedliwości, choć w moim przekonaniu nie było to konieczne.

Natomiast sam system, gdzie nie tylko prokuratorzy szeregowi, ale prokuratorzy funkcyjni byli chronieni przez okres pełnienia funkcji przez przepisy w taki sposób, że ich los nie zależał od kaprysu prokuratora generalnego, był bardzo dobry, bowiem czynił prokuratorów i tych funkcyjnych, i tych, którzy prowadzili śledztwa prokuratorami niezależnymi, a w szczególności, kiedy nie było już wpływów polityków od przełożonych, kierujących się wolą polityczną. Niezależność to również odpowiedzialność i nie ma innego, w moim przekonaniu, lepszego modelu do tego, by prokurator w prokuraturze rozwijał skrzydła niż to, żeby był panem sprawy i jednocześnie za nią odpowiadał, a nadzór nad śledztwem nie sprawował jakichś kolega z góry, tylko niezawisły sąd.

Poseł Genowefa Tokarska (PSL-UED):

To wrócę jeszcze, panie prokuratorze, do tego nieszczęsnego pisma z lutego 2009 r., skierowanego do prokuratorów operacyjnych. Pan nas tutaj przekonywał, nawet w tym wolnym słowie, że pismo miały charakter czysto interpretujący orzeczenie Sądu Najwyższego. Natomiast część członków Komisji uważa, że to jednak było polecenie do przeprowadzenia określonych spraw przez prokuratorów.

Ale chciałam zapytać, czy w swojej pracy stosował pan również… czy były jakieś inne pisma, które interpretowały, wyjaśniały, naprowadzały prokuratorów, bo to przecież i zmieniające się prawodawstwo, i wyroki Sądu Najwyższego… orzeczenia Sądu Najwyższego, czy nawet te analizy, które robiliście… Czy to było jedyne pismo, które skierował pan do prokuratorów, czy były również inne?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Zapewne były inne, bo takich pism było wiele. Ono nie było nawet próbą interpretacji, ono było informacją. Natomiast pism, które płyną między prokuratorami, informujących o ciekawych orzeczeniach Sądu Najwyższego, czy zmianie prawa, jest bardzo wiele. Mimo tego, że mamy również te systemy informatyczne, które służą komunikowaniu się, mamy systemy w komputerach prawnicze, które informują o zmianach w prawie, to takich pism jest i było bardzo wiele.

Natomiast siłą rzeczy to z powodu zainteresowania Komisji to utkwiło mi szczególnie i odświeżałem sobie pamięć w tym kierunku.

Poseł Genowefa Tokarska (PSL-UED):

To może jeszcze w kontekście tej właśnie korespondencji takiej informującej. Czy to nie wypływało z tego braku przeszkolenia, rzetelnego przeszkolenia prokuratorów, szczególnie w tych sprawach gospodarczych, czy nawet tutaj przestępstw VAT-owskich? To są dość trudne, skomplikowane sprawy. Czy to nie było wynikiem tego, że jednak byli słabo przygotowani do prowadzenia tych postępowań?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Bardzo ciekawe spostrzeżenie. Mogło i tak być. Zmorą prokuratury są ciągłe ruchy kadrowe, ciągłe przenoszenie prokuratorów z miejsca na miejsce i to nie tylko między jednostkami, ale w łonie jednostek. Szkolenie prokuratorów czasami jest niewykorzystywane, bo prokurator, który przez pewien czas zajmował się przestępczością gospodarczą – a w tym trzeba siedzieć, tym trzeba nasiąknąć po prostu, tego się nie nauczy z dnia na dzień ani z tygodnia na tydzień – był przenoszony do innej jednostki, do innych zadań. W ten sposób traciliśmy pieniądze i potencjał intelektualny tych ludzi.

Poseł Genowefa Tokarska (PSL-UED):

A kto odpowiadał w takim razie za szkolenia właśnie prokuratorów? Czy na przykład zauważał pan tego typu braki, zgłaszał pan do kogoś i odmówiono panu takiego szkolenia? Czy były takie przypadki?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Od czasu, kiedy powstała Krajowa Szkoła Sądownictwa i Prokuratury, to generalnie szkolenia należą do kompetencji tego organu, który periodycznie zwraca się do prokuratury. W biurze przygotowywano tematy pożądanych szkoleń. Natomiast prokuratorzy samodzielnie podejmują inicjatywę udziału w szkoleniach. Teraz już przez platformę cyfrową rejestrują się jako uczestnicy tych szkoleń, to jest wybór

już prokuratorów, przy podkreśleniu, że podnoszenie kwalifikacji jest ustawowym obowiązkiem prokuratora.

Poseł Genowefa Tokarska (PSL-UED):

Jeszcze chciałam pana zapytać o delegatury, wydziały zamiejscowe prokuratury do spraw przestępczości zorganizowanej, to te tzw. pezety. Bo ostatnio podczas tutaj przesłuchania pan generał Bondaryk też mówił, że właśnie istniały, bardzo dobrze funkcjonowały takie delegatury ABW. Niestety pan Kamiński zlikwidował 11 tych delegatur, m.in. delegaturę rzeszowską, gdzie bardzo dobrze były prowadzone te przestępstwa VAT-owskie, również delegaturę warszawską. A jak to jest z tymi pezetami? Czy wtedy, jak pan był, pracował w Prokuraturze Krajowej, czy one były wzmacniane jakoś, czy brakowało tam środków, a może zabiegał pan o zwiększenie sił? Jak to wyglądało?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Środków nie brakowało, ponieważ był taki system, który powodował, że te wydziały zamiejscowe na brak pieniędzy, na delegacje, jakieś zakupy urządzeń nie mogły narzekać.

Natomiast sama koncepcja zmniejszenia liczby prokuratorów, którzy zajmują się zorganizowaną przestępczością i to gdzieś trzykrotnego, bo jeżeli przemnożymy 45 prokuratur okręgowych przez, powiedzmy, liczbę siedmiu, ośmiu prokuratorów, to będziemy mieli tych prokuratorów ponad 300. Do tylko 100 prokuratorów, bo tyle pracowało w wydziałach zamiejscowych, to widać jasno, że ilość spraw prowadzonych w tych wydziałach musiała być mniejsza i ich możliwości były mniejsze.

Poza tym taki system, gdzie przełożonym tych prokuratorów jest… najbliższym, bezpośrednim jest prokurator będący zastępcą prokuratora generalnego, który urzęduje w Warszawie, który nie ma bieżącego kontaktu z ludźmi, których jest bezpośrednim przełożonym, jest po prostu wadliwy. Podobnie jak dodatkowe koszty na wynagradzanie tych prokuratorów, którzy byli wynagradzani ponad stanowiska, ich słabsza pozycja – bo wszyscy byli delegowani, nikt nie miał pewności, czy w następnym kwartale czy półroczu dalej będzie tam pracował – to nie były przesłanki, które uzasadniały funkcjonowanie tej struktury w takim kształcie.

Był podnoszony jako takie propagandowe hasło argument, że ci prokuratorzy są niezależni od środowiska zewnętrznego. No, ale przecież wydział zamiejscowy w Białymstoku funkcjonował w Białymstoku. Nie trzeba było jechać na drugi koniec Polski, żeby podjąć wpływ na białostocczan pracujących w Białymstoku. Tak że ten argument też był słaby, żeby takie rozwiązanie popierać. Ale teraz znowu wróciliśmy do tej sytuacji.

Poseł Genowefa Tokarska (PSL-UED):

A chciałam jeszcze zapytać, czy były takie pezety, które więcej prowadziły tych spraw związanych z przestępczością podatkową? Czy może pan wskazać?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Trudno mi sobie w tej chwili przypomnieć. Może wskazałbym Kraków ze względu na to, że w pewnym momencie w Krakowie ulokowano takie centralne śledztwo dotyczące nadużyć w zakresie produkcji i obrotu paliwami. Tam był mocnym filarem tego śledztwa pan Marek Wełna, naczelnik tego wydziału. Ale najmniej chyba wydział warszawski angażował się w przestępczość podatkową. Wydział warszawski raczej… domeną tego wydziału były takie sprawy grup przestępczych, agresywnych, brutalnych w swoim działaniu, wymuszających w sposób brutalny pieniądze od innych, i narkotyki.

Poseł Genowefa Tokarska (PSL-UED):

I narkotyki. Tak jest.

Panie prokuratorze, obserwując pana pracę, również przeanalizowałam wiele wywiadów i artykułów związanych z panem. W naszej prasie, w mediach ktoś pana nazwał, że jest pan twarzą niezależnych prokuratorów, czyli wszystkich prokuratorów, którzy wyrażają swoje poglądy, mają taką odwagę, w sprawach dotyczących i sądownictwa, i prokuratury. W związku z tym moje ostatnie pytanie. Czy się pan nie boi?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie, nie boję się, ani też nie obawiam się konsekwencji tego śledztwa, które jest prowadzone w Białymstoku. Oczywiście mogę być wyrzucony z pracy, ale ja to traktuję jako pewną konsekwencję swojej postawy. To niebezpieczeństwo mam oswojone i to nie jest jakiś taki zwierzęcy strach. Teraz te cytaty, które padały podczas wstępnej fazy przesłuchań przez Komisję, z dokumentacji służbowej, świeżej z prokuratury, świadczą o tym, że faworytem gospodarzy i prokuratury na pewno nie jestem.

Poseł Genowefa Tokarska (PSL-UED):

Dziękuję bardzo. Nie mam pytań.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Dziękuję.

Szanowni państwo posłowie, na tym wyczerpaliśmy pierwszą turę pytań. Czy w turze drugiej ktoś ma pytania? Pan poseł… Czy pan poseł Murdzek? Po oczach dostrzegam chęć jeszcze zadania paru pytań. Dobrze. Widzę…

Panie poseł? Pani pose? No, dobrze, ponieważ jest tyle różnych pytań, to myślę, że po prostu pójdziemy znów w tej kolejności.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

A ja skorzystam z prawa do prośby o krótką przerwę.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Jasne. Krótka?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Krótka.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

OK. Mamy godzinę… dochodzi 17:00. To może do 17:10.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Ogłaszam przerwę.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Wznawiam obrady komisji.

Mamy kworum. Dobrze. Czyli kolejna, druga tura pytań.

Ja na ten moment tylko jedno pytanie. Czy spotkał się pan w swojej praktyce prokuratorskiej z przypadkiem, aby przedmiotem wyłudzeń podatku VAT, przestępczości związanej z oszustwami z podatkiem VAT był obrót towarami niematerialnymi, w postaci impulsów telefonicznych lub minut rozmów telefonicznych międzynarodowych?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie przypominam sobie takiej sprawy, która by się jakoś znacznie rozwinęła. Miałem takie zawiadomienie dotyczące właśnie wykorzystywania impulsów międzynarodowych, będąc w prokuraturze mokotowskiej, ale to było wczesne stadium postępowania. Nie potrafię powiedzieć, jak to się rozwinęło, czy poszło w kierunku również wyłudzania podatku VAT.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan przewodniczący Smoliński pyta.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo.

Co do pana oceny kwestii sankcji karnych chciałbym, żeby pan się odniósł do ankiety. W latach 2014–2015 zespół ekspercki ministerstwa przeprowadził wśród prokuratorów, funkcjonariuszy Policji, pracowników UKS-u taką ankietę. Stwierdzono, że sankcje

karne orzekane w sprawach o przestępstwa podatkowe w 50… prawie 5% ankietowanych uznało, że one są nieadekwatne, a 36% uznało, że są rażąco nieadekwatne. Czyli 90% ankietowanych uznało, że praktyka… to są praktycy ścigania przestępstw VAT-owskich, uznało, że to zagrożenie jest zbyt małe.

Czy według pana oni się mylili? Czy jednak to nie ma znaczenia, jaka jest sankcja?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Kary orzekane a zagrożenie karą to są dwa różne pojęcia. Być może respondenci tej ankiety zetknęli się z takimi sprawami, w których te kary powinny być wyższe. Ale receptą na to nie jest udział w ankiecie, tylko dobrze skonstruowany środek odwoławczy, który kwestionuje wysokość kary.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

No, to właśnie, odnośnie do tego środka odwoławczego, czy pan konstruując tę sygnalizację, bo tak ją pan nazwał, z lutego 2009 r., sprawdzał później, jakie są konsekwencje tego pisma, czy rzeczywiście prokuratorzy się odwoływali od… czy bronili dotychczasowej oceny prawnej przed sądami, jak pan to powiedział, czy też zmieniali kwalifikacje, żeby wygrywać – bo tak pan dzisiaj też stwierdził, tak, żeby bardziej skutecznym być, to trzeba było zmieniać kwalifikację – bo sąd często o tej zmianie kwalifikacji ostrzegał strony, tak? Przecież prokurator nie musiał się godzić na zmianę kwalifikacji, mógł pozostawać przy swoim, bronić tego stanowiska, które było w innych orzeczeniach. Czy takie sytuacje miały miejsce, że prokuratorzy bronili tych stanowisk według… sprzecznie z tym orzeczeniem Sądu Najwyższego i czy były to skuteczne zachowania?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie sprawdzałem. W piśmie wskazuję możliwe konsekwencje utrwalenia się poglądu zawartego w wyroku sądu i wskazuję środki, że tak powiem, zaradcze, by te konsekwencje nie zaskoczyły prokuratorów.

Natomiast, jeśli chodzi o…

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

To jakie były skutki?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

…jeśli chodzi o wymiar kary, to gdyby prokurator nie zareagował – a nie musi zareagować – na uprzedzenie sądu o możliwości zmiany kwalifikacji, to może postąpić dwojako: wzmocnić argumenty za koncepcją, którą przedstawił w akcie oskarżenia i przedstawić tylko jeden wniosek o wymiar kary, ale może też być bardziej elastyczny i powiedzieć przed sądem, że gdyby jednak sąd zmienił tę kwalifikację, to postuluje taki a nie inny wymiar kary.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

I do tego zmierzam. To jaki był efekt tego pisma i tej pana prośby: „Proszę o zwrócenie uwagi i przedstawienie"? Czy przedstawiono panu te dane po tym piśmie?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie żądałem ich i nie przedstawiono mi.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Czyli nie wie pan, jaki był skutek?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie wiem, jaki był skutek.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

I w ogóle, czy pan rozważał to, żeby w trybie art. 60 ustawy o Sądzie Najwyższym ewentualnie wystąpić o…

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Mówiłem o tym już dzisiaj. Kiedy sporządzałem to sprawozdanie w marcu 2011 r., rozważałem tę kwestię i uznałem, że kwietniowy wyrok Sądu Najwyższego z 2009 r. jest jedynym wyraźnym opowiedzeniem się za idealnym zbiegiem przestępstw.

To sprawozdanie w celu weryfikacji mojego poglądu w zakresie wystąpienia do Sądu Najwyższego przez prokuratora generalnego o ujednolicenie wykładni przesłałem specjalistom od postępowania sądowego, dyrektorowi Departamentu Postępowania Sądowego.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

I to przesłanie pan uznał, że przesłał pan i już swoje zadanie pan wykonał?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Tak, ponieważ nie byłem omnipotentny w prokuraturze.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

No, myślę, że dobrze, że pan wie, że pan nie był omnipotentny. Natomiast, jeżeli pan wszczął jakąś inicjatywę, to pan już nie śledził później, co się z tym stało?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie miałem na to czasu i możliwości. Poza tym, gdyby to było polecenie, to domagałbym się informacji o sposobie jego wykonania. Jeżeli to była sygnalizacja, informacja, przekaz taki: „Uważajcie, różnie może się zdarzyć i może się zdarzyć tak, że poniesiecie porażkę", to pozostawiłem to do oceny wykorzystania inteligentnych ludzi, za jakich uważałem i uważam prokuratorów, prawników.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

No i teraz wierząc w ich inteligencję, jak pan mógł przyjmować, że ich stanowisko będzie inne, czyli niezbieżne, a raczej zbieżne z pana oceną, jeżeli pan pisze: „W doktrynie prezentowane są aktualne stanowiska, które w ocenie tutejszego biura zasługują na akceptację, zbieżne z przedstawioną powyżej linią orzecznictwa najwyższego"?

Czyli pan mówi, że biuro akceptuje to orzecznictwo. Dalej powołuje się pan na artykuł pana profesora Kardasa o wzajemnych relacjach pomiędzy przepisem art. 76 i przepisem 286, który też jest zwolennikiem stosowania Kodeksu karnego skarbowego. I pan twierdzi, że odnosząc się do inteligencji swoich podwładnych, czy których pan jest przełożonych, to oni nie wezmą tego pod uwagę, tylko sobie odrzucą i: ktoś coś tam do nas napisał…

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie odrzucą, ale rozważą, przeczytają uważnie i artykuł, i orzeczenie sądu. To jest różnica. Natomiast, jeżeli pan przewodniczący zechciałby sięgnąć po polecenia obecnie wydawane w Prokuratorze Krajowej, a szczególnie przez prokuratora krajowego Bogdana Święczkowskiego, dostrzeże tam pan takie frazy: „bezwzględnie polecam", „w przypadku niewykonania polecenia należy wdrażać postępowania służbowe". To jest zupełnie inna narracja, inny ton.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

No, dobrze. To jeżeli pan… Powinien pan wiedzieć, tak, bo w pierwszej połowie 2009 r. o 22% wzrosła liczba stwierdzonych przestępstw o charakterze gospodarczym. I pan jest szefem biura, który tym się zajmuje. To pan nie powinien dosyć alarmistycznie do swoich prokuratorów, którzy panu podlegali, pisać, że macie bezwzględnie stosować takie przepisy, żeby to… czy takie reguły w postępowaniu, żeby zmniejszyć tę liczbę stwierdzonych przestępstw?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Prokuratorzy nie zmniejszają liczby przestępstw.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Nie no, ale oczywiście, na zasadzie prewencji też, tak?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

W jakim charakterze…

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

No, chociażby domagając się wyższego wymiaru kary, wprowadzając…

Świadek Krzysztof Parchimowicz:
Nie byłem…

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):
…apelacje, kasacje.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:
…do tego uprawniony, żeby prokuratorom kazać, żeby wnosili o wyższy wymiar kary. To jest decyzja w indywidualnej sprawie, nie byłem nawet przełożonym.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):
Nie no, to oczywiste, że bezpośrednio pan tego nie mógł zrobić, ale takie pismo np. mógł pan zawrzeć, że: proszę, żeby zmniejszyć ilość przestępstw, która rośnie lawinowo, przestępstw, za które… za zwalczanie których pan odpowiada, nikt inny.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:
Jestem przeciwnikiem formułowania ogólnych zaleceń co do kary. Wymiar kary zależy…

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):
Ale tu pan zawarł takie zalecenie, żeby stosować łagodniejsze, i pan się zgadza ze stanowiskiem Sądu Najwyższego, tak? Biuro zgadza się z tym stanowiskiem.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:
Już mówiliśmy wiele razy, że kwestia łagodniejsze, nie łagodniejsze jest sporna. Dwa razy pięć jest dziesięć. Jeżeli przestępstwo jest zagrożone karą 5 lat pozbawienia wolności i karą grzywny, to przy nadzwyczajnym za poważne przestępstwo obostrzeniu kary kodeks przewiduje dwukrotne zaostrzenie górnej granicy kary, a dwa razy pięć jest dziesięć. A z art. 286 w związku z art. 294, bo to podwyższa… art. 294 wysokość kary też jest dziesięć.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):
I miał pan taki przypadek, że 10 lat zasądzono za ogromne wyłudzenia na przykład, bo to dziesiątki czy setki milionów było wyłudzeń?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:
Nawet z art. 286 nie pamiętam skazań na 10 lat pozbawienia wolności.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):
Wcześniej pan stwierdził, że te skazania z Kodeksu karnego skarbowego to nie przekraczały 3 lat, tak?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:
Nic takiego nie mówiłem. Mówiłem kilka lat.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):
A ja pamiętam, że pan mówił 3 lata. Ja powiedziałem, że według informacji, które ja mam, to jest maksymalnie 2 lata i tutaj to pamiętam dokładnie.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:
To przepraszam, jeżeli mówiłem o 3 latach, to szarżowałem, bo mówiłem o kilku latach i miałem na myśli kilka lat…

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):
Dobrze. Stwierdził pan, że takich pism było dużo. Czy w którymś z tych pism pan, że tak powiem, sugerował, czy też sygnalizował, że rośnie ilość przestępstw gospodarczych, dosyć lawinowo, że należy też zwiększyć w tym zakresie intensywność pracy, współpracy z ABW na przykład? Czy wie pan, że był problem z ABW, że w 2010 r. profesor czy tam przewodniczący, wtedy chyba nie był, pan Rzepliński, wydał, że stosowanie działań operacyjnych, na których się ogólnie powołuje, na zagrożenie ekonomiczne państwa, jest niezgodne z konstytucją?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:
Bardzo możliwe, bardzo możliwe, bo jest to przepis kompetencyjny, bardzo niejasno określający sferę działania ABW.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

I w 2014 r. najpierw było, że to jest niezgodne z zasadami państwa prawa, w 2014 r. ten sam skład trybunału… może inny skład, ale też Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że ten przepis jest niekonstytucyjny. Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego nadal działała wobec… od 2010 r. do 2015 r. według niekonstytucyjnych przepisów. Pan współpracował z Agencją Bezpieczeństwa Wewnętrznego. To jak radziliście sobie z tym, że agencja nie mogła stosować pewnych przepisów, żeby nie łamać konstytucji albo stosowała i łamała w zakresie działań operacyjnych?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Ten przepis czy zakwestionowanie konstytucyjności tego przepisu nie wyłączał działania Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w zupełności.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Nie no, oczywiście, że nie, ale szczególnie w zakresie przestępczości zorganizowanej, za którą pan odpowiadał, tak?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Troszkę inaczej. Tam jest chyba… chodzi o bezpieczeństwo ekonomiczne państwa. Przestępczość zorganizowana to nie tylko przestępstwa gospodarcze czy finansowe. W ramach tej przestępczości zorganizowanej były prowadzone bardzo różne sprawy, od spraw zabójstw, narkotyki, więzienia CIA domniemane, sprawa Krzysztofa Olewnika.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

To zagrażało bezpieczeństwu ekonomicznemu…

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie, ale mówię o tym, że przestępczość zorganizowana niejedno ma imię i różnymi przejawami prokuratorzy zajmujący się tą sferą się zajmowali.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Nie no, to jest oczywiste i tu Komisja tę wiedzę i tą świadomość ma. Natomiast, pan, co prawda, się nie zapoznał z tymi raportami, ale ze wszystkich raportów służb jednoznacznie wynikało, że przestępczość zorganizowana, szczególnie ta dotycząca przestępczości podatkowej, zagraża interesom ekonomicznym państwa w sposób największy. Wobec tego zabranie takiego instrumentu Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego musiało zdecydowanie osłabić działalność w zakresie zwalczania, jeżeli nie można było stosować pewnych instrumentów operacyjnych. Czy pan to odczuł w działaniach prokuratury?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie, nie odczułem. Natomiast nic nie stało na przeszkodzie, żeby wprowadzić przepis bardziej klarowny. Mogła to zrobić grupa posłów.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Ale chyba najpierw powinni zrobić ci, którzy tę wiedzę mają. W pierwszej kolejności miała ją ekipa rządząca, prokurator generalny, minister sprawiedliwości. Oni tę wiedzę w pierwszej kolejności mieli, a nie posłowie, którzy mogą gdzieś tam pokątnie z prasy się na ten temat dowiedzieć.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

W pierwszej kolejności taką wiedzę mieli szefowie ABW i funkcjonariusze tej służby, którzy powinni ocenić, czy brak tego przepisu wytrąca im oręż z ręki, czy można sformułować tę ogólną klauzulę w sposób taki, żeby była zgodna z naszą ustawą zasadniczą.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

A w sprawozdaniu prokuratora generalnego, które przedstawiał od 2010 r., chociażby mam tutaj z marca 2012 r. za 2011 r., ale wcześniej był za 2010 r., tam jednoznacznie jest napisane, w tym sprawozdaniu, myślę, że pan to sprawozdanie zna…

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie, nie znam.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

No, to ciekawe, jak tam prokurator mógł napisać, że Biuro do Walki z Przestępczością Zorganizowaną współpracuje ze służbami, m.in. z Agencją Bezpieczeństwa Wewnętrznego? To skąd te dane prokurator miał?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

To jest standard. Natomiast mówi pan o sprawozdaniu za rok 2012.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

2010 r.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

2010 r.?

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Tak.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Tak było. Biuro współpracowało, natomiast poprzez śledztwa to…

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Nadzoruje pan, przecież… nadzorowało, nawet prokuratorzy nadzorują te śledztwa…

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Tak, tak.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

No właśnie, no. To ta współpraca musiała być na co dzień, tak?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Kwestia ze strony ABW. ABW nie zwracało się do biura ani bezpośrednio, ani w inny sposób z problemem tego zapisu.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

A prokurator zapisał w tym sprawozdaniu, że… może nie napisał szef, tylko że biuro spotyka się, co roku zawsze są spotkania z Agencją Bezpieczeństwa Wewnętrznego np. w zakresie…

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Poproszę o cytaty jednak.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

No, dobrze, to ja muszę ten cytat poszukać w takim razie.

Panie przewodniczący, ja ten cytat poszukam, żeby przypomnieć panu, a może ktoś inny będzie zadawał pytania w tym czasie.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Oczywiście.

Pana przewodniczącego Pardy nie ma.

Pani poseł, prosimy.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):

Proszę określić, jeśli w ogóle i kiedy w pana opinii zorganizowana przestępczość zmieniła swój profil z kryminalnego na karnoskarbowy.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

W moim przekonaniu po doprowadzeniu do odpowiedzialności karnej zarządu Pruszkowa, po bardziej zdecydowanych działaniach Policji, które doprowadziły do tego, że porachunki zorganizowanych grup na ulicach polskich miast ustały i to się zbiegło w czasie również z nową generacją przestępców działających w sposób zorganizowany. Czyli… nie wiem, początek obecnego stulecia, chociaż prognozy od początku wskazywały, że rozwój zorganizowanej przestępczości będzie tak przebiegał: od działalności brutalnej, agresywnej, po zgromadzeniu kapitału przestępczość zorganizowana zajmie

się działalnością gospodarczą i zacznie wykorzystywać luki prawne czy sposoby na to, by czerpać korzyści z tego rodzaju przestępstw.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):

A w jaki sposób zmienił pan struktury kierowanego przez pana biura do spraw PZ, w związku z tym oczywiście?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Ja nie… to znaczy, nie byłem władny. Natomiast, to jest tak, pani poseł, że w momencie, kiedy… po pierwsze, kiedy objąłem funkcję dyrektora, to zrezygnowałem z tego, żeby być prokuratorem wszechwiedzącym i wyrażać zgodę każdorazowo na przyjęcie sprawy do prowadzenia przez wydział zamiejscowy, ponieważ uważałem, że naczelnicy, którzy pracowali tam na miejscu, powinni być bardziej zorientowani, jakiego rodzaju przestępstwa w ich regionie są najpoważniejsze, popełniane w formach zorganizowanych i powinny być prowadzone w tych wydziałach.

Natomiast, kiedy wydziały zostały przeniesione do struktur prokuratur apelacyjnych, to zadanie spadło na prokuratorów apelacyjnych czy zastępców prokuratorów apelacyjnych, którzy tę wiedzę o tym, co jest ważne, poważne i niebezpieczne na ich terenie obejmującym kilka województw… mieli…

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):

Ale co pan zrobił? Jak pan zmienił, poza tym, że przekierowywane były wpierw na zamiejscowe prokuratury, później do apelacyjnych? Ale co pan zrobił, pan jako pan…

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Struktura wydziałów nie wymagała zmian. Jeżeli pani uważa, że w tym czasie trzeba było zainteresować prokuratorów w większym zakresie sprawami gospodarczymi, to nic nie stało na przeszkodzie, żeby o tę kadrę, która pracowała w tych wydziałach, prowadzić więcej spraw o charakterze gospodarczym.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):

Czy znał pan Pawła Wojtunika?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Tak, poznałem go jako…

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):

A jaki był charakter państwa znajomości?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

To jest charakter zawodowy.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):

A pana Igora Parfieniuka?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Pana Igora Parfieniuka też powinienem znać, ale jeżeli… przynajmniej z nazwiska, bo chyba jest to były szef CBŚ, który pochodzi z Białegostoku, ale nie dam sobie głowy uciąć, czy nasza znajomość wynika stąd, że słyszeliśmy o sobie, czy też kiedyś nasze drogi zawodowe się skrzyżowały.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):

A pana Krzysztofa Bondaryka?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Tak, znam jako szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):

Pana Andrzeja Parafianowicza?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Tak, znam jako generalnego inspektora informacji finansowej, chociaż chyba nie mieliśmy okazji jakoś tak dłużej debatować, gdzieś tam pamiętam naszą rozmowę w drzwiach Ministerstwa Sprawiedliwości.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):

Rozumiem, że pan z innymi instytucjami po prostu nie współpracował na tyle, żeby znać te osoby tak dobrze, jeżeli chodzi… pod względem oczywiście służbowym?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Jeżeli chodzi… to znaczy, w tym sensie, żebyśmy byli kolegami, to nie, ale…

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):

Ale chodzi o służbowym, bo teraz pana Parfieniuka to nie do końca pan kojarzy, więc dlatego się pytam, bo wie pan, że był szefem CBŚ, ale…

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Ale… to oczywiście, ale jeżeli pani poseł poda okres czasu, w którym był szefem CBŚ, to mi znakomicie ułatwi odpowiedź na pytanie.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):

Ja zadałam pytanie, czy pan zna. Pan wspomniał, że tak nie do końca, przynajmniej takie odniosłam wrażenie, więc dlatego takie pytanie pada, jeżeli chodzi o kwestię współpracy.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Ale rozwieję pani zdziwienie od razu w momencie, kiedy pani powie, w jakim okresie pan Parfieniuk pełnił tę funkcję.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):

Rozumiem, że jak powiem panu, w jakim okresie, to pan wtedy powie, że pan zna, a jak w innym okresie, to pan, rozumiem, że nie zna, więc to jest de facto…

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie, powiem prawdę. Powiem prawdę.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):

Dobrze, nie będę brnęła w tę wypowiedź, bo myślę, że tutaj nie do końca chciałabym rozwijać ten temat.

Chciałam przeczytać fragment wypowiedzi pana Święczkowskiego z artykułu z 19 marca 2019 r., który tutaj się ukazał w wPolityce.pl.

„To jest żenująca sytuacja, w której były dyrektor Biura do Spraw Przestępczości Zorganizowanej, który nadzorował w tym czasie najpoważniejsze postępowania, dotyczące wyłudzeń VAT-u, nie potrafi sobie poradzić dziś z prowadzeniem spraw gospodarczych. Obecny Departament do Spraw Przestępczości Gospodarczej w sprawach prowadzonych przez prokuratora Parchimowicza wykrył wiele nieprawidłowości. Te zaniedbania mogą się skończyć postępowaniami dyscyplinarnymi. Nie tak wyobrażałem sobie pracę doświadczonego prokuratora, który ponoć według części mediów tworzył polskie Biuro do Spraw Przestępczości Zorganizowanej. Daj Boże, żeby takich prokuratorów nie było zbyt wielu”.

I chciałabym, żeby pan się odniósł, bo to oczywiście o panu.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

To jest w stylu prokuratora Święczkowskiego. Prokurator Święczkowski od dłuższego czasu wszczyna postępowania dyscyplinarne przeciwko mnie. Jest autorem tej wypowiedzi w stylu „ten pan już nie będzie sprzyjał mafii VAT". W moim przekonaniu powinien powstrzymać emocje i język. Natomiast pan prokurator Święczkowski, ten znawca tematu, ostatni raz miał togę na sobie w 2005 r. Taka jest między nami różnica.

I to, że ja zostałem delegowany do prokuratury regionalnej po to, żeby obciążyć mnie takimi sprawami i w odpowiednim momencie rzucić mi się do gardła, to stało się jasne w ostatnim czasie. Proszę mi wytłumaczyć albo proszę mi tego nie wytłumaczyć, proszę przyjąć do wiadomości, że w pewnym momencie otrzymuję dwa śledztwa, które trwają już ponad 2 lata, a prokuratorzy, od których je otrzymuję, dalej pracują w tym samym wydziale. Jeżeli pani poseł uzna, że jest to gest przyjazny i racjonalny, to będę szanował pani zdanie, ale pozostanę przy swoim, że jest to forma mobbingu.

Poseł Małgorzata Janowska (PiS):

Dziękuję bardzo. Do widzenia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Pan poseł, czy pan poseł… Już znalazł, tak? To proszę, ale czas będzie, że tak powiem, jeden, tak, jako potraktujemy jako jedną sekwencję zadawania pytań.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Mam raport za 2010 r. i za 2011 r. Za 2010 r. – zwalczanie przestępczości zorganizowanej – jest tutaj kilka zdań zaledwie o współpracy w sierpniu 2010 r.: Prokuratorzy Departamentu do Spraw Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji włączyli się do prowadzonych w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji prac nad rządowym planem zwalczania przestępczości zorganizowanej. Tutaj w ramach pracy nad planem brali udział przedstawiciele Policji, ABW, CBA, Żandarmerii Wojskowej, organów podległych ministrowi finansów. W styczniu 2011 r. prokurator z Departamentu do Spraw Przestępczości Zorganizowanej brał udział w posiedzeniu zespołu, który zorganizowano w celu rozpoczęcia redakcji rządowego planu zwalczania przestępczości zorganizowanej.

To jest to, co jest zapisane w tych sprawozdaniach prokuratora generalnego i rzeczywiście tej treści jest bardzo mało. To tak, jakby…

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

I o spotkaniach jakoś cisza. Natomiast te fragmenty…

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Jedno, w styczniu 2011 r., to pan jeszcze chyba pracował.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Tak. Te zdania, które pan przewodniczący odczytał, dotyczą tej części mojej wypowiedzi, która dotyczy pracy zespołu, który zainicjował pan minister Rapacki, a ten prokurator to pewnie był pan prokurator Cezary Kamiński.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

No, ale myślę… że co? To poza nim pan już z ABW się nie spotykał?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Spotykałem się, ale w sprawach dotyczących prowadzonych śledztw.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Czy ABW wtedy się skarżyło na orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie skarżyło się, rozmawialiśmy… Nie, staraliśmy się, żeby nasze rozmowy były rzeczowe. Jeżeli spotykaliśmy się w sprawie śledztwa, to rozmawialiśmy o śledztwie.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dobra, dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Dziękuję. Pan poseł Konwiński w tej turze?

Poseł Zbigniew Konwiński (PO-KO):

Tak, dwa dosłownie pytania.

Bo jedna rzecz to jest to pismo, o których mówiliśmy w wielu pytaniach, z 27 lutego 2009 r., pańskie pismo.

Druga kwestia to jest po postanowieniu Sądu Najwyższego z 8 kwietnia 2009 r., jest z 1 czerwca 2019 r. pismo pańskiego zastępcy. Czy to jest taka po prostu – chciałbym się dopytać – normalna praktyka, informowanie podległych prokuratur o zmianie praktyki orzecznictwa Sądu Najwyższego?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

W zakresie…

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Panie pośle, ja już o to pytałem. Dokładnie o jedną i o drugą notatkę, dosyć długo, czy tam pismo, tak?

Poseł Zbigniew Konwiński (PO-KO):

Pytam, czy wtedy, kiedy zmienia się orzecznictwo Sądu Najwyższego, jest normalną sytuacją, że takie pismo do podległych prokuratur trafia.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Jeżeli orzeczenie Sądu Najwyższego ma charakter precedensowy i dotyczy sprawy wielkiej wagi, zwykle takie orzeczenie jest sygnalizowane prokuratorom, natomiast w tym przypadku ten sygnał wysłał dyrektor Departamentu Postępowania Sądowego, pan Mieczysław Tabor. Ja w ramach zainteresowania problemem chciałem znać szersze spektrum poglądów sądów powszechnych na temat idealnego zbiegu przestępstw.

Poseł Zbigniew Konwiński (PO-KO):

Dziękuję. Czy jeżeli prokurator awansuje, jest awansowany, to możemy uznać, że pozytywnie została oceniona przez jego zwierzchników jego wcześniejsza praca?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Tak, zdecydowanie tak.

Poseł Zbigniew Konwiński (PO-KO):

Bo mamy tych kilka przypadków, które wymieniałem, gdzie prokuratorzy, którzy pomiędzy 27 lutym a 30 czerwca umarzali, zostali przez obecne kierownictwo prokuratury awansowani.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

No, niestety obecnie przełożeni prokuratorów zostali przez ustawę Prawo o prokuraturze pozbawieni możliwości zbadania merytorycznych podstaw awansowania. Dokonuje się to w oparciu o uznanie. Nie ma przeglądu spraw prowadzonych przez prokuratorów, którzy mają awansować. Konkursy…

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Ja bym prosił, żeby pan się odniósł do sytuacji, kiedy pan nadzorował te postępowania i tak radykalnie postępował wtedy ze swoimi podwładnymi.

Poseł Zbigniew Konwiński (PO-KO):

Panie…

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Ale…

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Może to było bardziej interesujące niż obecna sytuacja, która nie jest objęta postępowaniem naszej Komisji.

Poseł Zbigniew Konwiński (PO-KO):

Panie przewodniczący, pan Święczkowski, którego zresztą też cytowała moja szanowna przedmówczyni, jak i pan Ziobro, podali jako… że to pismo z lutego 2009 r. stało się źródłem jakichś wielkich problemów i że na tej podstawie umarzano. Więc są przykłady prokuratorów, którzy umarzali i za obecnego kierownictwa prokuratury zostali awansowani.

Więc ja zadaję pytanie, czy to jest… czy awans jest pozytywną oceną pracy prokuratora. Świadek mi już odpowiedział, tak naprawdę.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Tak, oczywiście, że awans to wyraz uznania, podobnie jak nagroda w postaci stanowiska czy nagrody pieniężnej.

Chciałbym jeszcze państwu posłom zwrócić uwagę na jedną ważną kwestię, że przyjmując tę koncepcję, że jeden czyn może stanowić dwa przestępstwa kwalifikowane i z Kodeksu karnego skarbowego, i z Kodeksu karnego, to nic nie stoi

na przeszkodzie, że w sytuacji, gdy został skierowany akt oskarżenia tylko z Kodeksu karnego skarbowego, żeby prowadzić odrębnie postępowanie z Kodeksu karnego. To każdy może zrobić i przy tym, że przestępstwa z Kodeksu karnego mają dość jasno określone terminy przedawnienia, to zamiast chodzić do telewizji i opowiadać, jak to źle się stało, prokurator Święczkowski mógł kazać w każdej takiej sprawie wszcząć odrębne postępowanie z art. 286 w związku z art. 294, po prostu postąpić jak prokurator.

Poseł Zbigniew Konwiński (PO-KO):

To w takim razie jeszcze jedno, trochę mnie zachęcił przewodniczący chwilę wcześniej, jedno pytanie jeszcze. Co się stało, że w śledztwach wszczętych po dniu 4 marca 2016 r., jak wynika z raportu „Lex super omnia", do końca 2017 r., a dotyczących przestępczości VAT-owskiej, łącznie prokuratury regionalne i okręgowe zabezpieczyły tylko kwotę 219 mln zł, natomiast w okresie od 1 stycznia 2010 r. do 4 marca to zabezpieczenie to był 1 mld 80 mln zł. Skąd taka rozbieżność? Jakbyśmy to rozłożyli na lata, to wychodzi, że tutaj jakiś drastyczny spadek miał miejsce po 4 marca 2016 r.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Trudno mi wyjaśnić, jakie były powody tego, bo my przytaczamy w tym raporcie statystykę, nie tworzymy jej.

Cały problem i powód wielu nieporozumień z moimi obecnymi przełożonymi jest taki, że te zdarzenia, które mają charakter pozytywny i mają miejsce po marcu 2016 r., uważają za ich sukces. Kłopot polega na tym, że śledztwa VAT-owskie prowadzone są przez kilka lat. Kiedyś musiały być rozpoczęte, kiedyś musiały być przedstawione zarzuty po to, żeby teraz kierować akty oskarżenia do sądu i być może uzyskiwać korzystne wyroki.

Może być tak, że zmniejszenie kwoty zabezpieczeń mimo konfiskaty rozszerzonej to jest kwestia bałaganu organizacyjnego, który wkradł się do prokuratury. A może to być konsekwencją tego, że takie decyzje w tych śledztwach, gdzie było to możliwe, podjęto już wcześniej, przed nastąpieniem „dobrej zmiany" w prokuraturze.

Poseł Zbigniew Konwiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Dziękuję. Zanim udzielę głosu, to za chwilę się zgłoszę do eksperta.

Najpierw… Ponieważ świadek nie mógł wyjaśnić, to ja pomogę panu posłowi, ja mogę wyjaśnić, skąd taka mniejsza skala. Otóż, zmalała skala przestępstw i wyłudzeń. Grupy przestępcze wyłudzają coraz mniej pieniędzy, więc i coraz mniej zysków z działalności przestępczej jest do zabezpieczenia.

Natomiast ja chciałem się zwrócić do ekspertów z pytaniem, pan prokurator postawił tezę, która mnie troszeczkę zdziwiła. To znaczy, że w sprawie, która była już osądzona, korzysta z powagi rzeczy osądzonej z określoną kwalifikacją prawną i zakończyło się postępowanie, jest prawomocny wyrok, można ponownie wszcząć postępowanie w tej samej sprawie, tylko inaczej ją kwalifikując na inny przepis. Czy takie rzeczy są możliwe?

Poseł Zbigniew Konwiński (PO-KO):

Panie przewodniczący, jedno zdaniem tylko, przepraszam. Pan w zasadzie powiedział swoją tezę niepopartą żadnymi danymi. Mówię o tej dacie granicznej, którą podałem, 4 marca 2016 r. Pan nie ma żadnych takich danych, żeby… Rozumiem, że to jest pański pogląd.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Tak jak i pański pogląd wcześniej wyrażony…

Poseł Zbigniew Konwiński (PO-KO):

Ale dane trzeba…

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Dobrze, zna pan dane powszechnie znane, dotyczące np. skali luki podatkowej i wpływu z podatku VAT. Ale nie będziemy tu teraz w to wchodzić.

Proszę ekspertów, panów mecenasów o dwa słowa na temat tego, czy można ponownie w osądzonej sprawie wszczynać postępowanie za ten sam czyn, tylko inaczej go kwalifikując.

Stały doradca Komisji Tomasz Karaś:

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, nie. Jest to podstawowa zasada prawa karnego *Ne bis in idem*, czyli dwukrotnie nie możemy karać za to samo przestępstwo. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marcin Horała (PiS):

Dziękuję serdecznie.

Czy pan poseł Murdzek w tej kolejce?

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Czy otrzymywał pan jakieś zawiadomienia albo w jakiś sposób docierała wiedza od grup branżowych, że rzeczywiście narasta jakaś przestępczość, którą należałoby postrzegać jako pewne zjawiska, w tym przestępczość zbiorowa? Czy otrzymał pan zawiadomienie od pana Michała Kanownika, dyrektora Związku Importerów i Producentów Sprzętu Elektrycznego i Elektronicznego branży RTV?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Zanim odpowiem na to pytanie, prośba do pana eksperta, by przeczytał art. 181 § 1 k.k.s. Bo pytanie pana przewodniczącego, jak rozumiem, dotyczyło takiej mojej wypowiedzi, która dotyczy idealnego zbiegu przestępstw, czyli kwalifikowania jednego czynu jako dwóch przestępstw. Jeżeli art. 181 zostanie uwzględniony przez pana eksperta o niejednoczesnym skazaniu i wymierzeniu kar, to będzie mi miło.

Natomiast takie zawiadomienie do mnie, pana Kanownika, nie dotarło. Mówię, że nie dotarło do mnie personalnie, może dotarło do biura, może nie dotarło. Ale personalnie takiego zawiadomienia nie widziałem, osobiście.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Czy z jakichkolwiek branż, stal, paliwa, patrząc branżowo, były jakieś takie sygnały mówiące o zjawiskach, które branża postrzegała jako bardzo groźne?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie przypominam sobie takich, powiedzmy, odezw, które wskazywałyby na to, że jakieś konkretne zjawisko, jakiś przedmiot jest wykorzystywany, czy rodzaj towaru jest wykorzystywany w wyłudzaniu podatku VAT. Wtedy, kiedy pracowałem w biurze, bardzo mocno była eksponowana kwestia obrotu złomem, jak pamiętam. To było wiadomo, że jest to plaga, z którą trzeba było się mierzyć i przez śledztwa i, jak się okazało, również przez rozwiązania ustawowe.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

W jaki sposób biuro przeciwstawiało się tzw. azjatyckim przestępstwom gospodarczym, przestępstwom VAT-owskim?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Biuro działało przez śledztwa. Przeciwstawianie się… Musimy znaleźć odpowiedni praktyczny wymiar działalności biura. Biuro, wydziały to była działalność śledcza. To nie była działalność stricte analityczna, koncepcyjna. To było oddziaływanie na rzeczywistość poprzez prowadzenie śledztw.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Ale śledztwa, sądzę, że też doprowadzały wątki, które pozwalały identyfikować organizowanie się przestępców w tym wymiarze. I suma jakby jednostkowych postępowań dawała obraz, który predestynował do zajęcia się przestępczością zorganizowaną, także w tym sensie.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

W kwestii wykorzystywania kierunków azjatyckich bądź jako źródła fałszywych dokumentów, bądź jako miejsca transferu pieniędzy pochodzących z przestępstw –

to są zjawiska stałe i zdane… Reagujemy w śledztwach wnioskami o pomoc prawną, które niestety są realizowane nieskutecznie albo bardzo długo.

Kwestia, że tak powiem, skoku krajów azjatyckich w rozwoju gospodarczym, który to skok odbył się przy użyciu trampolin, które nie zawsze są dozwolone, jest znana, ale to nie jest, powiedzmy, kompetencja do tego, żeby próbować z poziomu dyrektora biura, prokuratora generalnego zmieniać tę sytuację. My możemy wskazywać władzom krajów azjatyckich poprzez nasze inicjatywy dowodowe na zdarzenia, które rozgrywają się na ich terenie i również ich powinny niepokoić.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

To przechodząc na obraz tego, co się u nas działo. Czy państwo identyfikowaliście, patrząc na mapę Polski, pewne zjawiska regionalne? Czy na przykład to, że większość spraw związanych z VAT-em… może nie większość, ale tak regionalnie to pewnie najwięcej spraw to jest kwestia Warszawy, czy… powiedzmy, to było jakoś tak postrzegane? Bo z tego, co świadek mówił, wyróżniała się na przykład prokuratura w Krakowie, jeśli chodzi o działania choćby w tym temacie paliwowym. Czy były jakieś takie zjawiska, które można postrzegać w taki regionalny sposób, gdzie ta skala była jakoś wyjątkowa i adekwatnie do tego trzeba było podnosić kwalifikacje, profesjonalizm albo zwiększać siły prokuratury, żeby się przeciwdziałać… żeby przeciwdziałać?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie, jakichś takich regionalizmów, występowania regionalizmów w zakresie rodzajów przestępczości nie stwierdzaliśmy. To, co mówiłem o przestępczości paliwowej, wiązało się z powierzeniem krakowskiemu wydziałowi spraw o charakterze ogólnokrajowym. Pewnie… przepraszam bardzo, ilość spraw dotyczących VAT-u czy innych nadużyć podatkowych jest pochodną ilości i mieszkańców, i podmiotów gospodarczych działających na danym terenie, które można wprząc w te mechanizmy.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

W wystąpieniu pokontrolnym Najwyższej Izby Kontroli z 2011 r. na stronie 11 tegoż wystąpienia jest takie zdanie: „Urzędy skarbowe w nielicznych tylko przypadkach po prawomocnym zakończeniu postępowań karnych skarbowych uruchamiały procedurę powiadamiania właściwej prokuratury o wystąpieniu przesłanek określonych w ustawie o odpowiedzialności podmiotów zbiorowych za czyny zabronione pod groźbą kary”.

Czy tutaj były jakieś inicjatywy, no znowu, w kierunku poprawy skuteczności? To trochę zahacza jakby…

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie znam tego raportu i tego fragmentu.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Ale sam fakt, czy, powiedzmy, była wiedza, że urzędu skarbowe kończyły postępowanie, a do państwa już żadnych zgłoszeń nie było, które pozwalałyby te indywidualne na przykład przypadki identyfikować jako pewne zjawiska, które wskazywały, że działały grupy przestępcze właśnie zbiorowe?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Nie, podmioty zbiorowe są to przedsiębiorstwa, spółki itd., które jeżeli były wykorzystywane do działalności przestępczej, mogą ponieść również odpowiedzialność określoną w Kodeksie postępowania karnego i w Kodeksie karnym. Natomiast to nie musi mieć związku z przestępczością zorganizowaną.

Natomiast odpowiedzialność podmiotów zbiorowych została określona na tyle skomplikowanie, że o ile wiem, takich spraw, gdzie odpowiadała spółka, przedsiębiorstwo, głównie spółka, było w Polsce niewiele. W prokuraturze wdrożono taki obowiązek, że w przypadku kończenia sprawy aktem oskarżenia prokurator, który tę sprawę prowadzi, ma obowiązek sporządzić zapis, czy sprawa kwalifikuje się do wykorzystania na tle przepisów ustawy o odpowiedzialności podmiotów zbiorowych, czy nie. Mówię, spraw tych jest mało.

Natomiast o problemach związanych ze wskazywaniem tych spraw przez urzędy skarbowe nie wiedziałem. To jest jeden… był jeden z kilku departamentów w prokuraturze… Przepraszam bardzo. I jeszcze raz mówię, podmioty zbiorowe to nie jest synonim przestępczości zorganizowanej.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Ostatnie dwa pytania jeszcze. Ponieważ zbliżamy się powoli do końca dzisiejszego przesłuchania, pytanie o to, jakie metody – patrząc już też z pewnej perspektywy – walki z przestępczością zorganizowaną i przestępstwami VAT-owskimi uznaje pan za najbardziej efektywne.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

W moim przekonaniu dobra legislacja, która ograniczałaby ilość i skalę nadużyć.

Jeżeli chodzi natomiast o prowadzenie śledztw, to pewne ograniczenia co do tempa prowadzenia samych śledztw wynikają z konieczności uwzględnienia terminów procedowania przez organy podatkowe, które wydają konieczne w tych sprawach decyzje, ukazujące rozmiar nadużyć.

Pozostałe metody śledcze to… klasyczne są bardzo żmudne ze względu na ilość osób podstawionych tzw. słupów pośredników. Jeżeli możliwe byłoby, to bardzo przydatne są jednak aktywne metody śledztwa, czyli czynności operacyjne, które nie mogą być stosowane we wszystkich przypadkach. Są tutaj ograniczenia i w oparciu o czynności operacyjne, różnego rodzaju, czy to dostawa niejawnie nadzorowana, czy podsłuch, można sporządzać już plan czynności śledczych czy prowadzić śledztwa nie w sposób taki szkolny, klasyczny, ale zdecydowany, konkretny, znając już i potencjalnych podejrzanych, sprawców, metody ich działania czy też miejsce ukrycia środków, które były przeznaczone do popełnienia przestępstwa.

Natomiast śledzenie po latach nadużyć finansowych, gdzie są zaangażowani różni ludzie, sporo ludzi, jest po prostu działaniem czasochłonnym i żmudnym.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

I ostatnie z tych dwóch ostatnich. Czy utkwiło w pana pamięci jakieś postępowanie, takie najbardziej spektakularne, albo co do wielkości grupy przestępczej, albo co do skali przestępstwa, jeśli chodzi o straty dla budżetu, oczywiście w tematyce VAT, akcyza?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Minęło tyle lat, że…

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Bez szczegółów, tylko że…

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Powiem, co mi utknęło w pamięci. Było takie śledztwo lubelskie, gdzie na posesji niemal dosłownie zakopane w ogródku ujawniono złoto, dewizy, a to wszystko miało wartość ok. 10 mln zł. To był sukces zarówno w zakresie działań Policji, jak i w zakresie zabezpieczenia mienia na poczet grożących kar.

Natomiast, tak prawdę mówiąc, nazwy spółek, te zera, które następują po cyfrach, które obrazują rozmiar nadużyć, opatrzyły mi się i trudno mi wydobyć z pamięci coś, co robiłoby na mnie szczególne wrażenie.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Bardzo proszę, pani poseł Genowefa Tokarska jeszcze pytania.

Poseł Genowefa Tokarska (PSL-UED):

Wie pan co, ale ten wątek ostatni bardzo mnie zaintrygował, bo ja nie znałam takiego ogródka w Lublinie, żeby tyle bogactwa było zgromadzonego.

Panie prokuratorze, chciałam pana wcześniej zapytać o znajomość z panem Bogdanem Święczkowskim, ale ponieważ to samo wypłynęło, więc wracam jeszcze do tematu i to w takiej wersji cytowanej nawet. Ja chciałam przypomnieć opinii publicznej

po prostu, że to kolega ze studiów pana ministra Zbigniewa Ziobry. To jest osoba, która szybko awansowała w prokuraturze, że w wieku 40 lat przeszedł w czas spoczynku i ze 100-procentowym uposażeniem, a 2 lata temu minister Ziobro powołał żonę pana Bogdana Święczkowskiego na prezesa Sądu Rejonowego w Sosnowcu. I to tyle odnośnie do pana Święczkowskiego.

Natomiast pana chciałam zapytać, czy pan wie, czy rozpoznał pan, żeby prokurator Święczkowski zajmował się przestępczością podatkową. Czy kiedykolwiek rozmawiał z panem na temat przestępczości w wyłudzeniach VAT?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Z prokuratorem Święczkowskim osobiście zetknąłem się chyba tylko raz. Na ten temat nie rozmawialiśmy. Było to jakieś zebranie w Prokuraturze Generalnej.

Natomiast potwierdzam to, o czym mówiłem. Prokurator Święczkowski swoją aktywność stricte prokuratorską, czyli związaną z prowadzeniem śledztw albo występowaniem przed sądem zakończył w 2005 r. i od tego momentu, jeżeli jest czynnym prokuratorem, to raczej kieruje niż sam przedstawia racje prawnicze na piśmie bądź w sądzie.

Poseł Genowefa Tokarska (PSL-UED):

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Są jeszcze jakieś pytania? Nie widzę. W takim razie… Czy pan jeszcze chciał zabrać głos?

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Jeśli można, to poprosiłbym o stanowisko eksperta po… z uwzględnieniem art. 181 k.k.s., który jednak w sytuacji zbiegu idealnego przewiduje możliwość nierównoczesnego skazania.

Stały doradca Komisji Tomasz Karaś:

Dziękuję. Oczywiście, panie prokuratorze, art. 187…

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Jeden.

Stały doradca Komisji Tomasz Karaś:

…przewiduje sytuację wyjątkową, natomiast ona prowadzi do sytuacji całkowicie nieekonomicznych procesowo, a mianowicie do sytuacji, w których dochodzi do podwójnego karania. To zresztą jeszcze pragnę zauważyć, że pytanie jakby przewodniczącego dotyczyło pytania, czy można skazać za ten sam czyn, tak, i czy jest, istnieje podwójna karalność za ten sam czyn. Co do tego wyjątku, tak jak mówię, owszem, on istnieje, natomiast prowadzi do sytuacji nieekonomicznych procesowo.

Na koniec chciałbym zwrócić też państwa uwagę na orzeczenie Sądu Najwyższego z 13 grudnia 2018 r., sygnatura 4 k.k. 774/18, w którym Sąd Najwyższy jasno wypowiedział się, że w polskim postępowaniu karnym nie istnieje możliwość podwójnego karania za ten sam czyn. Odwołuję do tego orzeczenia. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Jeszcze mam do pana pytanie: Jakie pana jest stanowisko w zakresie idealnego zbiegu przestępstw? Czy to występuje, że…

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Respektuję uchwałę Sądu Najwyższego w składzie siedmiu sędziów z 2017 r. Uchwała jednak przyznaje prymat odczytaniu literalnemu przepisu. Może to jest właściwe, natomiast mankamentem tej uchwały jest jednak mało dokładne uzasadnienie i może z tego względu spotkała się z glosami, czyli z prawniczymi komentarzami, które są zwykle w części krytyczne bądź całkiem krytyczne.

Natomiast interpretację taką, jaką zademonstrował Sąd najwyższy, uważam za dopuszczalną. Szanuję autorytet Sądu Najwyższego i tyle.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Bo tu to nie zmierza do tego, że przyjęcie tej zasady ono multiplikuje czyny, tylko multiplikuje przestępstwa. Mimo jednego czynu może być kilka przestępstw, właśnie i z k.k.s., i z Kodeksu karnego.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

No właśnie, właśnie tak. Nie, ale… no, dobrze, to… Ale to jest jeden czyn, który jest traktowany odrębnie jako dwa. To było też powodem tego, że przepis art. 8 był interpretowany troszkę inaczej, ponieważ doktryna i orzecznictwo przez długi okres czasu wzdrygały się przed tym, żeby karać dwa razy za to samo, mimo że kara sprowadza się, ta najważniejsza, później do jednej.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

No, w efekcie tak, ale jednak zapis jest jednoznaczny, że stosuje się i dlatego to sformułowanie jest dosyć ostre i jednoznaczne.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Było to przedmiotem tradycji, sporów, zostało wyjaśnione przez Sąd Najwyższy w 2013 r. Uważam, że można również i tak podejść do interpretacji tego przepisu.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dobrze. Dziękuję bardzo.

Nie słyszę więcej zgłoszeń.

Informuję pana, że po sporządzeniu protokołu przesłuchania poinformujemy pana o terminie, w którym będzie pan mógł go podpisać.

Na tym kończymy ten punkt porządku dziennego.

Dziękuję świadkowi za przybycie.

Świadek Krzysztof Parchimowicz:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

W związku z tym, że wyczerpaliśmy dzisiejszy porządek dzienny, zamykam posiedzenie.